GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 34. WARSZAWA, DNIA 19-go SIERPNIA 1922 ROKU. ROK 4.

CEZARY JELLENTA.

CIĄGŁOŚĆ KULTURY NARODOWEJ.

Każdy naród dążący do wielkości musi się czuć jednym nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie. Nie tylko wszystkie jego części i dzielnice powinny być ożywione jednym duchem, jednemi ideałami, ale i po przez epoki jego powinien płynąć nurt jednej i tej samej kulturalnej indywidualności. Podobnie jak jednostka wybitna i cele twórcze mająca przed sobą, nie może się składać z kilku różnych przeszłości, nie mających jednolitej fizjognomii i jednej tej samej jaźni, tak i naród ma, lub w sobie mieć powinien, wrodzoną dążność do organicznej jedności swoich historycznych i kulturalnych przeżyć.

Normalny rozwój kultury narodu polega na umiejętnem i szczęśliwem harmonizowaniu się konserwatyzmu z postępem. Zdolność uchronienia i uszanowania pewnych zasadniczych, głęboko w jestestwo narodu wrosłych form życia i pracy — to największe oparcie przeciw czynnikom destrukcyjnym. W te formy, a właściwie w najpiękniejsze i najmędrsze z tych form, powinna się wlewać nowa treść, czyli to, co się rodzi i mnoży jako rozwój, ewolucja, stopniowe doskonalenie się społeczeństwa.

Wszystkie narody wielkie dbają o tę ciągłość kultury. Nawet najwięcej usposobione do radykalnego odnawiania urządzeń socjalnych i politycznych, liczą się z odwiecznemi tradycjami swej kultury. Anglja, która jest właściwą macierzą wielkich rewolucyj wyzwoleńczych, i Francja, która tych rewolucyj była spadkobierczynią i rozpowszechnicielką, są do dzisiejszego dnia najbardziej zachowawczemi narodami. Francję nazwał ktoś sekretarką Europy, albowiem ona układała i redagowała wielkie akty nowych ustaw, wypracowanych przez Anglję lub wogóle przez ducha czasu i przez przebijający się ku reformie cały świat. Ów sekretarjat Francji, to właśnie kult dla owych uświęconych form, któremi należy miarkować, przystosowywać i filtrować nowe, bezwzględne postulaty życia. Pomimo wszystkie nowatorstwa polityczne, nowe prądy w filozofji, literaturze i sztuce, które wytrysły we Francji po żyznej ideowo epoce Wielkiej Rewolucji i Napoleona — pozostała ona w pojęciu powszechnem i w przekonaniu własnem krajem klasycznym z kulturą łacińską. Ponad wszystkie definicje jej nowych nastrojów i upodobań, zawierające w sobie natrącenie o czemś skrajnem, przewrotowem, co padło z powietrza na naród jak głownia, jak pochodnia — przebijały się takie definicje, w których była zaakcentowaną ciągłość kultury narodowej Francji i wyższa nad wszystko zawisłość od starych, sklasycznialych form tej kultury.

Francja jest w dalszym ciągu szczególnie świadomą zasad ciągłości kultury i pamięta o nich w obliczu każdego duchowego nowatorstwa. Pilnuje ona i strzeże cech i właściwości swego ducha gallickiego i utrzymuje go konsekwentnie i niezbicie we wszystkich przejawach, we wszystkich symbolach i formach swej zbiorowej narodowej działalności. Jest to jedna z potęg, na których się wspiera niezwalczona, uporczywa potęga Francji, której żadne klęski, a tych przeżywała tak wiele przez całe stulecie, aż do spustoszenia pól szampańskich przez niemców, — nie zdołały osłabić.

Francja wielbi jednocześnie i z tych samych powodów wszystkie wielkie skarby i bogactwa swojej twórczości, choćby pochodziły one z czasów najdawniejszych. Wszystko co się złożyło kiedykolwiek na kulturę Francji i jej blask wobec innych narodów, czy odnosi się do epoki Henryka IV, czy Króla-Słońca Ludwika XIV, czy Napoleona Bonaparte, czy do stylu wielkiego satyryka Rabelais'go, czy do maniery dowcipnego Voltaire'a — zażywa w niej jednakowego respektu po przez wszystkie rewolucje, wojny, przewroty i przerwy w życiu kulturalnem. Po najrozpaczliwszych przechyleniach całej energji narodowej w stronę obrony Paryża i całego kraju przeciwko najazdowi i grabieży — po zamarciu normalnej pracy i pozornem wygaśnięciu ogniska ambicji twórczej, artystycznej i literackiej — wraca ona spokojnie i niejako automatycznie do roboty przerwanej, nawiązuje stargane przez wojnę przędziwo, oczyszcza z pyłu i popiołu swoje dawne formy kulturalne, począwszy od stylu debat parlamentarnych, a kończąc na niezmienionych okładkach książek, wydawanych przez wielkie firmy nakładowe. Jej wybitna indywidualność musi, jak osobowość pojedyńczego człowieka, wrócić do siebie i w siebie, do swoich upodobań i całej swojej jaźni, zaczętej kędyś tam, w epoce Juljusza Cezara i Vercingetorixa.

Francja może pod tym względem służyć za wzór innym narodom, a przedewszystkiem zapatrywać się na nią powinna Polska. Wiadome złe moce, dziś już na szczęście pozbawione kłów i szponów, czyniły wszystko, co było możliwe, ażeby tę ciągłość jej kultury poszarpać i rozszrzepić. Nie mogły marzyć o zniszczeniu samej kultury, lecz z całym cynizmem, to znowu perfidją, łamały w niebezpieczne zygzaki linję organicznego rozwoju kultury polskiej. Gwałciły ją i zanieczyszczały obcemi domieszkami, zatruwały wrogiemi pierwiastkami. Nieszczęścia Polski wstrzymywały normalne trwanie i krzepnięcie kultury narodowej. Za każdym razem, po każdym ciosie trzeba było na nowo, pomimo bólu i zgnębienia, odrestaurowywać i ożywiać skrycie i konspiracyjnie ducha rodzimej cywilizacji. Było to tem trudniejsze, że najeźdzcy godzili właśnie i przedewszystkiem w wykwity kultury, jako to, co jest na powierzchni narodu i daje się zabić lub wykoszlawić. Zwyczaje, świętości, symbole, godła, sztukę, poezję, język — tępili, lub ogałacali z wewnętrznego rdzenia narodowego.

Zniszczenie państwa było dziełem jednej chwili i jednego porozumienia mocarstw rozbiorowych, powtórzonego jeno kilka razy. Cały zaś czas ciemięstwa, cała idąca potem administracja była poświęcona uśmiercaniu polskiej kultury. Trzeba więc ją było ciągle odbudowywać — ilekroć jaśniała swobodniejsza doba i pod wpływem jakichś gróźb ze strony stosunków międzynarodowych opiekunowie Polski rozluźniali pęta. Były to prace syzyfowe, albowiem po każdym odetchnieniu wolniejszem przychodziła reakcja. Kultura polska trzymała się głównie jako niespożytość i żywotność—ale formy przybierała często rosyjskie lub niemieckie. Za wiele elementów germańskich i rosyjskich wsiąkło wówczas w naukę, światopogiądy, literaturę polską. Polska brała je w siebie z konieczności i z całą samowiedzą. Może instynkt samozachowawczy narodu szeptał mu, że lepiej przyjmować choćby taki nacisk kultury obcej, niż być skazanym na zupełną jałowość i nieczynność ducha, — o nie zaś właśnie nieprzyjaciołom szło.

Samowiedza owa była tak silna i nieprzerwana, tak zaczajona i czekająca sposobnego momentu, że stanęła do apelu odrazu—z chwilą wybuchu światowej wojny. Było to dziwne i znamienne. Polska zrozumiała odrazu, że zachwiewają się fundamenty dotychczasowej struktury międzynarodowej i słabną ręce gnębicieli. Wtedy więc, kiedy można by się było obawiać apatji lub rozgrzeszenia na bezwład — Polska zaczęła, piędź po piędzi, wywalczać swoistość kultury narodowej — i oczywiście wolności. Rozumieli to doskonale obcy wodzowie, gdy swoje obietnice i manifesty, swoje wezwania i zachęty przyoblekali w formy klasycznego języka polskiego i przemawiali nietylko tonem satrapów, ale i układnych sług lub wielbicieli tradycji polskiej.

Szczególnie zaś skrzętnem stało się wydobywanie form kultury polskiej z pod stosów obcych naleciałości — za okupacji niemieckiej. Wtedy to odbudowano szkoły i sądownictwo, unarodowiono uniwersytet i całą oświatę. Nie mogąc jeszcze wyrwać osłabionemu przeciwnikowi wolności politycznej i administracji, już mu wyrwano wiele praw do życia w kształtach własnych, polskich. Wspaniały wytwór nie tylko zmysłu państwowego polskiego ale i przedewszystkiem kultury polskiej—Konstytucja Trzeciego Maja stała się jawnie uznanym sztandarem i hasłem wewnętrznego przerabiania na modłę ideałów, wypracowanych przed upadkiem Rzeczypospolitej. Wielki ten akt i monument prawodawczy tak dalece streszcza w sobie pracę kulturalną i oświatową narodu, że nie przestał być i dzisiaj symbolem żywym i żywotnym, aczkolwiek w istocie rzeczy nowe ustawy, wyhodowane przez państwo wskrzeszone, mają więcej znaczenia aktualnego i przyszłościowego. Dzieje się tak, oczywiście przez poszanowanie ciągłości kultury.

Całkiem podobne zjawisko widzimy w przedłużaniu życia innemu, mniej doniosłemu zresztą symbolowi, który dobie współczesnej już całkiem nieodpowiada: mazurkowi Dąbrowskiego „Jeszcze Poska nie zginęła” to, właściwie mówiąc, anachronizm, ale pieśń ta poety-legjonisty z czasów Napoleońskich, Wybickiego, łączy naród z przeszłością, jest koncepcją, choć drobną, ale swojskiej, rodzimej fantazji, talentu i temperamentu, więc próżne będą wszelkie próby zastąpienia jej przez inną, wymyśloną na prędce i pozbawioną patyny wiekowej.

Wogóle, pod rządem odrodzonej Rzeczypospolitej, praca nawiązująca do kultury, przerwanej, lub nadwątlonej, przez najazdy i klęski narodowe — wre na wszystkich polach. Odbywa się na całej linji frontu narodowego powrót do pojęć prawnych i instytucji naukowych, do budownictwa i stylów w sztuce wielkiej i stosowanej, o ile one tylko nie są sprzeczne z wymaganiami nowego czasu. Jesteśmy otoczeni formami, napisami, zwyczajami, nawet pismem, wolnem od wszelkich wpływów sąsiedztwa gotyku i kirylicy. Oczyszczamy z gruzów i z pod pokrywy austrjackich koszar—Wawel, konserwujemy zabytki, przywracamy miastom ich dawną fizjognomię, uczymy młodzież najdawniejszych skarbów piśmiennictwa polskiego i t. d. i t. d. Na każdym kroku przyświeca nam gwiazda — ciągłość kultury narodowej.

Rozumie się, wiele jeszcze jest do zrobienia, co wymaga lat pracy spokojnej. Obracamy się jeszcze np. w kole kryminalnego prawodawstwa rosyjskiego i niejedno czynić musimy wbrew chęci, wobec olbrzymiej i skomplikowanej trudności wprowadzenia w życie norm i sankcji, bardziej narodowych w wymiarze sprawiedliwości i w administracji. Jeszcze się posługujemy częściowo formami narzuconemi w okresie niewoli. Ale i one niebawem odejdą w bezpowrotną przeszłość.

TADEUSZ HILAROWICZ i ANTONI ROBACZEWSKI.

Uprawnienie do rekursu w postępowaniu administracyjnem.

Kwestja, kogo należy uważać za uprawnionego do rekursu (odwołania) w postępowaniu administracyjnem, jest pytaniem wagi pierwszorzędnej. Od rozstrzygnięcia tego pytania zależy bowiem, w jakich przypadkach instancja rekursowa, czyli wyższa władza administracyjna, weźmie rekurs pod rozwagę, a w jakich odrzuci go „a limine", bez rozpatrywania sprawy. Jeżeli rekurs (odwołanie) wpływa do instancji rekursowej, a ta ostatnia jest zdania, że wnoszącemu rekurs prawo do rekursu nie przysługuje, to rekurs zostaje odrzucony z powodu „braku legitymacji" do rekursu. Natomiast, jeżeli wnoszący rekurs jest do niego uprawniony, sprawa podlega przez instancję rekursową rozpatrzeniu merytorycznemu (o ile termin rekursowy został dotrzymany).

Kto w powyższem znaczeniu jest uprawniony do rekursu (odwołania) w postępowaniu administracyjnem, nie jest przepisami pozytywnymi naszego prawa administracyjnego wyraźnie i wyczerpująco rozstrzygnięte. Dlatego też jest tutaj duże pole do dociekań teoretycznych, których wyniki mają bezpośrednie, praktyczne znaczenie.

Odwołanie czyli rekurs jest jednym ze środków prawnych.

Środek prawny jest to prawna możność, przysługująca stronie celem wzruszenia (zmiany lub zniesienia) decyzji władzy administracyjnej.

W postępowaniu administracyjnem odróżniamy właściwe i niewłaściwe środki prawne.

Do niewłaściwych środków prawnych należą: a) sprzeciw, b) przedstawienie czyli remonstracja, c) prośba o łaskę i d) prośba o wkroczenie z urzędu.

Sprzeciw jest to podanie wniesione do tej samej władzy (instancji), która w postępowaniu mandatowym wydała osąd, z żądaniem przeprowadzenia rozprawy karnej (art. 3 i 4, Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrzn. o postępowaniu karno-administracyjnem Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. № 16 z 1919 r.). Sprzeciw przeciwko osądowi różni się od rekursu tem, że nie wywołuje przeniesienia się sprawy do instancji wyższej.

Przedstawienie czyli remonstracja jest to podanie wniesione do tej samej władzy (instancji), która wydała orzeczenie, o ponowne rozpatrzenie sprawy i zmienienie go zgodnie z żądaniem strony. Władza administracyjna może orzeczenie swe znieść lub zmienić, z wyjątkiem postępowania karno-administr. oraz jeżeli trzecia osoba z orzeczenia tego nie nabyła praw.

Prośba o łaskę jest to podanie wniesione do władzy administr., w którem strona nie widząc wadliwości w orzeczeniu administracyjnokarnem, a opierając się li tylko na swych indywidualnych warunkach, na szczególne uwzględnienie zasługujących (ubóstwo, starość i t. p.) prosi o złagodzenie lub darowanie kary. Istotą prośby o łaskę w przeciwieństwie do rekursu jest to, że strona nie widzi wadliwości w orzeczeniu, lecz opiera się na momentach, mogących wzbudzić litość.

Prośba o wkroczenie z urzędu polega na tem, że ktoś wnosi podanie, w którem wyższą władzę administracyjną prosi o wystąpienie z urzędu, z tytułu prawa nadzoru, wobec decyzji niższej władzy administracyjnej. Wkroczenie z urzędu może nastąpić z własnej inicjatywy, a prośba strony ma w tym wypadku znaczenie doniesienia.

Np. Wojewodzie w myśl art. 22 Rozporządzenia Wykonawczego Rady Ministrów do Ustawy tymczasowej z dn. 2 sierpnia 1919 r.— o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji (Dz. Ustaw № 90 z 1919 r. z poz. 490) przysługuje prawo z urzędu znieść lub zmienić wszystkie sprzeczne z obowiązującemi przepisami lub z interesami dobra powszechnego rozporządzenia, rozstrzygnięcia, decyzje, orzeczenia i t. d. władz, urzędów i organów mu podległych, o ile przez to nie zostaną naruszone prawa osób trzecich legalnie nabyte.

Takie same uprawnienia przysługują Ministerstwom w stosunku do decyzji podległych im władz administracyjnych. Prośba o wkroczenie z urzędu, mając charakter doniesienia, posiada dla strony specjalne praktyczne znaczenie w tych wypadkach, w których strona nie jest materjalnie uprawniona do rekursu lub w których wprawdzie strona jest do rekursu uprawniona, lecz zaczepiona decyzja stała się prawomocną wskutek upłynięcia terminu rekursowego, w takich wypadkach rekurs może mieć jednak zawsze znaczenie doniesienia, na skutek którego wyższa władza administracyjna wkracza z urzędu. Dlatego też np. w praktyce dosyć często się zdarza iż, jeżeli rekurs jest wniesiony po terminie, ale zaczepiona rekursem decyzja władzy niższej jest sprzeczna z prawem, to w takim razie wyższa władza administracyjna zawiadamia rekurenta, że rekursu nie bierze pod rozwagę, ale równocześnie znosi *z urzędu* zaczepioną decyzję z powodu sprzeczności z prawem.

Poszczególne środki prawne mogą być połączone, w szczególności może strona w jednem podaniu połączyć rekurs z prośbą o łaskę, może wnieść przedstawienie, połączone z rekursem ewentualnym, to znaczy na wypadek nieuwzględnienia przedstawienia.

Skargi sądowo-administracyjnej nie uważamy za właściwy środek prawny w postępowaniu administracyjnym.

Sądownictwo administracyjne jest to orzekanie o legalności aktów administracyjnych przez sąd administracyjny, w postępowaniu urzędowem na wzór postępowania sądowego zwykłego, na skutek skargi w swych prawach naruszonego. Skarga sądowo-administracyjna jest o tyle podobna do rekursu (odwołania), że wnoszący skargę zarzuca wadliwość aktu administracyjnego, jednakowoż za właściwy środek prawny w postępowaniu administracyjnem jej nie uważamy, gdyż nie rozstrzyga go właściwa władza administracyjna, instancja rekursowa, lecz organ, pozostający poza organizacją władz administracyjnych.

Właściwym środkiem prawnym w postępowaniu administracyjnem jest *rekurs* czyli *odwołanie*. Odwołanie t. j. żądanie strony zwrócone do wyższej instancji, aby decyzję instancji niższej zmieniła lub zniosła z powodu wadliwości tejże. Odwołanie może być połączone z równoczesnem przedstawieniem. W razie nie uwzględnienia przedstawienia, strona w ten sposób zabezpiecza się przed upłynięciem terminu, przewidzianego dla wniesienia odwołania. Istotą odwołania jest to, że strona w orzeczeniu widzi wadliwość, oraz, że odwołanie skierowane jest do instancji wyższej (ad quam), która w sprawie rozstrzyga obecnie w miejsce instancji niższej (skutek dewolucyjny).

Uprawnienie do wniesienia odwołania może być *formalne* i *materjalne*. Formalnie uprawnionym do wniesienia odwołania jest każdy, gdyż każdy może wnieść rekurs do władzy w znaczeniu podania.

Różnica pomiędzy uprawnieniem formalnym, a materjalnym polega na tem, że, jak powiedzieliśmy, odwołania wniesionego przez nieuprawnionego materjalnie, władza administracyjna nie rozpatruje *merytorycznie*. W każdym jednak razie odwołującemu się powinna udzielić odpowiedzi, że odwołanie z braku właściwej legitymacji nie ulega rozpatrzeniu.

Przy rozpatrywaniu kwestji, kto jest materjalnie uprawnionym do rekursu (odwołania), wyjść należy przedewszystkiem z pozytywnych przepisów prawa administracyjnego. Np. art. 20 rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów do ustawy tymczasowej o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji z dnia 13 listopada r. 1919 Dz. U. Rz. P. № 90 poz. 490 mówi: „Przeciw nieostatecznym orzeczeniom i rozstrzygnięciom Wojewody *służy odwołanie* do właściwego Ministerstwa w terminie 14-dniowym *od dnia ogłoszenia lub doręczenia*". Z zestawienia wyrażeń „służy odwołanie" i „ogłoszenie lub doręczenie" wynika ponad wszelką wątpliwość, że do rekursu (odwołania) są materjalnie uprawnione wszystkie osoby, którym pewną decyzję władzy ogłoszono lub doręczono. Powyższe postanowienie zacytowaliśmy jako przykład, a podobnie przedstawia się sprawa według wszystkich ustaw i rozporządzeń, które mówią o odwołaniu od ogłoszenia lub doręczenia.

Z kolei powstaje jednak pytanie jak należy się zapatrywać na uprawnienie jednostek do rekursu w tych wypadkach, w których nie nastąpiło ogłoszenie lub doręczenie decyzji władzy administracyjnej tym jednostkom. Jako odpowiedź nasuwa się z natury rzeczy zasada, że uprawnioną do rekursu jest każda osoba, której *prawo* zostało decyzją władzy administracyjnej naruszone. Ale tutaj nasuwa się pytanie, jakie prawo? Prawa, przysługujące jednostkom, mogą być albo: 1) podmiotowemi prawami publicznemi, przysługującemi jednostce wobec państwa lub związków samorządowych na podstawie przepisów prawa publicznego, 2) prawami prywatnemi. Otóż z charakteru postępowania administracyjnego, jako postępowania, mającego na celu urzeczywistnienie prawa publicznego, wynika oczywiście niewątpliwie, że naruszenie podmiotowego prawa publicznego daje prawo do rekursu.

Ale odnośnie do tej zasady powstaje pytanie, czy tylko naruszenie praw publicznych, czy także naruszenie praw prywatnych daje uprawnienie do rekursu administracyjnego? Pierwsza odpowiedź brzmiałaby, że prawo do rekursu (odwołania) w postępowaniu administracyjnem przysługuje tylko tym, których podmiotowe prawo publiczne zostało naruszone aktem administracyjnym, gdyż sprawy naruszenia uprawnień prywatnych należą do zwykłej drogi prawa (postępowania sądowo-cywilnego).

Przeciw takiej odpowiedzi przemawia jednakowoż przykład następujący: Jeżeli starostwo w X kupiło odemnie maszynę do pisania lub szafę i nie chce mi umówionej kwoty zapłacić, to w takim razie przysługuje mi, niezależnie od prawa skargi cywilnej przeciwko skarbowi państwa, — także prawo rekursu do wojewody, a w dalszym ciągu do Ministerstwa. Odmowa zapłacenia umówionej kwoty ze strony odnośnego starostwa niezależnie od tego, że jest listem jednego kontrahenta (Skarbu Państwa) do drugiego kontrahenta z tytułu kontraktu kupna i sprzedaży, jest także decyzją władzy administracyjnej, aktem administracyjnym, podlegającym zaczepieniu rekursem (odwołaniem) w postępowaniu administracyjnem. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele.

Wobec tego otrzymujemy odpowiedź: Do rekursu (odwołania) w postępowaniu administracyjnem jest uprawniony nie tylko ten, którego prawa publiczne zostały decyzją władzy administracyjnej naruszone, ale — niezależnie od zwykłej drogi prawa — także i ten, którego prawa prywatne zostały naruszone decyzją władzy administracyjnej.

Zasada, że materjalnie jest uprawnioną do rekursu (odwołania) ta osoba, której *prawo* zostało decyzją władzy administracyjnej naruszone, nie wyczerpuje kwestji uprawnienia do rekursu. Do rekursu może bowiem uprawniać nie tylko naruszenie praw, ale i interesów jednostek. Jeżeli władza administracyjna odmówiła podaniu jednostki o udzielenie jej jakiejś korzyści, do której żądania jednostka nie ma podmiotowego prawa publicznego, lecz której udzielenie zależy od swobodnego ocenienia władzy administracyjnej, np. koncesji przemysłowej, karty na broń i t. p., to przez tę odmowę władza nie narusza prawa jednostki, lecz tylko jej interes, a przecież w tych wypadkach jednostka jest niewątpliwie do rekursu uprawniona. Obok naruszenia praw daje więc uprawnienie do rekursu naruszenie interesów. Czy jednak wszystkich interesów? Twierdzenie, że naruszenie każdego interesu jednostki wogóle daje prawo do rekursu, że więc uprawnioną do rekursu jest każda osoba „zainteresowana", byłoby zbyt obszerne. Przeciwko twierdzeniu takiemu przemawiałby w szczególności przykład następujący: Jeżeli władza administracyjna zamknęła pewną kawiarnię lub restaurację, to niewątpliwie właściciel tej kawiarni, jako posiadacz uprawnienia przemysłowego, które władza rzekomo naruszyła, jest do rekursu uprawniony. Ale stali bywalcy tego lokalu, wśród nich nawet tacy, którzy się tam od dawna stołują, nie mając w danej miejscowości lub w części miasta innej odpowiedniej jadłodajni, są niewątpliwie w interesach swoich naruszeni, ale jednak za uprawnionych do rekursu uznać ich nie możemy.

Należy więc ograniczyć pojęcie „interesowanych", którzy są materjalnie uprawnieni do rekursu w postępowaniu administracyjnem, a mianowicie, że uprawnienie to daje tylko naruszenie takich interesów, które są uznane w prawie publicznem. Prawa i interesy uzasadnione w prawie publicznem, są to prawa i interesy, które w przepisach prawa publicznego są wymienione i wskazane. (C. d. n.)

O dobrą policję państwową.

Dosyć często słyszy się u nas kierowane do policji państwowej dezyderaty. Jest to zupełnie zrozumiałe. Bezpieczeństwo publiczne jest jednym z kardynalnych warunków nietylko rozwoju, lecz wprost egzystencji państwa. Ujawnia się to najdobitniej w tych okresach, które — jak po-wojenne — obfitują w wypadki częstego zakłócania spokoju i naruszania bezpieczeństwa publicznego. Wtedy najbardziej uwydatnia się doniosłe znaczenie policji państwowej i waga sprawowanych przez nią funkcji.

Wtedy każdy obywatel pragnie, by policja państwowa była najdoskonalszą pod słońcem instytucją i drobne, zupełnie normalne braki wyolbrzymia. Braki te mogą wynikać z różnych przyczyn, dających się podzielić na 3 grupy. Do pierwszej należą te, które są związane z zakresem kompetencji policji. A więc — powierzanie policji różnych obowiązków, bądź zupełnie luźno związanych z bezpieczeństwem publicznem, bądź nawet wcale z niem nie związanych (np. ściąganie daniny państwowej). Te kwestje były już w prasie omawiane, nie będą więc przedmiotem mego artykułu. Zaznaczę tylko swoje stanowisko. Uważam, iż przeciążanie policji państwowaj masą drobnych czynności, nie wymagających zwykłych kwalifikacji funkcjonarjuszów policyjnych, jest bezwzględnie szkodliwe. Zabiera to bowiem funkcjonarjuszom policji wiele czasu, zbyt cennego i potrzebnego w służbie bezpieczeństwa publicznego, by można było go zużywać na te czynności. Im mniej dodatkowych czynności będzie wykonywać policja państwowa, tym działalność jej na polu bezpieczeństwa publicznego będzie owocniejsza.

Druga grupa przyczyn, mogących powodować braki w urzędowaniu policji, dotyczy jej dobrego wyszkolenia. Im bowiem to wyszkolenie jest pobieżniejsze, tym trudniej później funkcjonarjuszom policji ogarnąć materjał swej pracy i kierować nim. W tym kierunku Główna Komenda Policji Państwowej czyni tak usilne i owocne starania, iż niema obawy o należyty skład kadrów policji państwowej u nas.

Trzecia grupa wskazanych przyczyn obejmuje techniczne środki policji.

Jest rzeczą zupełnie jasną, iż działalność każdej gałęzi administracji państwowej, a więc i policji, jest ściśle *uwarunkowana* posiadaniem niezbędnych środków technicznych.

W tym artykule zamierzam omówić tylko jeden z nich, lecz mający niezmierny wpływ na owocność pracy policji. Chodzi mi mianowicie o *komunikację telefoniczną*. Między szybkością, a owocnością działań policji istnieje związek funkcjonalnie korelatywny, gdyż owocność działalności policji w zakresie bezpieczeństwa publicznego niemal całkowicie zależy od jej szybkości.

Czyż pościg za bandytami, rozporządzającymi samochodem, może być owocny, gdy policję o napadzie zawiadomi się w 2 — 3 dni po odjeździe bandytów z ograbionego dworu? Jakżesz może być skuteczną akcja posterunku policyjnego, np. w zakresie chwytania zbiegłych więźniów, odszukiwania kryjówek złodziejskich etc, gdy polecenia w tych sprawach wędrują pocztą lub — w najlepszym razie — są przywożone końmi.

Jest jasne, iż w tych warunkach praca policji jest b. poważnie utrudnioną, a nieraz — wręcz uniemożliwioną.

Zaradzić temu można tylko w jeden sposób. Trzeba umożliwić policji korzystania z komunikacji telefonicznej (jakoteż telegraficznej) w odpowiednim stopniu.

W tym celu niezbędne jest włączenie wszystkich posterunków policyjnych do państwowych centrali telefonicznych w charakterze abonentów.

W ten sposób posterunki policyjne uzyskają możność prowadzenia rozmów z wszystkiemi instytucjami, włączonemi do tejże centrali, jako też — już zapomocą międzymiastowej sieci telefonicznej — z abonentami innych centrali telefonicznych. Ponieważ powiatowe Komendy Policji Państwowej już mają połączenia telefoniczne z właściwemi państwowemi centralami telefonicznemi, przeto wybudowanie wskazanych wyżej połączeń umożliwi im utrzymywanie ciągłego kontaktu z podległymi posterunkami, wydawanie im drogą telefoniczną niezbędnych rozkazów i otrzymywanie od nich stosownych raportów.

Ponadto, umożliwi się w ten sposób korzystanie z komunikacji telefonicznej reszcie organów administracyjnych. Wystarczy bowiem tylko od głównego aparatu posterunku policyjnego, doprowadzić linję telefoniczną do miejscowego urzędu gminnego, zwykle znajdującego się b. blisko, oraz ustawić w nim aparat telefoniczny dodatkowy, aby umożliwić również urzędom gminnym korzystanie z komunikacji telefonicznej, a co za tem idzie — by podnieść sprawność naszej administracji kilkakrotnie. Jest to jednak kwestja wtórna — choć również b. dużej wagi. Przedewszystkiem chodzi mi o policję państwową. Powracając do nakreślonego planu zaznaczę, iż trzeba nie tylko wybudować brakujące połączenia telefoniczne, lecz również istniejące możliwie wykorzystać. W tym celu należy aparaty posterunków policyjnych, włączone do centrali telefonicznych, o ograniczonym czasie urzędowania, (tylko w dzień lub tylko 8 godzin) na czas nieczynności tych centrali, a przedewszystkiem na noc, włączać zapomocą międzymiastowych przewodów telefonicznych do najbliższych centrali telefonicznych o służbie w ciągu pełnej doby. Umożliwi to posterunkom policyjnym korzystanie z komunikacji telefonicznej mimo nieczynności ich najbliższej centrali [1])

Plan powyższy nie jest bynajmniej b. trudny do urzeczywistnienia, lecz narazie nie może być przez samo państwo uskuteczniony.

Trzeba by przyczyniło się do tego społeczeństwo, zwłaszcza władze samorządowe. Wszak budowa i konserwacja połączeń telefonicznych dla posterunków policyjnych, wymaga odpowiednich środków finansowych.

Władze pocztowo-telegraficzne (Ministerstwo Poczt i Telegrafów) ich obecnie nie posiadają, gdyż na budowę linji mają minimalne kredyty, a konserwować linje muszą z otrzymywanych wpływów, które przy obecnych niskich taryfach są b. nieznaczne.

Środków tych nie posiadają również władze policyjne. Mogą, a sądzę, że *muszą* się one znaleźć. Jest to rzeczą Sejmików Powiatowych. Winny one przeznaczyć odpowiednie kwoty na wybudowanie potrzebnych połączeń telefonicznych dla posterunków policyjnych

[1]) To przełączanie ma miejsce już w wielu centralach telefonicznych. Zarządzenia w tym kierunku wydaje Ministerstwo Poczt i Telegrafów na życzenie Policji zawsze, o ile szczególne warunki miejscowe nie uniemożliwiają tego.

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

—:o:—

Rozdział III.

Namiestnik hrabia Berg i jego zarządzenia. — Prostytucja jako środek gangreny społecznej.—Bez osłony.— Policja opiekunką prostytucji.—Zapoczątkowanie handlu żywym towarem. — Domy publiczne, domami niewoli. — Nic bez policji.

Reforma Wielopolskiego, dotycząca przedewszystkiem równouprawnienia żydów i zniesienia ograniczeń w zamieszkiwaniu ich w Warszawie, co do chwili tej reformy było dozwolone w niektórych tylko dzielnicach, mimowoli przyczyniła się do rozwoju prostytucji. Żyd handlarz żywym towarem i utrzymujący dom rozpusty, gnieździli się z musu na krańcach miasta w ograniczonych ściśle dzielnicach i nie przenosili zarazy do śródmieścia. Jeżeli zaś kto, to żydzi sutenerzy i gospodarze domów publicznych, pierwsi przeniknęli do środkowych dzielnic miasta, wnosząc tam rozpustę, dotychczas ukrywającą się gdzieś na krańcach miasta, w bliskości obozów i koszar moskiewskich. Ulice Podwal, Freta, do Zakroczymskiej, Kapitulna, Krakowskie Przedmieście od Placu Zamkowego do Trębackiej, Trębacka na całej długości, Bielańska, Mylna i część Długiej ku Freta, wreszcie początek Świętojerskiej od strony Freta, wnet zapełniły się domami publicznemi, wyłącznie utrzymywanemi przez żydów. Korzystali żydzi z zamieszania, jakie wywołało powstanie 63-go roku, korzystali z ogólnej biedy, rugów urzędników polskich, by w starych dzielnicach warszawskich, wyłącznie zamieszkałych przez inteligencję polską, zabrać wszystkie nadające się lokale na domy publiczne z tańcami i bufetem, tak zwane przez policję rosyjską „tancklasy" lub też choć bez sal przyjęć i tańców osiedlały się wśródmieściu prostytutki gromadami lub pojedyńczo.

To były najrealniejsze korzyści z reformy Wielopolskiego, jakie Warszawa osiągnęła, gdy nagle w ciągu lat kilku poznać już Warszawy nie było można.

Namiestnik hr. Berg doskonale wiedział o tem, gdyż o wszystkiem raportował mu oberpolicmajster generał Własow, zapytując w swych raportach i składając referaty, czy by też wzorem stolic rosyjskich nie można było przeznaczyć pewnych tylko dzielnic, dla osiedlenia się prostytucji gwoli wygody klienteli i ściślejszego nadzoru ze strony policji. Berg tylko się uśmiał z tych propozycji i rozkazał, by absolutnie nie krępować swobody osiedlania się prostytucji w pryncypalnych dotychczas dzielnicach, zkąd zaczęła tłumnie uciekać inteligencja polska. „Żadnych ograniczeń" stało się hasłem Berga, żeby warszawianie jaknajprędzej zapomnieli o powstaniu i wogóle o polityce, a sama Warszawa żeby zasłynęła jako najweselsze miasto. Na tym punkcie Berg był wprost pomieszanym. Cieszył go rozwój rozpusty i uważał ten objaw jako bardzo pomyślny dla polityki państwowej w rządzonym przez niego kraju.

I oto nastały dla Warszawy lata całkowitego bezwstydu. Najstarsze pokolenie warszawskie pamięta doskonale wygląd wieczorny ulicy Trębackiej, przez którą nie raz należało przechodzić z teatrów ku Krakowskiemu Przedmieściu, gdy w szeregu sześciu domów po lewej stronie, idąc ku Wierzbowej, mieściły się domy publiczne. Od wieczora grała tam muzyka, i przy oknach otwartych bez rolet odbywały się tańce wydekoltowanych prostytutek z najgorszym gatunkiem młodzieży wielkomiejskiej. Wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia zaczynając od małych, już nieistniejących, domków między Trębacką i pałacem Potockich i od hotelu Saskiego do Zamku w otwartych oknach siadywały całemi dniami w jednej tylko bieliźnie prostytutki, a część z nich stale włóczyła się po chodnikach, lub wyczekiwała, wabiąc klientów z pod bram i sieni. Cóż mówić o Podwalu, ulicy Freta lub Bielańskiej, wzdłuż której od Długiej do Tłomackiego znajdował się szereg domów publicznych w bardzo cenionem przez nich miejscu, bo w sąsiedztwie licznych tam hotelów.

Zaczął się z tem wszystkiem istny raj dla policji. Każdy dom publiczny opłacał się sowicie, bufety z trunkami były w domach tych zawsze bezpłatnie na usługi policji, a kurtuazja policyjna posuwała się tak daleko, że w obronie tych przedsiębiorstw generał Własow ustanowił nocne posterunki policyjne w domach publicznych. Przetrwały one w niektórych z tych firm, wielce zasłużonych dla rządów moskiewskich, aż do końca urzędowania w Warszawie generała Buturlina na stanowisku oberpolicmajstra. Na posterunek nocny w domu publicznym wysyłano policjantów tylko faworyzowanych, bo policjant taki wracał obdarowany i poczęstowany przez gospodarza, w razie awantury godził strony i tuszował skandale, także za to opłacany, a siedząc wraz z portjerem w przedpokoju domu publicznego pomagał rozbierać gości i sumiennie pilnował pozostawionej tam zwierzchniej odzieży.

Nowa ustawa, wprowadzająca Komitety policyjno-lekarskie dla dozoru nad prostytucją, była powstrzymywana przez Berga i weszła w życie dopiero po jego zgonie w roku 1873-ym, z rozkazu pierwszego warszawskiego jenerała-gubernatora hr. Kotzebue, któremu zbyt dokuczyła rozpusta wśród oficerów załogi warszawskiej a zwłaszcza latem, gdy zbierały się dywizje rosyjskie w obozach pod Warszawą, a większość oficerów noce spędzała w domach

w swoim powiecie oraz pokrywać koszty konserwacji tych połączeń [1])

Koszt budowy jest wydatkiem jednorazowym, zaś koszt konserwacji, choć jest stały, nie będzie znaczny i w budżecie Sejmiku Powiatowego nie odegra dużej roli.

Nadto bardzo znacznie zmniejszą się ciężary obywateli z tytułu dostarczania podwód, gdyż przy należytej komunikacji telefonicznej będą podwody używane znacznie rzadziej.

Zresztą, nie ulega najmniejszej kwestji, iż wydatki na policję państwową wogóle, a na udostępnienie jej komunikacji telefonicznej należą do kategorji „konieczności państwowych", na których robienie zbyt daleko idących oszczędności, zwykle daje tylko ujemne rezultaty. Społeczeństwo musi to sobie jasno uświadomić. Wydatki na policję, są dla obywateli tem samem, czem dla rolników składki ubezpieczeniowe od gradobicia. Drobne oszczędności na nich powodują następnie olbrzymie straty. Skoro w obecnych warunkach skarb państwa nie może przeznaczyć niezbędnych kwot na budowę połączeń telefonicznych dla posterunków policyjnych, to musi je dać społeczeństwo przez swe reprezentacje samorządowe. Zresztą jest to dla obywatela obojętne, czy płaci pewien podatek, który skarb zużywa na budowę wskazanych wyżej połączeń, czy też odrazu przeznaczy taką samą kwotę na tę budowę. Dlatego też należy spodziewać się, iż władze samorządowe przedstawionym wyżej problematem się bliżej zainteresują. Nie ulega bowiem kwestji, iż podniesienie sprawności policji, drogą udostępnienia jej komunikacji telefonicznej, jest w bardzo znacznej mierze w rękach władz samorządowych. Trzeba tylko, by władze samorządowe i społeczeństwo odnosiło się do policji życzliwie, traktując ją nie jako obcą instytucję, lecz jako kość ze swej kości i krew ze swej krwi. *E. N.*

[1]) Trzeba zaznaczyć, iż konsarwacja takich linji, jak np. posterunków policyjnych, jest kosztowniejsza od utrzymywania innych, gdyż te pierwsze biegną zwykle mało dostępnemi drogami polnemi, zdala od kolei, a więc naprawa w razie zerwania drutu, kradzieży jego etc. jest droższa. Ponieważ, linje te nie będą przysparzać dochodu władzom pocztowo-telegraficznym, nie mogą te ostatnie brać na siebie kosztów ich konserwacji.

EDWARD NEYMARK.

KARA GRZYWNY.

(Ciąg dalszy).

§ 3. Przymusowe wykonanie kary grzywny.

O ile grzywna, mimo ulg udzielonych winnemu, nie zostanie przez niego spłacona, względnie odpracowana, niezbędne jest poczynienie kroków w celu zmuszenia winnego do wykonania nałożonej nań kary. W tym celu może być stosowany szereg środków, a mianowicie:

a) ściągnięcie orzeczonej grzywny z majątku winnego,
b) zamiana grzywny na pozbawienie wolności,
c) uznanie nieuiszczenia grzywny za wykroczenie (jako delictum sui generis),
d) ograniczenie praw obywatelskich winnego,
e) przymusowe umieszczenie skazanego w państwowym domu pracy.

(a Ściąganie grzywny z majątku winnego.

Jest to pierwsze stadjum przymusowego wykonania kary grzywny, polegające na zarządzeniu przymusowej egzekucji orzeczonej grzywny z majątku winnego. Norweski k. k. (§ 28) zwraca uwagę na to by stosunki majątkowe i zdolności zarobkowe skazanego nie doznały na skutek przeprowadzonej egzekucji szczególnego szwanku.[1]) Przepis taki, jako bardzo pożyteczny, należy umieścić w przyszłych ustawach karnych. W razie okazania się egzekucji bezskuteczną, należy poczynić dalsze kroki w celu wykonania orzeczonej kary.

b) Zamiana grzywny na karę pozbawienia wolności.

W obowiązujących ustawach karnych panuje zasada zamiany nieściągalnej grzywny na karę pozbawienia wolności.[2])

Zasadę tę przyjął ponadto szereg nowych projektów, a mianowicie: austrjacki z 1909 r. i z 1912 r. (§ 29 ust. 2), holenderski z 1904 r. (art. 21 ust. 1), niemiecki z 1919 r. (§ 59 i 60), polski i naukowy z 1916 r. (art. 4 i 6), ii naukowy z 1918 r. (art. 42 § 3 i 4). Natomiast odrzuciły tę zasadę projekty: naukowy niemiecki z 1911 r. i szwajcarski z 1903 r. oraz z 1908 r.

Przeciwko zamianie kary grzywny na karę pozbawienia wolności, przemawia szereg argumentów, dających się podzielić na dwie grupy. Pierwsza grupa, przedstawiająca ujemne skutki krótkoterminowego pozbawienia wolności, była już omawiana. Druga grupa zawiera argumenty, zwrócone przeciwko samemu zamienianiu grzywny na karę pozbawienia wolności. Obecnie przystępujemy do przedstawienia ich.

Skazanie winnego na grzywnę w tych wszystkich wypadkach, gdy sąd, mając do wyboru karę pozbawienia wolności i grzywnę, wybrał tę ostatnią, dowodzi, iż sąd był przeświadczony o celowości w danym wypadku kary grzywny, nie zaś kary pozbawienia wolności. Zamiana grzywny na pozbawienie wolności w tych wszystkich wypadkach byłaby sprzeczna z wolą sądu i z jego przekonaniem o celowości kary, a więc niewątpliwie, byłaby szkodliwą. Zamiana grzywny na pozbawienie wolności, gdy winny istotnie nie ma środków na zapłacenie grzywny, dowodzi, iż sąd wymierzył mu zbyt wysoką karę. Zaś sąd winien wymierzać karę w granicach możności wykonania jej przez winnego. Słuszną tę zasadę podkreśla szwajcarski projekt k. k. z 1908 r. (art. 36 Nr. 1). Skoro skazany nie może wykonać wyrzeczonej kary, to albo sąd do tej zasady się nie zastosował i postąpił źle, albo się omylił w ocenie środków materjalnych winnego. Ani niewłaściwy wyrok, ani błąd sądu, powstałe na niekorzyść winnego, nie są tytułami do powiększania zbyt surowej kary przez zamianę zbyt wysokiej grzywny na pozbawienie wolności. Ta zamiana zwraca się swem ostrzem przeciwko biedakom i jest faktycznie dla nich nową karą, nakładaną na nich wyłącznie za ich biedę. Ponieważ zamiast wyrzeczonej grzywny, kary nie hańbiącej i nie ograniczającej ich swobody osobistej, muszą odbywać karę pozbawienia wolności, karę hańbiącą ich w przekonaniu ogółu i bardziej uciążliwą, gdyż ograniczającą

[1]) analog. włoski projakt k. k. z 1921 r. (art. 46), podobnie polski projekt wstępny z 1922 r. (art. 51 § 1).

[2]) „Summary Jurisdiction Act" z 1879 r. (Angl. k. k.) bułgarski (art. 28), duński (art. 30), finladzki (roz. II § 5, roz. VII § 5 Nr. 3), holenderski (art. 23 ust. 2), japoński (art. 18 ust. 4), meksykański (§ 119), niemiecki (§ 28 i 29), norweski (art. 28 ust. 3) polski (tymcz.—art. 59), rosyjski (art. 59), sjamski (art. 18), szwedzki (rozdz. II § 10 i 11), portugalski (art, 122 § 3) i włoski (art. 19 ust. 2).

publicznych. Jeszcze więcej na decyzję hr. Kotzebue wpłynęły raporty o stanie zdrowia wychowańców warszawskiej szkoły junkierskiej w pałacu prymasowskim, gdy odsyłano do szpitala Ujazdowskiego na ogólną liczbę chorych junkrów 75% syfilitycznych.

Sława Warszawy, jako bardzo wesołego miasta, tak się rozniosła po Rosji, że w Petersburgu w szkołach wojskowych dopuszczano się stale następującego żartu: Gdy młodzi ludzie, kończąc szkołę w pierwszym stopniu oficerskim, byli wysyłani do pułków konsystujących bądź w samej Warszawie, bądź w obozach, starsi koledzy i oficerowie wskazywali im adresy domów publicznych, jako miejsca najdogodniejszego pierwszego postoju. Z początku utrzymujący domy publiczne byli zdziwieni, gdy wprost z kolei dorożką z rzeczami zajeżdżali do nich młodzi oficerowie, a potem przywykli do tego i pierwszą noc młody rycerz moskiewski, w miejscu swojej załogi spędzał w domu rozpusty. Fakta takie z całym cynizmem przytacza jenerał rosyjski Kowańko, zajmujący się specjalnie wojskową aeronautyką i dodaje, że sam lubił w ten sposób w błąd wprowadzać podwładną mu młodzież.

A w domach publicznych już rozgrywały się dramaty z powodu zbytniego romantyzmu oficerów moskiewskich, domagających się odrazu małżeństwa z prostytutkami. Pamiętne było na tle tem morderstwo prostytutki Wilkowskiej, w domu narożnym przy ulicy Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia. Głośne było zabójstwo w karecie jednej z prostytutek przez huzara w Łazienkach, bo dom publiczny w Warszawie dla oficera moskiewskiego z pod Kazania lub innego Riazania wydawał się bajką wyśnioną, czemś czarodziejskiem, a w umalowanej prostytutce upatrywał te legendowe piękne polki, dla których nawet syn Tarasa Bulby, z poematu Gogola, życie postradał.

A cóż ta biedna Warszawa była temu winna, że rząd moskiewski gromadził w niej wciąż olbrzymie zastępy wojska, nieproporcjonalne do ogólnej liczby mieszkańców, zwłaszcza latem, gdy w mieście ledwo liczącem dwieście tysięcy mieszkańców zbierało się zwykle w obozach po dwa i trzy korpusy, oprócz stałej załogi. Tysiące oficerów bezdomnych pożądało w Warszawie rozpusty, gdy namiestnik i dowódca wojsk okręgu hr. Berg otwierał szeroko upust prostytucji przed moskiewskimi oficerami, a policja na tem świetnie zarabiała. Zawdzięczać to jednak należy handlarzom i sutenerom, którzy uczynili Warszawę nie tylko najgłówniejszem centrum rozpusty w państwie Rosyjskiem, lecz najgłówniejszym rynkiem handlu żywym towarem. Zaczęło się od wywozu prostytutek z domów publicznych warszawskich na jarmark w Niższym Nowogrodzie, gdzie otwierano sezonowe domy rozpusty, oraz do Irbitu, będącego nie mniej ważnym punktem jarmarcznym, zwłaszcza dla Syberji i kupców azjatyckich.

W pierwszych dniach sierpnia sutenerzy warszawscy i handlarze żywym towarem ładowali, w dosłownem znaczeniu tego słowa, po czterdzieści dziewek publicznych do wagonów trzeciej klasy, zaopatrzywszy kobiety w paszporty od policji warszawskiej i wieźli do Niższego Nowogrodu i dalej. Większość z nich wcale już nie wracała, gdyż była przedmiotem handlu lub wymiany na miejscu. Nabywano prostytutki warszawskie do wszystkich lupanarów Wschodu i do miast gubernialnych rosyjskich, sprzedawano w pojedynkę zakochanym amatorom, czasem zaś czyniono zamiany i do Warszawy zjeżdżały młodziutkie rosjanki, wymienione na polki lub żydówki, dla celów rozpusty.

Z niewyjaśnionych przyczyn, jak niegdyś w starożytnej Grecji prostytutki nosiły nazwę popularną fletistek, aczkolwiek istotnie pod pozorem tego rzemiosła muzycznego, najmowane były dla celów prostytucyjnych, rosjanie nazywali przywożone z Polski prostytutki „harfistkami" co być może pochodziło to ztąd, iż policja warszawska wypisując paszporty, podawała dla prostytutek wywożonych do Rosji fikcyjne rzemiosło muzykantek wzorem czeskim „harfistek". Pojawienie się zaś raz z bruku wiedeńskiego kapeli damskich nastąpiło znacznie później około roku 1875-go i wówczas w Warszawie nie miano jeszcze pojęcia o zespole muzycznym, przy udziale wyłącznym kobiet. Później nazwa „harfistek" zamieniona została na „artystki", gdy zaś zbytni rygorysta policmajster domagał się koniecznie wyszczególnienia specjalności artyzmu, wywożonych prostytutek, zapisywano je jako „śpiewaczki chóru rosyjskiego", przyczem pod pozorem „chórów rosyjskich", były to ruchome domy publiczne, objeżdżające prowincjonalne miasta moskiewskie, w których to chórach kilka kobiet śpiewało, a reszta siedziała na estradzie, poruszając tylko ustami.

Zapoczątkowanie handlu wywozowego żywym towarem w Warszawie, sięga roku 1870-go i odtąd stale się potęguje, przybierając coraz nowe formy, używając coraz nowych fortell i postaci, co dosięgnęło kulminacyjnego punktu w roku 1905-ym, gdy z wojną japońską pociągnęło na Wschód tysiące prostytutek, a rychło rewolucja, zwłaszcza w Warszawie, kres temu położyła, przynajmniej zaś uniemożliwiła tak prowadzony otwarcie, pod protektoratem policji warszawskiej, handel wywozowy żywym towarem.

Ustawy regulujące prostytucję oddały całkowitą kontrolę w ręce policji, pozostawiając prawie nieograniczoną władzę kontroli tylko policji wykonawczej. Ustawa wyraźnie powiadała: „Kobieta publiczna płaci za swe utrzymanie gospodarzowi, utrzymującemu dom rozpusty, a kontrola obrachunków między gospodarzem i prostytutką, należy do komisarza policyjnego". (C. d. n.)

ich wolność osobistą. Różnica między dolegliwością kary, faktycznie odbywanej, a ustalonej w wyroku kary grzywny, jest nową karą, nakładaną na nich jedynie za niemożność zapłacenia grzywny, a więc za ich biedę. Niedopuszczalność zamiany grzywny na karę pozbawienia wolności uwidocznia się rażąco przy wyborze samego rodzaju kary pozbawienia wolności, mającej zastąpić grzywnę. Zasadą jest zamiana grzywny na areszt, przyjęta przez szereg obowiązujących kodeksów,[1] oraz projektów.[2]

Przeciwko zamianie grzywny na areszt przemawia szereg okoliczności. Przedewszystkiem areszt jest najłagodniejszą i najmniej hańbiącą karą pozbawienia wolności (obok zamknięcia w twierdzy). Otóż, niewłaściwą jest zamiana grzywny, która ma być wyrzekana i za występki, alternatywnie zagrożone również karą więzienia na okres kilku lat, na areszt. Byłoby to zbyt znaczne złagodzenie kary, a więc szkodliwe i sąd, aby nie dopuścić do niego, musiał by skazywać oskarżonych wyłącznie na karę pozbawienia wolności. Przy wysokich kwotach grzywny, „odsiadywanie" grzywny rozpowszechniłoby się niezmiernie. Ponadto areszt, jako kara, stosowana do ludzi, wykraczających przeciwko prawu nieraz z pobudek nie hańbiących ich, oraz za wykroczenia, jest zby łagodną karą i nie nadaje się do przestępców cięższych, a zwłaszcza do tych, którzy podstępnie uchylają się od płacenia grzywny.[1] Odrzucenie aresztu a przyjęcie więzienia, jako kary zastępującej nieściągalną grzywnę, jest niemożliwe, gdyż w wielu wypadkach, a przedewszystkiem w stosunku do niemogących uiścić grzywny, byłoby to tak znacznem obostrzeniem kary, iż niczem nie dałoby się usprawiedliwić. Uzależnienie rodzaju kary pozbawienia wolności od kategorji przestępstwa[2] również nie byłoby celowe, gdyż wykroczenie z chęci zysku może być cięższem przestępstwem, niż występek, popełniony np. w uniesieniu. Uzależnienie rodzaju kary pozbawienia wolności od wysokości grzywny[3] nie jest możliwe, wobec zależności wymiaru grzywny nietylko od winy przestępcy, lecz również — i to w znacznej mierze — od warunków materjalnych winnego. Z tego ostatniego powodu nie mogłaby istnieć skala, określająca czas trwania pozbawienia wolności w zależności od wysokości grzywny i czas ten musiałby być określany przez sąd, albo w wyroku, skazującym na grzywnę, albo w ponownym wyroku—po stwierdzeniu nieściągalności grzywny. W pierwszym wypadku, alternatywne oznaczenie dwuch kar: pozbawienia wolności oraz grzywny, prowadziłoby do „odsiadywania" grzywny w celu zrobienia tym sposobem „dobrego interesu". Sąd starałby się temu zapobiedz przez oznaczenie dłuższego czasu trwania pozbawienia wolności, co byłoby znowu krzywdą dla niemogących uiścić grzywny z faktycznego braku środków.

Oznaczenie czasu trwania pozbawienia wolności dopiero po stwierdzeniu, iż grzywna jest nieściągalna[4]) w celu uniemożliwienia „odsiadywania" grzywny przez skazanych dla zrobienia dobrego interesu—miałby również szereg stron ujemnych, gdyż wymagałoby to ponownego sądzenia sprawy, aby ustalić odpowiednią do winy sprawcy karę pozbawienia wolności, przedłużyłoby czas trwania procesu, a tem samem, osłabiłoby wymiar sprawiedliwości.

Powyższe argumenty stwierdzają niezbicie potrzebę odrzucenia zasady zamiany grzywny na karę pozbawienia wolności, mimo zachowania jej przez niektóre—wskazane wyżej—współczesne projekty k. k. Zasada ta jest przeżytkiem, dającym się porównać pod względem celowości stosowania go przez politykę kryminalną z instytucją śmierci cywilnej, na szczęście, należącej już do przeszłości. (C. d. n.).

[1]) k. k. holenderski (art. 23 ust. 2), finlandzki (roz. II § 5), japoński (§ 18 ust. 4), meksykański (art. 119), norweski (art. 28) i włoski (§ 19 ust. 2).

[2]) austrjacki z 1909 r. i z 1912 (§ 29 ust. 2), holenderski z r. 1904 (§ 21 ust. 1), niemiecki z 1909 r. (§ 34 ust. 1), z 1913 r. (§ 71), z 1919 r. (§ 59), polski I naukowy z 1916 r. (art. 4 i 6) i II naukowy z 1918 r. (art. 42 § 3).

[1]) słusznie podkreśla to niemiecki projekt naukowy z 1911 r. (motywy do § 65 ust. 1).

[2]) wykroczenie, występek, czy zbrodnia — analogicznie do niemieckiego k. k. (§ 28 ust. 1).

[3]) analog. do niemieckiego k. k. (§ 28 ust. 2)

[4]) proponuje to Aschrott „Strafen" str. 117—118.

DR. MED. R. ZADĘBOWSKI.

O alkoholizmie i jego znaczeniu dla jednostki, społeczeństwa i rasy.

Z pośród wielu zagadnień społecznych, jakie młoda Polska rozwiązać musi dla dobra obecnego i przyszłych pokoleń, pierwszorzędne miejsce bezsprzecznie należy się alkoholizmowi, tak bardzo u nas rozpowszechnionemu, a pociągającemu za sobą wprost nieobliczalne straty, zarówno materjalne jak i moralne, nie tylko dla poszczególnej jednostki, lecz dla narodu całego, a co zatem idzie — dla Państwa.

Przy obecnym stanie nauki kwestja alkoholizmu przestała już być zagadnieniem czysto naukowem, teoretycznem, lecz weszła w stadjum, kiedy zdobycze nauki winny być wprowadzone w praktyce, a to tembardziej, że doświadczenia poczynione w tym kierunku przez inne narody jaknajlepsze wydały rezultaty.

Nie możemy nadal z obojętnością i zaciekawieniem przyglądać się partyzanckiej walce, jaką od szeregu lat toczą z alkoholizmem nieliczne rozrzucone po kraju kółka abstynenckie, lecz zachęcani ich przykładem, opierając się na doświadczeniu, gdzieindziej zdobytem, i mając na oku specjalne warunki naszego narodu wogóle, w dobie zaś obecnej w szczególności, winniśmy przystąpić do bezwzględnej walki z tym wrogiem ludzkości, za jaki alkoholizm powszechnie jest uważanym.

Rozmiłowanie przodków naszych w „jadle i napoju" było ogniwem w łańcuchu przyczyn, które poddały naród w wiekową niewolę.

Stąd dla nas nauka, by uniknąć błędów, które tak straszne pociągnęły za sobą następstwa.

Jeżeli dzisiaj, dzięki sprzyjającym okolicznościom, odzyskaliśmy wolność, odzyskaliśmy byt polityczny, obowiązkiem naszym jest dbać o to, by go po wieczne czasy zachować.

Z pośród licznych czynników wpływających ujemnie na zdrowie nie tylko danej jednostki, lecz i jej potomstwa, należy bezwarunkowo alkohol, jak to niezbicie badania naukowe dowiodły.

Na podstawie badań dokonanych na żywych komórkach przedstawicieli zarówno świata roślinnego, jak i zwierzęcego, jako też i na ich dojrzały organizm, stanowiący zbiór komórek, uważać należy alkohol, jako trucizne zabójczo działającą na pierwoszcze, czyli protopiazmę komórki, dzięki jego własnościom łatwego przenikania do wnętrza komórki i, że się tak wyrazimy, okradania jej z substancji dla życia komórki koniecznych, jakimi są: tlen i woda.

Bez tlenu niezbędnego do oddychania i bez wody, stanowiącej przeważającą część składową komórki zarówno roślinnej, jak i zwierzęcej, komórka żyć nie może i ginie. Jak zgubnem jest działanie alkoholu na organizm tego, najlepszą ilustracją stanowi fakt, iż grzybki drożdżowe, które dzięki swej pracy fermentacyjnej wytwarzają alkohol, po pewnym czasie, przekroczywszy granicę swej wytwórczości, zostają przez produkt swej pracy t. j. alkohol zniszczone. To samo dzieje się z całymi organami, ważnymi dla życia organizmu, które to organa są niczem innem, jak skupieniem mniejszej lub większej ilości komórek o pewnych cechach biologicznych i fizyologicznych.

Zależnie od koncentracji, częstości zdziaływania, czasu trwania podrażnienia, jakie alkohol w danym organie wywołuje, jako też znaczenia danego organu dla organizmu, następstwa tego działania alkoholu mogą być różne i stanowić albo tylko czasowe, przemijające, upośledzenie funkcji, albo też, przy często powtarzającem się i długo trwającem — stałe schorzenie danego organu, względnie całego organizmu.

W wyjątkowych przypadkach, gdy alkohol w znacznej ilości i wysokiej koncentracji zadziała na bardzo ważny organ dla życia człowieka np. system nerwowy ośrodkowy (mózg, rdzeń przedłużony, będący siedzibą ośrodka oddychania) może nawet nastąpić gwałtowna śmierć.

Na szczęście, są to przypadki nader rzadkie i dotyczą osób odznaczających się już z natury szczególną nietolerancją, inaczej powiedziawszy, nadzwyczaj małą odpornością względem alkoholu. Mamy tu do czynienia z ostrem zatruciem organizmu alkoholem, o gwałtownym przebiegu.

Daleko częściej ostre zatrucie występuje w łagodniejszej postaci, nie pozostawiając po sobie żadnych poważniejszych następstw, prócz pewnej krócej lub dłużej trwającej niedyspozycji, polegającej na bólu głowy, niesmaku, braku apetytu, wzmożonem pragnieniu, uczuciu ogólnego rozbicia, apatji i przygnębieniu.

Ta stosunkowo mało znacząca niedyspozycja pozostawia po sobie tak przykre wspomnienie, iż wiele osób po jednorazowem jej przebyciu wyrzeka się używania alkoholu raz na zawsze.

Ograniczymy się do tych krótkich uwag dotyczących ostrego zatrucia alkoholem, a przejdziemy do omówienia jego działania na organizm ludzki pod względem fizyologicznym i patologicznym.

Zanim jednakże do tego przystąpimy, choć w kilku słowach podnieść należy co to jest alkohol, w jaki sposób otrzymujemy go, z jakiemi rodzajami alkoholów spotykamy się itd.

Alkohol jest to płyn, który otrzymujemy drogą fermentacji, pod wpływem grzybków drożdżowych, pewnych gatunków cukru np. 1) gronowego — zawartego w soku winogron, fig, rodzynek itd., 2) owocowego—zawartego w miodzie i soku wielu owoców, jako to: jabłek, gruszek, śliwek itd., 3) trzcinowego — w trzcinie cukrowej, burakach cukrowych, 4) mlecznego — w mleku.

W przemyśle gorzelnianym do wyrobu alkoholu bierze się ciała zawierające w znacznej ilości skrobię (krochmal) a więc np. kartofle, kukurydzę, zboże itd.

Pod wpływem pewnego rodzaju fermentów (enzymów) skrobia ulega scukrzeniu a poddana następnie działaniu drożdży, ulega fermentacji, dając w rezultacie alkohol i bezwodnik węglowy.

Oprócz tych dwuch głównych produktów t. j. alkoholu i bezwodnika węglowego powstają inne jeszcze produkty dla zdrowia szkodliwe, które ogólnie obejmujemy nazwą fuzlu lub niedogonu.

Płyn otrzymany po skończonej fermentacji zawiera około 14% alkoholu. Celem uzyskania wyższego stężenia alkoholu, płyn ten poddaje się kilkakrotnej destylacji i w rezultacie otrzymujemy 96% rektyfikat t. j. alkohol czysty, wolny od domieszki olejków fuzlowych.

Wszystkie napoje spirytusowe, zależnie od sposobu przygotowania można sklasyfikować w następujący sposób:

1) napoje otrzymane przez fermentację produktów, zawierających cukier,

a) bez destylacji sfermentowanego produktu: wino z winogron, wino owocowe,

b) przez następną destylację sfermentowanego produktu: z wina—koniak, z cukru trzcinowego—rum, z soku śliwek—śliwowica itd.

2) Napoje otrzymane przez fermentację ciał, zawierających skrobię:

a) bez destylacji produktu sfermentowanego: z jęczmienia—piwo, z pszenicy—t. zw. piwo berlińskie „Weissbier" i t. d.

b) przez destylację sfermentowanego produktu z różnych rodzajów zboża: z kukurydzy, kartofli — wódka np. kartoflanka, z ryżu — arak itd.

Zawartość alkoholu w różnego rodzaju napojach, o których wyżej była mowa, wacha się od 3 procent do 50 — 70 procent.

Nadmienić jeszcze należy, iż z napojów alkoholowych otrzymanych drogą fermentacji mleka znane są: kumys, produkt fermentacji mleka kobylego, ulubiony napój irgizów i kefir przygotowywany z mleka krowiego przez działanie grzybka kaukazkiego, ogólnie używany przez mieszkańców Kaukazu; obecnie zaś mający szerokie zastosowanie w całej Europie, jako środek wzmacniający i odżywczy.

Jeżeli chodzi o przedstawienie wpływu alkoholu na organizm ludzki zupełnie objektywnie, bez żadnych tendencji, to odrazu zauważyć musimy, że ścisłej granicy pomiędzy działaniem fizjologicznem t. j. normalnem, a patologicznem—anormalnem przeprowadzić się nie da.

Granica ta jest bardzo rozciągła i zależna od wielu okoliczności, jak np. koncentracji alkoholu, nawyknienia osobniczego, jego odporności, lub też nietolerancji kompletnej itp.

Jednem słowem reakcja człowieka na alkohol jest indywidualna, zależną nie tylko od okoliczności, o których tylko co wspominaliśmy, lecz także od jego stanu fizycznego, moralnego i psychicznego. (C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

UCHWAŁA

z dn. 28 lipca 1922 r. o terminie pierwszych wyborów do Sejmu i Senatu na zasadzie nowej ordynacji wyborczej.

W wykonaniu art. 3 ustawy przechodnie z dnia 18 maja 1921 r. do ustawy konstytucyjnej (Dz. U. R. P. № 44, poz. 268) Sejm Ustawodawczy oznacza termin wyborów do Sejmu na zasadzie nowej ordynacji wyborczej na niedzielę, dnia 5 listopada 1922 r., a wyborów do Senatu na następną niedzielę, dnia 12 listopada 1922 r. i poleca Panu Naczelnikowi Państwa, aby na podstawie tej uchwały, która ma być ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, zarządził pierwsze wybory do Sejmu i Senatu na zasadzie nowej ordynacji wyborczej.

Marszałek: *Trąmpczyński*

Prezydent Ministrów: *Artur Śliwiński*

DEKRET

z dn. 18 sierpnia 1922 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Na mocy art. 117, art. 13 ust, 2 ordynacji wyborczej do Sejmu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. № 66 poz. 590), art. 9 ordynacji wyborczej do Senatu, zawartej w ustawie z dn. 28 lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. № 66 poz. 591) oraz uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 28 lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. № 66 poz. 592), — zarządzam wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Głosowanie do Sejmu ma się odbyć dnia 5 listopada, a do Senatu dnia 12 listopada 1922 r.

Czynności wyborcze mają być wykonane w terminach oznaczonych w dołączonym do niniejszego dekretu kalendarzu wyborczym.

Dan w Warszawie 18 sierpnia 1922 r.

Naczelnik Państwa:
J. Piłsudski

Prezydent Ministrów:
Juljan Nowak

Minister Spraw Wewnętrznych:
A. Kamieński

Minister Sprawiedliwości:
W. Makowski

Załącznik do ustawy z dnia 28 lipca 1922 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu.

Okręgi wyborcze do Sejmu.

1) Miasto stoł. Warszawa ilość mandatów 14. 2) Warszawa pow., Radzymin, Mińsk 5. 3) Siedlce, Sokołów, Węgrów 4. 4) Ostrów, Bielsk, Wysokie Mazowieckia. 4. 5) Białystok, Sokółka, Wołkowysk 6. 6) Grodno, Suwałki, Sejny, Augustów 4. 7) Łomża, Kolno, Ostrołęka, Szczuczyn 4. 8) Ciechanów, Mława, Pułtusk, Przasnysz, Maków 5. 9) Płock, Sierpc, Rypin, Płońsk 5. 10) Włocławek, Nieszawa, Lipno 5. 11) Łowicz, Kutno, Gostynin, Sochaczew 5. 12) Błonie (Grodzisk), Skierniewice, Rawa, Grójec 6. 13) Łódź miasto 7. 14) Łódź pow., Łask, Sieradz 6. 15) Konin, Koło, Słupca, Łęczyca 6. 16) Kalisz, Turek, Wieluń 7. 17) Częstochowa, Radomsk 6. 18) Piotrków, Brzeziny 5. 19) Radom, Końskie, Opoczno 7. 20) Kielce, Jędrzejów, Włoszczowa 5. 21) Będzin 6. 22) Sandomierz, Stopnica, Pińczów 5. 23) Iłża (Wierzbnik) Kozienice, Opatów 6. 24) Łuków, Garwolin, Puławy 6. 25) Biała Podlaska, Radzyń, Konstantynów, Włodawa 4. 26) Lublin, Chełm, Lubartów 6. 27) Zamość, Biłgoraj, Tomaszów 5. 28) Krasnystaw, Hrubieszów, Janów 5. 29) Tczew, Starogar, Gniew, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck 5. 30) Grudziądz miasto i pow., Świecie, Tuchola, Chojnice, Sępolno 4. 31) Toruń miasto i pow., Chełmno, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdów 5. 32) Bydgoszcz miasto i pow., Inowrocław, Szubin, Wyrzysk, Strzelno, Żnin 6. 33) Gniezno, Mogilno, Września, Środa, Witkowo, Wągrowiec, Oborniki 5. 34) Poznań miasto 4. 35) Poznań wschód i zachód, Śrem, Kościan, Leszno, Rawicz 4. 36) Szamotuły, Czarnków, Chodzież, Międzychód, Nowotomyśl, Grodzisk, Wolsztyn, Śmigiel 5. 37) Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostyń 6. 38) Huta Król., Świętochłowice, Lubliniec, Tarnowskie Góry 5. 39) Katowice miasto i pow., Ruda 5. 40) Cieszyn, Bielsk miasto i pow., Pszczyna, Rybnik, 7, 41) Kraków miasto 4. 42) Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów 8. 43) Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa 7. 44) Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka 6. 45) Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice 7. 46) Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg 6. 47) Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko 7. 48) Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno 6. 49) Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek 6. 50) Lwów miasto 4. 51) Lwów pow., Żółkiew, Sokal, Rawa Ruska, Jaworów, Cieszanów 7. 52) Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kałusz 6. 53) Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Kołomyja, Horodeńka Śniatyń, Kosów, Peczeniżyn 9. 54) Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Skałat Podhajce, Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki 10. 55) Złoczów, Zborów, Kamionka, Strumiłowa, Brody, Radziechów, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów, Brzeżany 9. 56) Kowel, Lubomla, Włodzimierz Wołyński, Horochów 5. 57) Łuck, Równe 6. 58) Krzemieniec, Dubno, Ostróg 5. 59) Brześć Litwski, Kobryń, Prużany, Kosów, Drohiczyn, Kamień Kaszyrski 5. 60) Pińsk, Łuniniec, Sarny 5. 61) Nowogródek, Stołbce, Nieśwież, Baranowicze, Słonim 6. 62) Lida, Oszmiana, Wołożyn, Wilejka 7. 63) Wilno miasto i powiat, wraz z pasem neutralnym 5. 64) Święciany, Brasław, Duniłowicze, Dzisna 6. — Ogółem mandatów 372.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SENATU.

Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r.

Art. 6.

1. Wymienione poniżej okręgi wyborcze wybierają senatorów:

Województwa: Pomorskie 3. Poznańskie 7. Śląskie 4. Krakowskie 7. Lwowskie 9. Stanisławowskie 4. Tarnopolskie 5. Wołyńskie 5. Lubelskie 7. Kieleckie 9. Łódzkie 8. Warszawskie 7. M. st. Warszawa 4. Białostockie 4. Poleskie 3. Nowogródzkie 3. Wileńskie 4. — Razem 93.

2. Ustawa, zmieniająca granice poszczególnych województw, oznaczy także, czy i o ile zmiana tych granic pociąga za sobą zmianę liczby senatorów, przypadających na odnośne województwa.

Załącznik do dekretu Naczelnika Państwa z dnia 18 sierpnia 1922 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

KALENDARZ WYBORCZY.

Uwaga: daty wymienione oznaczają ostateczne terminy dla poszczególnych czynności wyborczych. Wszystkie terminy przed dniem głosowania do Senatu dotyczą zarówno wyborów do Sejmu, jak i Senatu.

26 sierpnia. 8 najliczniejszych Klubów Poselskich przedstawia Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu 8 członków Państwowej Komisji Wyborczej i tyluż ich zastępców (art. 17 ust. 1 i art. 18).

28 sierpnia. Generalny Komisarz Wyborczy, na wniosek prezesa właściwego Sądu Apelacyjnego, mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych (art. 19 ust. 1 i art. 20 ust. 1).

Wojewoda (Komisarz Rządu) mianuje po jednym członku okręgowych komisji wyborczych (art. 19 ust. 1 i art. 20 ust. 1).

Władza administracyjna I instancji ogłasza we wszystkich gminach o ich podziale na obwody głosowania, o lokalu wyborczym i lokalu urzędowym obwodowych komisji wyborczych; jednocześnie o powyższem też władza zawiadamia przewodniczącego komisji wyborczej i Główny Urząd Statystyczny (art. 29).

Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" o składzie osobowym i lokalu urzędowym Państwowej Komisji Wyborczej tudzież o miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania państwowych list kandydatów (art. 30).

30 sierpnia Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w wojewódzkim Dzienniku Urzędowym nominacje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych i ich zastępców (art. 20 ust. 1).

Wojewoda (Komisarz Rządu) ogłasza nominacje członków okręgowych komisji wyborczych przez niego mianowanych (art. 20 ust. 1).

Rady miejskie i sejmiki względnie zgromadzenie przełożonych gmin dokonywują wyboru członków okręgowej komisji wyborczej o czem zawiadamia się okręgową komisję wyborczą (art. 19 ust. 3, 4, 5, 6, 7 i art. 20 ust. 2, 3, 4, 5).

1 września Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłasza skład osobowy komisji w wojewódzkim dzienniku urzędowym (art. 20 ust. 10).

Okręgowa komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach okręgu o dniu wyborów, godzinach głosowania, liczbie posłów, którzy mają być wybrani z okręgu, miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatur i oświadczeń o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej oraz o składzie osobowym i lokalu urzędowym okręgowej komisji wyborczej (art. 31 ust. 1).

2 września. Rada gminna wybiera trzech członków obwodowej komisji wyborczej (art. 22 ust. 7).

7 września. Prezes okręgowej komisji wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie odnośnych obwodowych komisji wyborczych i podaje o tem do publicznej wiadomości (art. 31 ust 2 i 3).

Naczelnicy gmin (prezydenci, burmistrze, wójtowie, zarządcy obszarów dominialnych) sporządzą dla każdej miejscowości spis wyborców w 3 egzemplarzach (art. 32).

8 września. Naczelnik gminy przesyła 3 egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej (art. 34 ust. 1).

14 września. Komisja obwodowa przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej (art. 34 ust. 3).

15 września. Obwodowa komisja wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu (art. 35).

28 września. Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przeglądu.

Zgłaszanie państwowych list kandydatów (art 58 ust. 1).

30 września. Ostateczny termin wnoszenia reklamacji do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego (art. 35 ust. 4).

5 października. Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów przeciwko reklamacji o wykreśleniu ze spisu (art. 37).

6 października. Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego komisji wyborczej oświadczenia o zgodzie na ubieganie się o mandat (art. 59 ust. 1).

8 października. Zgłaszanie okręgowych list kandydatów (art. 44).

9 października. Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym 2 egzemplarze spisu wyborców (art. 39 ust. 2).

13 października. Komisja obwodowa przyjmuje napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu i przesyła je dodatkowo okręgowej komisji wyborczej (art. 39 ust. 3).

16 października. Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej (art. 57 ust. 1 i 2).

19 października. Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym 2 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, jednocześnie 3-cie egzemplarze przesyłają właściwym naczelnikom gmin (art. 40).

23 października. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej wykłada ustalony ostatecznie spis wyborców do publicznego przeglądu (art. 43 ust. 1).

28 października. Ostatni dzień powtórnego wyłożenia spisu wyborców (art. 43 ust. 1).

5 listopada. Głosowanie do Sejmu.

12 listopada. Głosowanie do Senatu.

8 listopada. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu (art. 87).

15 listopada. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatu (art. 87).

USTAWA

z dnia 5 sierpnia 1922 r. w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych.

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Art. 2. Zgromadzenie przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone przez osobę, zwołującą zgromadzenie, przed odpowiednią władzą administracyjną I instancji lub najbliższym posterunku policyjnym w terminie nie późniejszym niż na 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2, może być pisemne albo ustne i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego, 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze, 3) adres zwołującego. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i poświadczenie są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Art. 5. Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Marszałek: *Trąmpczyński*

Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*

Minister Spraw Wewnętrznych: *A. Kamieński*

Wykonanie ustawy o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń.

Na podstawie art. 26 ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń (D. U. R. P. № 33, poz. 264) zarządził Minister Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, rozporządzeniem z dnia 13-VI 1922 r., co następuje:

Obowiązek dostarczania mieszkań przewidziany w ust. 1 art. 1, ustawy z dn. 4-go kwietnia 1922 roku o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń (Dz. U. R. P. № 33, poz. 264) ciąży także na zarządach tych gmin miejskich, które rządzą się ustawą z dnia 3 lipca 1896 r. (Dziennik ustaw i Rozp. Krajowych dla Król. Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem — Nr. 51).

Osoby i instytucje, przewidziane w p. 1 art. 1 ustawy winny zgłoszenia wnosić o przydział mieszkania wyłącznie za pośrednictwem Ministerstwa Spraw zagranicznych.

Zgodnie z przepisem p. 3 art. 1 ustawy tylko osoby, powołane do służby państwowej w trybie mianowania, mają prawo do otrzymania mieszkania w drodze rekwizycji.

Przez najem, podnajem i odstąpienie fikcyjne, o których mówi p. 6 art. 3 ustawy, należy rozumieć wszelkie działanie, mające na celu pozbawienie danego mieszkania lub jego części warunków, któreby dopuszczały rekwizycję, n. p. przez fałszowanie meldunków, antydatowanie umów najmu lub podnajmu, przelewanie praw na podstawionego posiadacza i t. p.

Za przyczynę, uzasadniającą zwłokę wprowadzenia się, przewidzianą p. 1 w art. 4 ustawy rozumieć należy poważne przeszkody, jak n.p. konieczność remontu, dezynfekcji, niemożność natychmiastowego sprowadzenia mebli, udowodnioną chorobę najmobiorcy lub członka rodziny żyjącego z nim we wspólnym gospodarstwie domowam i t. p.

W mieszkaniach do 6 pokojów włącznie, o których wspomina p. 1 art. 5 ustawy, przedstawia się stosunek mieszkańców do ilości pokojów w następujący sposób:

1 osoba	ma prawo do	2	pokojów
2 osoby	mają „ „	3	„
3 „	„ „ „	4	„
4 „	„ „ „	5	„
5 osób	„ „ „	6	„

W mieszkaniach zaś powyżej 6 pokojów na każdy pokój powyżej 6 liczy się po 2 osoby, tak, że naprzykład na:

7	pokojów przypada	7	osób
8	„ „	9	„
9	„ „	11	„
10	„ „	13	„ itd.

W mieszkaniach, w których prócz najmobiorcy są sublokatorowie (p. 2 art. 5 ustawy) stosują się do części mieszkania zajętej przez najmobiorcę normy, ustalone w p. 1 art. 5 ustawy, zaś w części lokalu zajętej przez sublokatorów, oblicza się ilość pokojów według tego, ile faktycznie podnajemcy tych pokojów zajmują, z tem jednak ograniczeniem, iż ilość pokojów nie może przekraczać liczby osób sublokatorów.

Postanowienia p. 5 art. 6 ustawy odnoszą się także do osób spełniających stałe obowiązki publiczne.

Fakt niezdatności do użytku mieszkań i pomieszczeń z powodu zniszczenia (p. 6 art. 6 ustawy) winien być udowodniony przez zaświadczenie powołanych do tego władz policyjno-budowlanych.

Miaszkania w budynkach wspomnianych w p. 9 art. 6 ustawy nie podlegają zajęciu tylko tym razie, gdy są rzeczywiście zużytkowane na pomieszczenie pracowników danej instytucji. O ileby dane pomieszczenie z ważnych i uzasadnionych przyczyn nie mogło być objęte przez pracowników instytucji, zarząd gminy po zbadaniu przyczyn zwłoki, może wyznaczyć stosowny termin do objęcia pomieszczenia, a po bezskutecznym upływia tegoż, przystąpić do zajęcia.

Przy doręczaniu wszelkich orzeczeń zarządów gmin miejskich, wydanych na podstawie art. 8, jak również na podstawie innych artykułów ustawy z dnia 4-go kwietnia 1922 r, winny być odpowiednio zastosowane przepisy o doręczeniu skarg sądowych, wnoszonych do sądów pokoju, względnie powiatowych.

Wywiadowca, dokonując wywiadu (art. 9 ustawy) winien przybrać w charakterze świadka rządcę lub administratora domu; o ile ich niema na miejscu, dozorcę domu, lub w razie nieobecności tegoż jadną osobę dorosłą z najbliższych sąsiadów. Wywiadowca, stwierdzając istnienie warunków zajęcia mieszkania, względnie jego części, ma prawo żądać okazania ksiąg meldunkowych. Oględziny mają być dokonywane w sposób najmniej uciążliwy dla posiadaczy mieszkań, mogą się one odbywać latem od 9 rano do 8 wieczór, zimą od 9 rano do 4 popołudniu, w wyjątkowych zaś wypadkach i o innaj porze. Przy doręczaniu tymczasowych nakazów rekwizycyjnych, należy stosować przepisy o doręczaniu orzeczeń. Po wydaniu tymczasowego nakazu rekwizycyjnego zainteresowanym służy prawo wniesienia sprzeciwu (reklamacji) do zarządu gminy miejskiej na piśmie lub ustnie do protokułu w ciągu dni siedmiu. Po upływie tego terminu zarząd gminy może wydać orzeczenie o zajęciu bez wysłuchania stron interesowanych. Rygor ten winien być uwidoczniony w osnowie tymczasowego nakazu rekwizycyjnego.

Termin wskazany w ust. 3 art. 9 ustawy, zaczyna biec od dnia następującego po dniu dokonania wywiadu.

Na listę lokali zakwalifikowanych do zajęcia (art. 10 ustawy) wciągnięte być mają te lokale, co do których orzeczenie o zajęciu uprawniło się w myśl ust, 4 art. 8 ustawy, oraz te, co do których zapadło orzeczenie władzy administracyjnej II instancji, względnie Komisarza Rządu m. st. Warszawy, zatwierdzające orzeczenie o zajęciu wydanem przez władze I instancji. W b. dzielnicy pruskiej należy stosować postanowienia, zawarte w wstntnim ustępie art. 17 ustawy. Na listę petentów. uprawnionych do otrzymania mieszkań. mają być wciągnięte osoby, ktore wniosły należycie umotywowane zgłoszenia o przydzieleniu i wykazały dokumentami tytuł do otrzymania mieszkania z p. 2—5 art. 1 ustawy.

Orzeczenie o przydzieleniu lokali na rzecz uprawnionych z p. 2—5 art. 1 ustawy, prócz danych wyszczególnionych w art. 12 ustawy winno zawierać: dokładne i szczegółowe oznaczenia mieszkania, w którym dokonano przydziału, wysokość opłaty pobieranej na rzecz zarządu gminy miejskiej za przydzielenie mieszkania i pouczenie o środku prawnym. Jeżeli w przydzielonem mieszkaniu znajdują się sprzęty, co do pozostawienia których nie nastąpiło porozumienie stron, zarząd gminy w razie nieopróżnienia lokalu w wyznaczonym terminie winien wydać stosowne zarządzenie w myśl p. 2 art. 4 ustawy.

Jeżeli osoba korzystająca z przydzielonego lokalu przestanie pełnić funkcje uzasadniające przydzielenie (ust. 1 art. 14 ustawy) zarząd gminy miejskiej winien orzec o tem, wyznaczając odpowiedni termin do opróżnienia mieszkania. W razie naruszenia przepisu, zawartego w ust. 2 art. 14 ustawy, jak również w razie samowolnego wtargnięcia osoby nieuprawnionej do mieszkania zarekwirowanego, zarząd gminy miejskiej, względnie urząd mieszkaniowy, zarządza natychmiastową eksmisję za pośrednictwem organów policji.

Zarząd gminy winien wniesione na jego ręce zażalenie od orzeczeń przedłożyć niezwłocznie, a najdalej do dni 10 wraz z aktami sprawy, z należytem umotywowaniem i stosownym wnioskiem instancji odwoławczej wskazanej w art. 17 ustawy.

Orzeczenie karne (art. 20 ustawy) wydają:

1) w I instancji — starostwa, w miastach, których urzędują Komisarze Rządu — ci ostatni, zaś w b. zaborze austrjackim w miastach o własnym statucie magistraty, jako władze polityczne I instancji:

2) w II instancji — województwa, w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Zażalenia od orzeczeń karnych, wydanych przez władze administracyjne I instancji, wnosić należy na ręce tejże w terminie 7 dni, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Od karnych orzeczeń władz administracyjnych, zapadłych w II instancji odwołać się można w terminie wskazenym w art. 20 ustawy, do właściwego sądu okręgowego. Odwołanie winno być wniesione na ręce tej władzy, która orzeczenie wydała. Grzywny, o których mowa w ust. 1 art. 20 ustawy wpływają na fundusz ubogich odnośnej gminy.

Postanowienie ust. 3 art. 24 ustawy nie odnosi się również do osób i organizacji usuniętych z jednego i przesiedlonych do drugiego hotelu, wskutek konieczności opróżnienia lokalu dla pomieszczenia w nim przadstawicieli Rządu państw obcych, akredytowanych przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, oraz cywilnych i wojskowych misji tych państw (p. 2 art. 7 ustawy).

Odwołania od orzeczeń urzędu mieszkaniowego m. st. Warszawy, wniesione do dnia 10 maja 1922 r. włącznie mają być roztrzygnięte, w myśl art. 25 ustawy przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Odwołania od orzeczeń urzędu mieszkaniowego m. st. Warszawy, wydanych na podstawie ustawy z d. 27 listopada 1919 r. (Dz. U. R. P. № 92 poz. 498), wniesione po dniu 10 maja 1922 r., mają być roztrzygnięte przez Komisarza Rządu m. st. Warszawy w trybie, przewidzianym w art. 17 ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. № 33 poz. 264).

Przy rozpatrywaniu odwołań od orzeczeń I instancji, wydanych przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r., władza II instancji orzeka o dopuszczalności rekwizycji na podstawie postanowień ustawy z dnia 27 listopada 1919 r., a na obszarze Ziemi Wileńskiej na podstawie dekretu Naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej z dnia 27-go lipca 1921 r, № 298 w przedmiocie rekwizycji mieszkań i lokali (Dz. U. T. K. Rz. z dnia 10 sierpnia 1921 r. № 27-37).

Rozporządzenia niniejsze weszło w życie z dniem 5-VII 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P, № 49 z dnia 5-VII 1922 r. poz. 438).

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych.

Na podstawie art. 12 ustawy z dn. 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. P. P. r. 1922 nr. 35 poz. 299) wydał Minister Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Skarbu rozporządzenie wykonawcza do ustawy z dn. 23-IV 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych, które w streszczeniu poniżej podajemy:

Wytwarzanie w kraju i sprowadzanie z zagranicy napojów alkoholowych, zawierających ponad 45% alkoholu jest wzbronione. Ograniczanie to nie tyczy się wyrobu spirytusu w ogólności i wytwarzania wyższo-procentowych napojów alkoholowych, przeznaczonych na eksport.

Piwo, zawierające do 2,5% alkoholu, co powinno być zaznaczone przez producenta na naczyniu, w którem wypuszcza się je w handel (antalek, butelka itp.), nie podlega ograniczeniom ustawy.

Przez fuzle w znaczeniu artykułu 3 ustawy rozumieć należy produkty, otrzymane przy dystylacji spirytusu surowego, wypędzonego z materjałów zbożowych, okopowych i melasy, zawarte w dystylacie jako domieszka obok spirytusu etylowego.

Całkowity zakaz sprzedawania i podawania napojów alkoholowych, oprócz wypadków, wymienionych w art. 7 ustawy, może nastąpić w danej gminie na zasadzie głosowania powszechnego. Głosowanie odbywa się na zasadach, obowiązujących przy wyborach do Sejmu. Głosowanie odbywa się na podstawie ostatnich list wyborczych do Sejmu. Zaskarżenie uchwały odbywa się w trybie, przewidzianym przez ustawę o wyborach do Sejmu.

O liczbie i rozmieszczeniu miejsc wyszynku i detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych decyduje właściwa komisja do walki z alkoholizmem (§§ 8, 9 i 10 niniejszego rozporządzenia). Udzielanie koncesji na wyszynk, lub sprzedaż detaliczną napojów alkoholowych należy do kompetencji Ministerstwa Skarbu (w województwach: krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim — do kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w województwach pomorskim i poznańskiem według dotychczas obowiązujących ustaw).

Konsumentem, w rozumieniu ustawy, jest każdy kupujący czy to dla spożycia na miejscu, czy też dla spożycia w domu.

Koncesje na wyszynk lub sprzedaż detaliczną napojów alkoholowych dla zakładów, wyszczególnionych w art. 7 ustawy punkty a), b), c), d), h), jako wygasłe z dn. 1 stycznia 1921 r., przedłużane być nie mogą.

Wydawanie zarządzeń, wymienionych w art 7 ustawy punkty e — 1) i g), należy do władzy administracyjnej I instancji, a wymienionych w punkcie e — 2), do władzy administracyjnej II instancji.

Za niedozwoloną sprzedaż lub podawanie napojów alkoholowych właściciel zakładu odpowiada zawsza, personel pozostały tylko wtedy, gdy bezpośrednio przyczynił się do sprzedaży nielegalnej.

Postanowienia przedostatniago ustępu art. 7 ustawy mają zastosowanie w wypadkach wyraźnego i widocznego dla otoczenia stanu nietrzeźwości, ewentualnie stwierdzonego przez lekarza.

Karze za doprowadzenie kogokolwiek do stanu nietrzeźwości podlega ten, kto go świadomie do tego stanu doprowadził.

Władza administracyjne, nakładające karę za powtórne przekroczenie niniejszej ustawy, zawiadamiają o tem właściwe władze skarbowe w celu zastosowania przepisu ustępu 3 art. 8 ustawy o cofnięciu koncesji.

Na zasądzie art. 9 ustawy karom, wyszczególnionym w art. 8 ustawy, podlegają po za właścicielem, względnie zarządcą i służbą, również ci wszyscy, którzy obchodzą przepisy ustawy przez spożywanie, przyniesionych ze sobą, napojów alkoholowych w miejscu i czasie zabronionym przez przepisy ustawy.

Przy władzach administracyjnych I i II instancji ustanawia się komisje do walki z alkoholizmem, w których skład wchodzą: przedstawiciel władzy administracyjnej lub jego zastępca jako przewodniczący, przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia Publicznego, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu, 2 przadstawicieli samorządu (Sejmiku powiatowego względnie Rady powiatowej, Rady miejskiej w miastach wydzielonych) oraz 2 przedstawicieli organizacji społecznych, mających na celu walkę z alkoholizmem, ewentualnie zrzeszeń oświatowych lub współdzielczych.

Do zakresu kompetencji komisji wchodzi:

a) określenie liczby i rozmieszczanie miejsc sprzedaży detalicznej oraz wyszynku napojów alkoholowych (za podstawę obliczeń bierze się ludność całego powiatu, względnie miasta wydzielonego);

b) opinjowanie w sprawie kar administracyjnych. Orzeczenie karne władzy administracyjnej może nastąpić jadynie po otrzymaniu opinji komisji, przyczem opinja komisji w dosłownym odpisie winna być dołączona do rejestru karnego;

c) wyznaczenie delegatów swoich dla kontroli wykonywania przepisów ustawy oraz rozporządzeń, na ich podstawie wydanych.

Komisje do walki z alkoholizmem przy władzach adm. II instancji są instytucjami nadzorczemi dla komisji przy władzach adm. I instancji, oraz instancją odwoławczą dla orzeczeń komisji przy władzach adm. I instancji.

Ostateczna decyzja w każdym razie należy do Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Przy wykonywaniu swych czynności członkom komisji służą prawa urzędników państwowych.

Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia ulegaja karom, przewidzianym w art. 8 ustawy o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych.

Regulamin dla komisji do walki z alkoholizmem wydaje Minister Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia. Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie wykonawcze z dnia 16 września 1920 r. (Dz. U. R. P. nr. 98, poz. 650). *(Vide Dz. Ust. R. P. № 51, z dn. 11-VII 1922 r. poz. 462).*

Zmiana taryfy listowej w obrocie z Rumunją.

Na mocy art. 10 ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. P. P. P. nr. 44 poz. 310) zarządził Minister Poczt i Telegrafów rozporządzeniem z dn. 13-VII 1922 r. że od dnia 1 sierpnia 1922 r. wprowadza się w obrocie z Rumunją zniżone stawki dla listów do wagi 20 gramów i dla kartek pocztowych, a mianowicie a) listy zwykłe: do wagi 20 gramów 40 mkp., za każde dalsze 20 gramów 25 mkp., b) kartki pocztowe 25 mkp.

W części polskiej Górnego Śląska, gdzie obowiązuje narazie odmienna waluta, wynoszą powyższe opłaty a) listy zwykłe: do wagi 20 gramów 4,50 mk. niem., za każde dalsze 20 gramów 3 mk. niem., b) kartki pocztowe 2,75 mk. niem.

Poza powyższemi zniżkami ma zastosowanie ogólna taryfa zagraniczna. *(Vide Dz. Ust. R. P. № 56 z dn. 26-VII 1922 r. poz. 515).*

KRONIKA URZĘDOWA.

NOWE ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW NA OBSZAR ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Na podstawie art. 5 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad ziemią Wileńską (Dz. Ustaw R. P. Nr. 26, poz. 211) zarządziła Rada Ministrów:

a) rozporządzeniem z dnia 16 czerwca 1922 r., że moc obowiązująca dekretu o miarach z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 15 poz. 211) rozciąga się na tereny wskazane w art. 1 Ustawy o objęciu władzy państwowej nad ziemią wileńską i że z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, tracą moc obowiązującą wszystkie ustawy i rozporządzenia, dotyczące miar i narzędzi mierniczych, a dotychczas obowiązująca na wspomnienych powyżej terenach, o ile sprzeciwiają się postanowieniom dekretu o miarach z dnia 8 lutego 1919 r.;

b) rozporządzeniem z dnia 26 czerwca 1922 r., że moc obowiązującą ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o pocztowej kasie oszczędności (Dz. Ustaw R. P. Nr. 48, poz. 297) rozciąga się na obszary wskazane w art. 1 i 8 Ustawy o objęciu władzy państwowej nad ziemią Wileńską (Dz. Ustaw R. P. Nr. 26, poz. 213);

c) rozporządzeniem z dnia 11 lipca 1922 r., że na obszar powiatów: Wileńskiego, Oszmiańskiego, Święciańskiego, Trockiego i Brasławskiego ziemi Wileńskiaj rozciąga się moc obowiązująca rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 września 1920 r. w przedmiocie walki z księgosuszem (Dz. Ustaw R. P. Nr. 94, poz. 621);

d) rozporządzeniem z dn. 11 lipca 1922 r., że na powiaty pod c) wymienione rozciąga się moc obowiązująca przepisów o ustanowieniu Państwowego Nadzoru Mieszkaniowego z dnia 11 stycznia 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 7, poz. 110) i że uchyla się tem samym wszystkie obowiązujące na wymienionym powyżej obszarze Ustawy, dekrety i rozporządzenia, normujące przedmioty, objęte wskazanymi na początku przepisami;

e) rozporządzeniem z dnia 11 lipca 1922 r., że na wymienionym pod c) terenie rozciąga się moc obowiązująca Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 września 1920 r. w przedmiocie tymczasowej organizacji państwowej służby weterynaryjnej (Dz. Ustaw R. P. Nr. 102, poz. 676) przyczem uprawnienia, przysługujące

w myśl tego rozporządzenia Wojewodzie przysługują na obszarze wymienionych pod c) powiatów Delegatowi Rządu dla ziemi Wileńskiej i, że tym samym tracą moc obowiązującą wszystkie przepisy sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem;

f) Rozporządzeniem z dnia 11 lipca 1922 r., że na obszar pod c) wymienionym rozciąga się moc obowiązująca Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów o widowiskach i w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. P. P. P. Nr. 14, poz. 177 i 186). Z chwilą wejścia w życie niniejszego pozporządzenia straciły moc obowiązującą na wskazanym terenie rozporządzenie Nr. 6, dotyczące cenzury policyjnej (Dz. Urz. T. K. R. z roku 1920 Nr. 3) oraz dekret Nr. 479 (Dz. Urz. T. K. R. z roku 1922 Nr. 5), jakoteż dekret Nr. 80 Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dnia 25 stycznia 1921 roku (Dz. Urz. T. K. Rz. Nr. 6.), dekret Nr. 363 Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dnia 30 września 1921 r. (Dz. Urz. T. K. Rz. Nr. 32), oraz dekret Nr. 431 Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej z dnia 15 grudnia 1921 r. (Dz. Urz. T. K. Rz. Nr. 39).

Wymienione powyżej rozporządzenia weszły w życie z dniem ogłoszenia, a wykonanie ich polecono odpowiednim Ministrom, w porozumieniu ewentualnie z innemi resortami, w niniejszych sprawach zainteresowanemi. *(Vide Dz. Ustaw R. P. z dnia 15 lipca 1922 r. № 52, poz. 470, 471 i Dz. Ustaw R. P. z dnia 26 lipca 1922 № 56, poz. 505, 506, 507, 508 i 509).*

NOWE ROZPORZĄDZENIA DLA ZIEM WSCHODNICH I ZIEMI WILEŃSKIEJ.

W Dz. Ust. R. P. z dnia 29 czerwca b. r. № 47 ukazał się cały szereg rozporządzeń Rady Ministrów i Ministra Skarbu dotyczących Ziemi Wschodnich i Ziemi Wileńskiej, a mianowicie: a) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 czerwca 1922 r. o zmianie obowiązujących w Ziemi Wileńskiej przepisów prawnych w przedmiocie ustroju sądownictwa, b) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 czerwca 1922 r. o zniesieniu Sądu Apelacyjnego Ziem Wschodnich, oraz o dyslokacji sądów w okręgach Sądów Apelacyjnych w Wilnie i Lublinie. c) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 czerwca b. r. w przedmiocie rozciągnięcia na Ziemie Wschodnie mocy obowiązującej Dekretu z dnia 24 grudnia 1918 r. w przedmiocie Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego. d) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 czerwca 1922 r. w przedmiocie rozciągnięcia na Ziemię Wileńską mocy obowiązującej Dekretu z dnia 24 grudnie 1918 r. w przedmiocie Statutu tymczasowego palestry Państwa Polskiego. e) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 czerwca 1922 r. w przedmiocie rozciągnięcia na Ziemię Wileńską przepisów o sądach doraźnych, wreszcie f) rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 5 czerwca 1922 r. w przedmiocie rozciągnięcia na Ziemię Wileńską mocy obowiązującej rozporządzeń Ministra Skarbu obowiązujących na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej lub w poszczególnych jej dzielnicach w dziale podatków pośrednich. *(Vide Dz. Ust. R. P. № 47 z dnia 29 czerwca poz. 414, 416, 417, 418, 415, 423 i 424).*

TRYB WYSTAWIANIA I WYDAWANIA PASZPORTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Podaje się do wiadomości przepisy tyczące się trybu wystawiania i wydawania paszportów do Stanów Zjednoczonych, które jakkolwiek nie odnoszą się wprost do Policji Państwowej, jednak funkcjonarjuszom tejża powinny być znane.

Ze względu na uchwalenie przez Rząd Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki bilu emigracyjnego na rok 1922/23 i powiadomienia władz polskich o wznowieniu wydawania przez Generalny Konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie wiz emigrantom z Polski, Ministerstwo Spr. Wewn. odwołuje zarządzenie z dnie 8-VII 1921 r. № BB. 3922 i poleca wydawać paszporty zagraniczne (wzorów № 1 i 2) na wyjazd do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, ściśle stosując się do niżej wkazanych zasad.

Dział A. Wydawanie paszportów.

1) Urzędy Administracyjne będą wystawiały paszporty zagraniczne do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki tylko tym emigrantom którzy zostaną zakwalifikowani na wyjazd przez Urząd Emigracyjny.

W wykonaniu powyższego Urzędy paszportowe winne:

a) zażądać od każdego zgłaszającego się po paszport zagraniczny do Stanów Zjednoczonych emigranta, oprócz niezbędnych do otrzymania paszportu dokumentów, wyszczególnionych w § 4 Instrukcji paszportowej № BB. 490 także „affidavit".

Uwaga: Affidavit jest zaprzysiężonem oświadczeniem rodziny emigranta w Ameryce, o gotowości sprowadzenia go do siebie i utrzymania.

b) Przesłać niezwłocznie affidavit do Urzędu emigracyjnego (Warszawa ul. Królewska № 23) który rozstrzygnie, czy dany emigrant odpowiada warunkom bilu emigracyjnego i czy może paszport zagraniczny do Stanów Zjednoczonych otrzymać. Na affidavitach emigrantów zakwalifikowanych na wyjazd do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki Urząd Emigracyjny będzie wystawiał stampel o treści następującej:

„Niema przeszkód do wyjazdu. Może otrzymać paszport do Stanów Zjednoczonych. Dyrektor w/z.
Podpis"
Pieczęć
Urzędu Emigracyjnego

Rozpatrzone affidavity Urząd Emigracyjny odeśle z powrotem drogą pocztową do odnośnego Urzędu paszportowego.

c) Wystawić w ciągu 3-ch dni od daty otrzymania drogą pocztową z Urzędu Emigracyjnego affdavitu paszporty tym emigrantom których affidavity będą oznaczone wskazanym w punkcie b) stemplem.

Dział B. Informowanie emigrantów przez Urzędy paszportowe o trybie postępowania przy uzyskiwaniu wizy konsulatu Stan. Zjedn.

Przy wydawaniu emigrantom paszportów na wyjazd do Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki (wystawionych w myśl zasad wyszczególnionych w Dziale A niniejszego rozporządzenia) Urzędy paszportowe obowiązane są poinstruować każdego emigranta, że:

1) Stosownie do ustalonych zasad przez Generalny Konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie, osobiste stawienie się emigranta w Konsulacie celem ustalenia daty, kiedy ma on zgłosić się po wizę, jest nietylko zbędnem, ale przez Konsulat zakazanem. Osobiście zgłaszający się w tej sprawie emigranci nie będą przez konsulat przyjmowani.

2) Po otrzymaniu paszportu wraz z listem informacyjnym każdy emigrant winien list informacyjny wypełnić czytelnie i przesłać pocztą do konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki (Szkolna № 2, w Warszawie).

Do listu informacyjnego każdy emigrant winien załączyć:

a) jeden egzemplarz affidavitu.

b) kopertę z dokładnie i czytelnie wypisanym adresem emigranta, zaopatrzoną w dostateczną ilość znaczków pocztowych na odwrotną odpowiedź poleconą.

3) Posługując się przesłaną przez emigranta kopertą, Generalny Konsulat Stan. Zjedn. Półn. Ameryki prześle emigrantowi pocztą (poleconą) kartę z numerkiem kolejnym i wskazaniem daty stawienia się w Konsulacie St. Zjedn. po wizę (egzemplarz affidavitu i inne załączone dokumenty zostaną w Konsulacie Generalnym zatrzymane.

4) Emigrant każdy obowiązany jest na 2 dni przed oznaczonym (na otrzymanej z Konsulatu karcie) terminem stawienia się w Konsulacie St. Zjedn. zgłosić się do Urzędu Emigracyjnego (Warszawa, ul. Królewska № 23) celem uzyskania wizy tegoż urzędu. Należy wyraźnie zaznaczyć, że emigranci nie posiadający na swych paszportach wizy Urzędu Emigracyjnego nie będą załatwiani przez Generalny Konsulat St. Zjednoczonych.

Uwaga I. Urzędy paszportowe winny wystawiać paszporty również dla tych emigrantów, których affidavity Urząd emigracyjny otrzymał za pośrednictwem instytucji społecznych lub Towarzystw okrętowych i które po ostemplowaniu odesłał do właściwego Urzędu Administracyjnego. O ile w tym wypadku złożenie podania (w myśl § 4 Instr. paszportowej № BB 490) przez emigranta nastąpiło po otrzymaniu przez Urząd paszportowy effidavitu, a obowiązujący trzydniowy termin wystawienia paszportu należy liczyć od chwili złożenia podania.

1) zaopatrzyć stronnicę 1 wystawionego paszportu adnotacją: „Paszport jest ważny po uzyskaniu wizy Urzędu Emigracyjnego".

2) przy wydawaniu paszportu na ręce, wręczyć emigrantowi do wypełnienia list informacyjny (patrz dział b, punkt 2) czyli arkusz papieru na którym należy wypisać czytelnie następujące dane: a) imię i nazwisko, b) data urodzenia, c) miejsce urodzenia, d) numer paszportu, e) data wystawienia paszportu, f) nazwa Urzędu, który dany paszport wystawił, g) nazwa towarzystwa okrętowego przez które został zakupiony bilet okrętowy, h) port, z którego emigrant wyjeżdża.

Uwaga II. Urząd emigracyjny nadeśle urzędom administracyjnym odpowiednią ilość „listów informacyjnych". Do czasu otrzymania drukowanych listów, należy je przygotować sposobem gospodarczym.

3) Emigrantom których affidavity są odesłane przez Urząd Emigracyjny bez stempla o treści wskazanej w punkcie b. Urzędy paszportowe pod żadnym pozorem nie mogą wystawić paszportów zagranicznych na wyjazd do Stanów Zjednoczonych.

4) Dla uniknięcia nieporozumień i nadużyć za strony emigrantów urzędy paszportowe nie powinny w żadnym wypadku bez porozumienia się z Urzędem emigracyjnym i potwierdzenia tegoż wystawiać paszporty zagraniczne na wyjazd do Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki tym emigrantom, którzy przy zgłoszeniu się o paszport (składaniu podania) pokażą już ostemplowane przez Urząd Emigracyjny affidavity.

5) Prolongowanie paszportów wystawionych już przed wydaniem niniejszego rozporządzenia odbywać się winno również tylko na podstawie ostemplowanych w Urzędzie Emigracyjnym affidavitów (w sposób wskazany powyżej).

6) Powyższe przepisy nie mają zastosowania względem posiadaczy paszportów wydanych przaz przedstawicielstwo Polskie w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Paszporty te należy prolongować w myśl pisma okólnika № BB 10934 1921 r., nie żądając okazania affidavitu).

Należy jednak na paszportach tych czynić zwykłą adnotację „Paszport jest ważny po uzyskaniu wizy Urzędu emigracyjnego". *(Rozkaz okr. Kmdy P. P. we Lwowie № 33 z dn. 14 VII 1922 r.).*

LISTY Z PODANĄ WARTOŚCIĄ DO ZAGRANICY.

Ekwiwalent marki polskiej do franka złotego (tablica dla obliczania należytości asekuracyjnej przy listach z podaną wartością) ustalono aż do odwołania:

1 frank złoty . . . = 1100 marek polskich
1 cs . . . . = 11 „ „
1100 marek polsk. . . = 1 fr. złoty
11 „ „ . . = 1 cs.
1 marka pols. . . = 0,09 cs.

W spisie krajów, biorących udział w wymianie listów z podaną wartością wyszczególnione są wszystkie kraje, które mogą z Polską wymieniać listy z podaną wartością.

Wiele jednak krajów do wymiany nie jest jeszcze przygotowanych i takie kraje w spisie są oznaczone gwiazdka.

Do krajów oznaczonych w spisie gwiazdką listów z podaną wartością nie należy przyjmować.

Wszystkie zmiany mogące nastąpić w spisie krajów biorących udział w wymianie listów z podaną wartością będą ogłaszane w Dz. Urz. i te urzędy pocztowe mają starannie utrzymywać w ewidencji, oraz sam spis mają odpowiednio prostować.

W drugiej kolumnie spisu krajów biorących udział w wymianie listów z podaną wartością, oznaczona jest droga, którą nadany list ma się wysyłać do miejsca przeznaczenia.

Stosownie do tego listy z podaną wartością do zagranicy ma się wydawać pierwszemu krajowi, wymienionemu w drugiej kolumnie Spisu krajów.

Pocztowemi urzędami wymiany dla listów z podaną wartością do i z krajów wskazanych w spisie są narazie:

a) dla listów wysyłanych do i przez Czechosłowację —
Urząd pocztowy Cieszyn Polski — Cieszyn Czeskosłowacki,
Urząd pocztowy Kraków 2 — Bogumin 1,

b) dla listów wysyłanych do i przez Niemcy
Urząd pocztowy Poznań 3 — Berlin W S
(Listy z Polski tylko dla Niemiec)
Urząd pocztowy Poznań 3 — Berlin W 17
(Listy z Polski do krajów leżących poza Niemcami)
Urząd pocztowy Tczew 2 — Elbing
(Listy z Polski do Prus Wschodnich)
Urząd pocztowy Wejcherowo — Lauenburg
(Listy z powiatu puckiego i wejcherowskiego dla Pomorza niemiec)

c) dla listów wysyłanych do i przez Łotwę:
Urząd pocztowy Wilno 2 — Daugawpils,

d) dla listów wysyłanych do i przez W.M. Gdańsk,
Urząd pocztowy Tczew 2 — Danzig 5 (Hauptbahnhof).

Polskie urzędy wymiany mają z wyżej podanemi zagranicznemi urzędami wymiany sporządzać specjalne odsyłki z listów z podaną wartością.

Karty wartościowe ma się numerować miesięcznie.

W razie zaś braku listów należy wysyłać próżną kartę.

Listy z podaną wartością do i z polskiego Górnego Śląska mają być wysyłane:

a) do i z Austrji, Czechosłowacji, Węgiar i Włoch: przez urząd wymiany Kraków 2,

b) do i z W. M. Gdańska: przez urząd wymieny Tczew 2,

c) do i z Łotwy: przez urząd wymiany Wilno 2. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr, № 31 z dn. 29-VII-922 r).*

WYCHODŹCTWO DO DANJI.

Korzystne warunki zarobkowe w Danji wywołują corocznie napływ do stacji granicznej Oświęcimia robotników zgłaszających się z różnych powiatów, a głównie z Małopolski, na wyjazd za zarobkiem do Danji. Lecz z powodu znacznego bezrobocia wśród duńskich robotników rolnych ograniczone jest ogromnie w Danji zapotrzebowanie obcych sił roboczych.

Czuwa nad tem duńska policja państwowa, która tylko w wypadkach wyjątkowych udziela pozwolenia na przyjazd robotników.

Obecnie nie wystarcza zatem zawezwanie pracodawcy, dla uzyskania wizy duńskiej nieodzownem jest zezwolenie duńskiej policji państwowej z odnośnej miejscowości.

Jak widać z powyższego, wyjazd robotników sezonowych do Danji uzależniony jest od poprzedniego załatwienia wymienionych wyżej formalności. Wszalkie więc zgłaszanie się robotników do Urzędu Pośrednictwa Pracy narażają robotników na niepotrzebne wydatki i trudy związane z podróżą do Oświęcimia. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie z dn. 14-VII 1922 r., № 33).*

KOMUNIKACJA POWIETRZNA.

Polskie Tow. Żeglugi Powietrznej „Fonto" wkrótce uruchomi komunikację powietrzną między Gdańskiem, Warszawą, Lwowem i Borysławiem. Ruch ten będzie otwarty zarówno dla pasażerów jak i dla przesyłek pocztowych. Pierwszy próbny lot odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek dn. 31 b. m. o godz. 10 rano: z Gdańska wyruszą dwa samoloty (jeden z przedstawicielami ministerstw), o godz. 12 m. 10 w południa samoloty prawdopodobnie wylądują na Mokotowie. Po spożyciu zaś śniadania, udadzą się do Lwowa. W krótkim czasie min. poczt rozpocząć ma pertraktacje w celu zawarcia umowy co do ruchu pocztowego z tow. „Fonto", którego samoloty, wykonane podług wymagań ostatniej techniki, dają rękojmię sumiennego wykonywania zobowiązań. *(Dz Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 170 z dn. 1-VIII, 1922 r.*

PRZEPISY O ZAWIĄZYWANIU KOMITETÓW DO ZBIERANIA DATKÓW NA RZECZ GŁODNYCH W ROSJI.

Województwo tarnopolskie reskryptem z dnia 8 lipca r. b. L. 5634 pr. komunikuje, że na podstawie okólnika Min. Spr. Wewn. z dnia 14 lutego 1921 r. mogą być udzielane zezwolenia na zawiązywanie komitetów „Pomoszczy gołodajuszczemu nasieleniu Rosji", „Dopomochy hołodnij Ukraini" jak nie mniej innych polskich i żydowskich, celem zbierania datków w pieniądzach i naturaljach pod następującemi warunkami, a to: 1) że odpis pozwolenia na kwestę umieszczony będzie na miejscu widocznem, 2) że kwestujący posiadać będą dowody osobiste wydane przez komitety, a zatwierdzone przez władze administracyjne, 3) że po ukończeniu zbiórki będą sporządzane protokuły z kwesty i podpisane przez osoby kwestujące i komitety urządzające zbiórkę, 4) że o wyniku kwesty będzie przedłożone sprawozdanie przy dołączeniu list ofiarodawców władzy administracyjnej i zostanie podane do wiadomości publicznej za pomocą prasy. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu z dn. 18-VII 1922 r. № 24).*

UDZIELENIE KONCESJI.

Na wniosek Urzędu Emigracyjnego i na podstawie obwieszczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej udzieliło Min. Przemysłu i Handlu Towarzystwu „United States Lines" koncesji na sprzedaż biletów okrętowych III klasy i międzypokładowych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej podróżnym, udającym się z Polski przez Gdańsk, a z tamtąd przez Bremę lub Hamburg do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady, na pokładzie okrętów wspomnianego towarzystwa. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Stanisławowie № 29 z dn. 21-VII 1922 r.).*

PODWYŻSZENIE OPŁAT TELEFONICZNYCH BUDOWLANYCH.

Na mocy art. 10 ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. P. P. P. № 44, poz. 310) zarządził Minister Poczt i Telegrafów rozporządzeniem z dnia 9. VI. 922 r., że podwyższono według poniżej podanej taryfy dotychczasowe opłaty telefoniczne budowlane, wymienione w rozdziale: „Opłaty za przyłączenie i przeniesienie aparatów" rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 18 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. poz. 152). Nowe opłaty obowiązują od dn. 1 lipca 1922 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Z dniem wejścia w życie niniejszej taryfy straciły moc obowiązującą wszelkie dotychczasowe postanowienia o należnościach budowlanych, sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem, a w szczególności rozporządzenie z dnia 18 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. № 18 poz. 152) oraz opłaty, wymienione w §§ 2, 5, 9 i 10 rozdziału F. „Opłaty telefoniczne na obszarze b. dzielnicy pruskiej" rozporządzenie z dn. 18 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. № 25 poz. 209).

SZCZEPIENIE OSPY.

Ekspozytura N N K. w Kowlu ogłasza, iż wszyscy pasażerowie jadący do powiatów granicznych województwa wołyńskiego (pow. równieński ostrogski, sarneński, krzemieniecki i dubieński) powinny zaszczepić się przeciwko cholerze i posiadać świadectwa szczepienia, gdyż w przeciwnym razie osoby takich świadectw nie posiadające, nie będą mogły wyjechać z wyżej wymienionych powiatów, lub będą zatrzymywane dla przeprowadzenia dwukrotnego szczepienia na 5 — 6 dni. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy z dn. 29-VII 1922 r. Nr. 268).*

FAŁSZOWANE MLEKO.

Min. rolnictwa komunikuje:

Senat amerykański uchwalił prawo, zabraniające wyrobu, przewozu i eksportu mleka t. zw. „napełnianego", które było wyrabiane i sprzedawane w Stanach Zjednoczonych na równi z mlekiem prawdziwem, co się źle odbijało tak na rozwoju mleczarstwa, jak i na zdrowiu spożywców. Mleko „napełniane" jest to produkt mleczny odtłuszczony, t. j. pozbawiony prawdziwego tłuszczu mlecznego, a następnie „olejowany" przez dodania tłuszczu orzechowego („cocunut oil"), wreszcie dla niepoznaki i łatwiejszego transportu zgęszczony (kondensowany).

Tylko specjaliści i eksperci mogą odróżnić mleko „napełniane" od prawdziwego mleka zgęszczonego. Artykuł ten jest szkodliwym falsyfikatem, który nie powinien być konsumowany, dlatego też ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych postanowiło usunąć go z obrotu.

Ponieważ artykułu tego wyprodukowano w Ameryce bardzo dużo jeszcze w czasie wojny światowej i składy dziś jeszcze są nim zapełnione, nasuwa się obawa, iż niebawem falsyfikat ten zjawi się w większych ilościach na rynkach europejskich, ewentualnie trafi do Polski.

Zwracamy zatem uwagę, przedewszystkiem zrzeszeń, spożywców, kupców i innych instytucji zainteresowanych, aby nie nabywały mleka skondensowanego bez uprzedniego sprawdzenia banderoli. Zwykle banderole na puszkach z mlekiem „napełnianem" mają dość niewyraźny i drobnym drukiem napis „filled milk". *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy z dn. 31-VII 1922 r. Nr. 169).*

OPŁATY ZA PRZYŁĄCZENIE I PRZENIESIENIE APARATÓW.

Nowoprzybywający abonenci płacą za oddanie im do użytku aparatu telefonicznego następujące należności, a mianowicie: a) abonenci, zamieszkali w obrębie strefy pierwszej: za połączenie z centralą, bez względu na ilość abonentów tejże, jednorazowo po 6000 mk. za każde 100 metrów lub ich część rzeczywistej długości linji telefonicznej, b) abonenci, zamieszkali w drugiej strefie, oprócz opłaty podług punktu a), ponadto za każde 100 mtr. lub część ich rzeczywistej długości linji telefonicznej, położonej poza strefą pierwszą, po 8000 mk., c) za roboty instalacyjne w lokalu abonenta przy zakładaniu telefonu pobiera się jednorazowo 4000 mk. O ile zachodzi potrzeba ustawienia nowych słupów, obowiązek ich dostarczenia do miejsca budowy w odpowiedniej ilości i jakości na nowym abonencie. W razach wyjątkowych słupy mogą być dostarczone przez Zarząd Poczt i Telegrafów za zwrotem wartości tychże i kosztów transportu do miejsca ustawienia. Przyłączenie aparatu dodatkowego, dzwonka dodatkowego lub kontaktów zatyczkowych uskutecznia się za jednorazową opłatą ryczałtową, a mianowicie: a) za przyłączenie w tymsamym pokoju co i aparat główny 4000 mk., b) za przyłączenie w tym samym mieszkaniu, co i aparat główny 6000 mk., c) za przyłączenie w tym samym budynku, co i aparat główny 8000 mk., d) o ile aparat dodatkowy ma być ustawiony w innym budynku, płaci abonent oprócz opłaty ryczałtowej 4000 mk. za linję, łączącą aparat główny z dodatkowym, jak za linję dla aparatu głównego t. j. należytości według § 1 wraz z uwagą co do słupów.

Do centrali państwowej mogą być również przyłączone za zgodą właściwej Dyrekcji Poczt i Telegrafów egzystujące lub nowopowstające telefoniczne centrale prywatne na następujących warunkach: a) system urządzeń centrali prywatnej winien odpowiadać systemowi urządzeń centrali państwowej, b) wszystkie aparaty, obsługiwane przez taką centralę, mają się znajdować w jednej posiadłości, c) liczba aparatów centrali prywatnej nie może być mniejszą niż 6, d) obsługa oraz konserwacja centrali, aparatów i urządzeń wewnętrznych należy wyłącznie do właścicieli centrali prywatej, e) na każde 10 aparatów centrali prywatnej musi wypadać nie mniej niż jedno połączenie z centralą państwową, przyczem ich budowę uskutecznia się za opłatą należności wyszczególnionej powyżej. Przy ilości aparatów dodatkowych do 5 włącznie, urządzenie centrali i utrzymywanie aparatów wchodzi bezwzględnie w zakres działania Zarządu Poczt i Telegrafów podług norm, dla aparatów dodatkowych. Obsługa zaś centrali i w tym wypadku należy do abonenta. Za przeniesienie aparatu głównego lub dodatkowego względnie dzwonka dodatkowego pobiera się jednorazowe opłaty, jak następuje: a) za przeniesienie w tym samym pokoju 4000 mk., b) za przeniesienie do innego pokoju tego samego lokalu 6000 mk., c) za przeniesienie do innego lokalu tego samego budynku 8000 mk., d) za przeniesienie do innego budynku na tej samej lub innej posesji, prócz ryczałtowej opłaty 8000 mk., (według punktu c), dopłaca abonent za każde 100 metrów lub ich część rzeczywistej długości linji nowej lub przedłużenia użytkowanej dotychczas: w obrębie strefy pierwszej 6000 mk., w obrębie strefy drugiej 8000 mk., e) za wymianę aparatu telefonicznego ściennego na stołowy i odwrotnie na żądanie abonenta 3000 mk.

Ponadto w sprawie nowych słupów obowiązują postanowienia § 1. Co zaś do należności budowlanych, to obowiązują te same zastrzeżenia co w § 1.

Opłaty powyższe pobiera się przed rozpoczęciem robót; zwraca się je w tym tylko wypadku, jeżeli aparat telefoniczny nie może być oddany do użytku abonenta. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 154 z dn. 13. VII. 922 r.).*

OFICEROWIE REZERWY.

Min. Spraw Wojskowych komunikuje nam co następuje:

Że sfer miarodajnych informują nas, że szereg oficerów nieobjętych listą oficerów zawodowych, ani ogólnym spisem oficerów rezerwowych, zapytuje o swój charakter służbowy i żali się, co do posiadanych stopni.

Ministerjum Spraw Wojskowych wyjaśnia, że oficerowie nie objęci listą oficerów zawodowych, ani ogólnym spisem oficerów rezerwowych, posiadają charakter oficerów rezerwy.

Stopień i starszeństwo tych oficerów rezerwy zostaną ustalone w liście starszeństwa oficerów rezerwowych, wydanej po przeprowadzeniu rejestracji rezerwy.

Zasadniczo wszyscy oficerowie rezerwy powinni być zdemobilizowani. Wyjątki stanowią zatrzymani w każdym poszczególnym wypadku w służbie czynnej rozporządzeniami Ministra Spraw Wojskowych.

Poza oficerami zawodowymi i wyżej wymienionymi, zatrzymanymi czasowo ze względu na dobro służby specjalnymi w każdym wypadku rozkazami Ministra Spraw Wojskowych — oficerowie gaży oficerskiej otrzymywać od 1-go lipca 1922 r. nie będą, za co odpowiadają komisje gospodarcze. Odnośne zarządzenie Minister Spraw Wojskowych już wydał.

Ci z pośród nich, którzy mają prawo do emerytury, zgłaszają je normalnie swoim d-com dla wymiaru pensji emerytalnej. Tym oficerom należą się naturalnie normalne pobory czynne, aż do uskutecznienia wymiaru emerytury. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 168 z dn. 29-VII-922 r.).*

POLITYKA

Francja - Anglja - Niemcy.

—:o:—

Konsekwencja obu partnerów konferencji Londyńskiej, Lloyda George'a i Poincarégo doprowadziła do jej rozbicia. Okazało się, że bez poważnych ofiar jednej ze stron, dotyczących zasadniczej linji polityki, porozumienia być nie może. Sojusz francusko-angielski od czasu wybuchu wojny nie przeżywał tak poważnego kryzysu jak obecnie, nigdy też widmo rozbicia Ententy nie było tak realne. Francja z pewnością tej ostateczności chce uniknąć. Jasno w tej mierze wypowiedział się Poincaré, iż gotów byłby wszystko uczynić w celu zapobieżenia temu nieszczęściu, wszystko z wyjątkiem poświęcenia najistotniejszych interesów Francji. „Zerwanie pomiędzy Anglją a Francją, mówił premjer francuski przedstawicielowi agencji tel. Havasa, byłoby wielkiem nieszczęściem, jednakże jeszcze większem nieszczęściem byłoby wzajemne uczucie nieprzyjaźni pomiędzy obu narodami, gdyby Francja odczuwała, że w żywotnej dla niej sprawie, Anglja nie daje jej swobody w obronie swych praw. Gdyby Francja wiedziała, że chce się ją skazać na przymusowe uprawianie polityki ustawicznych ustępstw, byłoby to dla niej źródłem okrutnego rozczarowania". Słowa te znalazły silny oddźwięk w prasie francuskiej i angielskiej. Cała opinja francuska podziela zdanie premjera i wyraźnie daje się odczuwać ton dumy, iż kierownik polityki francuskiej zdobył się na męskie oświadczenie, przewidujące raczej najpoważniejsze konsekwencje, niż rezygnację z mocarstwowego stanowiska Francji. Prasa angielska daje naogół wyraz zrozumienia stanowiska Francji i szukając tłumaczenia dla żądań Lloyda Georga nie traci nadziei, iż uda się znaleźć rozwiązanie możliwe dla przyjęcia przez obie strony.

W tych okolicznościach ośrodek polityki wobec Niemiec przeniesiony został z Londynu do Paryża, gdzie toczą się obecnie obrady komisji odszkodowań. Czterej przedstawiciele: Francji, Anglji, Włoch i Belgji mają rozstrzygnąć sprawę żądanych przez Niemcy ustępstw. Przewodniczącym komisji jest delegat francuski — pozatem Francja pewna jest poparcia Belgji. Ściśle regulaminowo rzecz biorąc ma więc Francja większość—jako strona po której przy równości głosów jest przewodniczący. Gdyby jednak Francja nie chciała korzystać ze swej formalnej przewagi — to i tak żaden wniosek przeciwny Francji nie może uzyskać większości. Jasną jest więc rzeczą, iż wszelka pozytywna uchwała komisji może być tylko dziełem kompromisu. Gdy nie uda się komisji osiągnąć porozumienia, można będzie zacząć mówić o zmierzchu Koalicji.

Chwili tej oczekują Niemcy jak zbawienia, podsycając wszelkiemi sposobami rozdźwięki francusko-angielskie, dmąc w surmy tryumfalne przy każdem zaostrzeniu się sytuacji. Wiadome jest, że na tej platformie polityka niemiecka chce zerwać z formalnym stanem bierności i stać się znowu oficjalnym podmiotem polityki europejskiej.

Bo nieoficjalnym jest ona od chwili zawarcia pokoju. Bo i obecne przesilenie francusko-angielskie jest w znaczej mierze dziełem polityki niemieckiej, która wytrwale i konsekwentnie wbija klin w zwycięską grupę mocarstw sprzymierzonych. Powojenne Niemcy szybko zapomniały o złorzeczących przeciw-angielskich „hymnach nienawiści", o groźnym pozdrowieniu „Gott strafe England".

Dzisiejsza polityka niemiecka, jedynego na teraz swego wroga widzi w państwach ugrupowanych w orbicie polityki francuskiej i przeciw nim przedewszystkiem pragnie konstruować silny front polityczny. Dumne hasło Wilhelma o przyszłości Niemiec na morzu zostało schowane w najgłębszy zakamarek. Nikt dziś nie wspomina konfiskaty kolonji i floty. W całej pełni jako drogowskaz ekpansji, błyszczą hasła odwiecznego „parcia na wschód", związane ściśle z uniezależnieniem się od hegemonji Francji. Zadaniu temu konsekwentnie poświęcają Niemcy wszystkie swe siły znajdując podtrzymanie w polityce angielskiej. Wynikające stąd tarcia angielsko-francuskie są szczeblamy po których krocząc, polityka niemiecka dąż., do odbudowania potęgi mocarstwowej Rzeszy!

Z chwilą jej zdobycia odżyłyby z całą matematyczną pewnością przedwojenne aspiracje pangermanizmu, wraz z niemiecką ideą „władztwa światowego" i powstało by złowieszcze widmo nowej gigantycznej wojny. O tem nie wolno zapominać politykom trwającej jeszcze koalicji.

I. J. Rembieliński.



Dnia 17 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie komisji: konstytucyjnej i spraw zagranicznych. Posiedzenie otworzył Marszałek, poczem objął przewodnictwo prezes komisji spraw zagranicznych pos. Stanisław Grabski.

W imieniu rządu pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych p. Narutowicz, zgłaszając w imieniu rządu zapytanie następującej treści: „Termin wyborów ustalony został za poprzedniego rządu, który wówczas znajdował się już w stanie dymisji. Wobec tego rząd uznał za konieczne zapytać połączone komisje czy uważają one za wskazane zachowanie terminu wyborów na dzień 5 listopada.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Woźnicki, stwierdzając, iż komisje nie mają prawa zmieniać uchwał pełnego Sejmu. To samo podkreślił pos. Głąbiński. W dalszej dyskusji, której część dotyczącą sytuacji międzynarodowej, uznano na wniosek rządu za poufną, zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw. Wyniki dyskusji zreasumował przewodniczący, pos. Stanisław Grabski, stwierdzając, iż połączone komisje, ani formalnie nie uważają się za uprawnione do zmiany uchwały plenum Sejmu, ani merytorycznie nie widzą powodów, dla których wybory miałyby być odroczone.

R.



Nadużycia w bankach.

Tematem licznych komentarzy jest w Warszawie niedawno wykryte nadużycie w Banku Handlowym. Sprawcą jest jeden z wyższych urzędników bankowych. Straty Banku, w rezultacie jak się zdaje, nie będą tak wielkie, jak się pierwotnie wydawało, gdyż u aresztowanych złoczyńców, znaleziono pokrycie znacznej części skradzionej sumy.

Szczegóły tego sensacyjnego przestępstwa są już znane ze sprawozdań pism codziennych, jak również pośpiech, z jakim organa śledcze policji zdołały złoczyńców ująć i oddać w ręce sprawiedliwości. Natomiast nie dano dotychczas wyrazu refleksjom, które się nastręczają z powodu tego nad wyraz smutnego incyndentu.

Tło tego nadużycia jest niewątpliwie społeczne, to znaczy — wytworzyło się wskutek anormalnej, powojennej struktury społecznej. Anomalją tą, stwierdzaną niemal we wszystkich krajach, jest niezmierne i nieznane przed wojną wszechświatową zmaterjalizowanie życia, obniżenie ideałów, szukanie celu życia w przemijających uciechach zmysłowych, w użyciu, prowadzącem najczęściej do nadużycia.

Uwagi i spostrzeżenia powyższe dotyczą przedewszystkiem krajów z nieustaloną, tak zwaną „Nową walutą". Niemcy, Austrja są widownią takiego życia. Niestety, do tych krajów należy i Polska.

Zdrowy, oparty na stałej wartości pieniądz, zachęcał do oszczędności, do zapewnienia sobie jakiegoś oparcia „na czarną godzinę", do stworzenia własnego warsztatu pracy. Chory pieniądz, wystawiony na ciągłe wahania, głównie zaś na ciągłe zmniejszanie wartości i siły nabywczej, nie skłania do kapitalizacji. Znana jest u nas powszechnie „ucieczka od marki polskiej" i brak kapitałów, pomimo wielkiej, nieznanej dotychczas obfitości pieniężnych znaków obiegowych.

Na takiem podłożu pieniężnem rozwija się rozrzutność, która nieuchronnie prowadzi do życia nad stan i do nadużyć.

Nie ulega wątpliwości, że w Polsce jest wielu ludzi, którzy z największym trudem i oszczędnością mogą wyżyć z zarobionych pieniędzy. Ale są i tacy, którzy mają tych pieniędzy za dużo, lub przynajmniej więcej, niż wymaga skromna stopa życiowa. Otóż ci ludzie, niestety, nie zawsze robią należyty użytek z nadmiaru pieniędzy, trwoniąc je, lub marnotrawiąc ze szkodą dla ogółu i dla siebie, gdyż rozrzutność rzadko zbogaca zdrowy przemysł i handel, najczęściej zaś tuczy tych, którzy służą złym instynktom ludzkim. Dopóki ta rozrzutność dotyczy pieniędzy własnych, cierpi na tem etyka, ale nie jest jeszcze obrażony kodeks karny. Ale doświadczenie życiowe uczy, że przekroczenie granicy, dzielącej etykę od kodeksu, nie jest tak trudne, jak by się zdawać mogło — i otwiera się przepaść występku i zbrodni. Zanim to jednak nastąpi, ukazują się uprzednio pewne symptomaty, zapowiadające smutny koniec. Te objawy powinny być bacznie obserwowane przez powołane do tego organa władzy, ale także przez całe społeczeństwo. Objawy złowróżbne polegają na tem, że osobnik, poczynający staczać się po pochyłości, rzuca się w odmęt uciech życiowych, pije, hula, z namiętnością uprawia gry hazardowne. Taki tryb życia, zasadniczo naganny, niezależnie od źródeł, z których pochodzą pieniądze na pokrycie tych uciech, staje się jednak wyraźnie i bezwzględnie występnym z chwilą, gdy owe wydatki pokrywa się pieniądzmi, nieprawnie zdobytemi. Otóż, aby do tego momentu, od którego się zaczyna zbrodnia, nie dopuścić, trzeba w porę wystąpić z odpowiedniem ostrzeżeniem, nie tylko danego osobnika, lecz również instytucji, w której pracuje. Nie będzie to denuncjacja, ale spełnienie społecznego obowiązku, połączone niekiedy, z powstrzymaniem, w ostatniej chwili, słabego człowieka od ostatecznego upadku i przekroczenia tej granicy, poza którą jest już tylko zbrodnia i hańba.

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym utrzymał się nadal nastrój zwyżkowy dla walut zagranicznych i dewiz. Kurs dolarów Stanów Zjednoczonych w okresie od dnia 10 do 17 b. m., podniósł się z 7.000 na 7.400 marek polskich. Podniosły się też kursa innych walut, z wyjątkiem marki niemieckiej i korony austrjackiej.

Na rynku papierów dywidendowych uwydatniło się dawno nieobserwowane ożywienie. Kursy niektórych akcji, jak żyrardowskich i cukrowe (Warsz. Tow. fabryk cukru), osiągnęły znaczne korzyści.

Z pośród papierów procentowych wyróżniano, jak zwykle, „miljonówkę". Po raz pierwszy odbyło się notowanie świeżo wypuszczonych, 7% obligacji Starachowickich.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Ludność Rzeczypospolitej Polskiej.

Urząd statystyczny ogłasza poniższe zestawienie ogólnej liczby ludności Rzeczypospolitej Polskiej w jej obecnych granicach, uwzględniając też osoby, objęte spisem wojskowym (wojskowych w koszarach, jeńców i internowanych).

Liczba ludności dla Górnego Śląska oparta została na wynikach niemieckiego spisu z d. 8 października 1919 r., a dla ziemi Wileńskiej— na wynikach spisu ludności, przeprowadzonego również w r. 1919 przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich.

Rzeczpospolita Polska w granicach z września 1921 r.: obszar 369.558 km. kw., ludność 25.372.447, w tem narodow. polskiej 17.359.883 innej 8.012.564.

Górny Śląsk: obszar 3.225 km. kw., ludn. 980.296, w tem narod. polskiej 677.896, innej 302.400.

B. Litwa Środkowa: obszar 13.490 km. kw. ludn. 488.968, w tem narod. polskiej 336.344, innej 152.624.

Ludność spisana przez władze wojskowe: ludn. 318.452, w tem narod. polskiej 285.870, innej 32.582.

Ogółem: obszar 386.273 km. kw., ludność 27.160.163, w tem narod. polskiej 18.659.993, innej 8.500.170.

Główny Urząd Statystyczny nadmienia przytem, że wobec braku danych o składzie narodowościowym Górnego Śląska w r. 1919, podane w tablicy cyfry zostały wyprowadzone na zasadzie stosunku liczbowego ludności narodowości polskiej i innej według wyników spisu w r. 1910, skutkiem czego nie mogą być uważane za całkowicie odpowiadające rzeczywistości.

Przeciw terorowi i bezprawiu na Górnym Śląsku.

Na skutek uchwały Komisji Mięszanej zaprosił prezydent Dr. Calonder naczelników najwyższych władz administracyjnych obudwu części Górnego Śląska na wspólną konferencję. Konferencja odbyła się dnia 11 lipca b. r. w Katowicach u Wojewody p. Rymera.

Z Opola przybył prezydent rejencji Dr. Branweiler. Jako rzeczoznawcy dla spraw policyjnych uczestniczyli Dr. Gulbowski, zastępca Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Województwa i podinspektor Bańczyk, zastępca Głównego Komendanta policji wojewódzkiej.

Wojewoda Rymer i prezydent Branweiler potępiając akty teroru i sabotażu oświadczyli, że należy użyć wszelkich środków i całej energji, ażeby położyć kres aktom bezprawia i samowoli po obydwu stronach. W dalszym ciągu dyskusji naradzano się nad umożliwieniem powrotu obustronnym uchodźcom i zapewnienia im bezpieczeństwa osobistego.

Jednozgodnie uznano konieczność odebrania broni od ludności cywilnej.

Po omówieniu zasad wytycznych i zarządzeń administracyjnych konferencję odroczono.

Dnia 27 lipca b. r. odbył się dalszy ciąg konferencji na zamku w Pszczynie, obecnej siedzibie prezydenta Calondera.

Zebrali się wszyscy członkowie Komisji Mięszanej i obustronni rzeczoznawcy dla spraw bezpieczeństwa i opieki nad uchodźcami.

Jako reprezentanci Województwa byli obecni inspektor p. Krzyżanowski i podinspektor policji wojewódzkiej p. Bańczyk.

Po ożywionych debatach ustalono następujące zasady co do wzajemnej pracy organów służby bezpieczeństwa publicznego:

Ze względu na ogólny charakter tych zasad przytaczamy je w całości.

I. Organa bezpieczeństwa publicznego mają prawo w razie koniecznej potrzeby ścigać i aresztować uciekających przestępców na terytorjum granicznem.

Organa powyższe winne posiadać legitymację służbową.

Aresztowani przestępcy mają być odstawieni do najbliższej władzy bezpieczeństwa danego terytorjum.

II. Organa bezpieczeństwa podlegają wprawdzie rewizji cłowej, lecz należy ją wykonać w taki sposób, ażeby cel pościgu nie został udaremniony.

Organa ścigające mają prawo noszenia przepisanej broni.

III. Po osiągnięciu celu organa bezpieczeństwa są obowiązane bezwłocznie powrócić do siedziby swojego urzędu.

IV. Korespondencja służbowa między granicznymi organami bezpieczeństwa, odbywać się ma za pośrednictwem władz administracyjnych I. instancji.

V. Mieszkańcom granicznych powiatów należy zwrócić uwagę na okoliczność, iż leży w ich własnym interesie, aby popierali obustronne władze bezpieczeństwa przy ściganiu przestępców. Na wniosek prezydenta Calondera utworzono „Komisję dla powrotu i opieki nad uchodźcami" z biurami w Katowicach i Bytomiu.

Celem wykonania wyżej omówionych uchwał wydali wojewoda Rymer i prezydent regencji w Opolu Branweiler szereg przedmiotowych zarządzeń.

Nadzieje przywiązane do prac konferencyjnych nie zawiodły. W obu częściach Górnego Śląska nastąpiło znaczne uspokojenie, ludność powraca do swoich zajęć, akty samopomocy i teroru należą obecnie do wyjątków.



Zmiany organizacyjne okręgu pomorskiego.

Z dniem 1 czerwca r. b. wydzielono powiat Wąbrzeźno z kompetencji Komendy pow. Toruń i utworzono samoistną Komendę Policji Państw. na powiat Wąbrzeźno.

Kierownictwo Komendy pow. Wąbrzezkiego powierzono Aspirantowi Pol. Państw. Karolowi Smaciarzowi.

Z dniem 1 czerwca r. b. wydzielono powiat Sępólno z kompetencji Komendy powiatowej Chojnice i utworzono samoistną Komendę Policji Państw. na powiat Sępólno.

Kierownictwo Komendy powiatu Sępólskiego powierzono tymczasowo st. przod. Andrzejowi Klupszowi.

Zmiany organizacyjne w okręgu Krakowskim P. P.

Z dniem 1-VIII 1922 r. kreowano Komisarjat P. P. w Chrzanowie, który obejmuje służbę bezpieczeństwa publicznego w mieście.

Etat funkcj. w Komisarjacie będzie następujący: 1 st. przodownik jako kierownik Komisarjatu, 2 przod., z których jeden będzie zastępcą kierownika, 3 starszych posterunkowych i 18 posterunkowych.

Kierownictwo kreowanego Komisarjatu powierzono st. przod. Józefowi Patuli z komendy rzeczonego komisarjatu.

Z dniem 31-VII 1922 r. ze względu na przesunięcie granicy polskiej na zachód w powiecie chrzanowskim zwinięto posterunki P. P. w Wysokim Brzegu i Jeleniu, oraz poster. P.P. w Jezorze przeniesiono do Dąbrowy ad Jaworzno. Rewir posterunku w Jeleniu t. j. gm. Jeleń i Dąb przyłączono do posterunku P. P. w Borach a gminę Byczynę do posterunku w Jaworznie. Rewir zaś posterunku Wysokiego Brzegu i Jezora wcielono do posterunku w Dąbrowie ad Jaworzno. Komendantem posterunku w Dąbrowie, mianowano st. poster. Łukasza Benia z posterunku Wysoki Brzeg. Jako podkomendnych: st. post. Wacława Krejzą, Ignacego Fabię, post. Feliksa Kosińskiego i Jana Wcisłę, wszyscy ze stanu P.P.P. w Je-

leniu, oraz st. post. Antoniego Rogowskiego z P.P.P. w Wysokim Brzegu.

II kurs w szkole okręgowej P. P. w Łodzi dla posterunkowych służby śledczej.

Dnia 17 sierpnia r. b. w Szkole Okręgowej P. P. w Łodzi przy ul. Kątnej Nr. 7, rozpoczął się się II kurs dla posterunkowych sł. śledczej. Na kurs ten delegowano:

1) z Kmdy P. P. pow. Brzezińskiego 3 funkc.
2) „ „ „ „ Kaliskiego 3 „
3) „ „ „ „ Kolskiego 1 „
4) „ „ „ „ Konińskiego 1 „
5) „ „ „ „ Łaskiego 3 „
6) „ „ „ „ Łęczyckiego 2 „
7) „ „ „ „ Łódzkiego 4 „
8) „ „ „ m. Łodzi 6 „
9) „ „ „ pow. Piotrkowskiego 5 „
10) „ „ „ „ Radomskowskiego 3 „
11) „ „ „ „ Sieradzkiego 3 „
12) „ „ „ „ Słupeckiego 1 „
13) „ „ „ „ Tureckiego 1 „
14) „ „ „ „ Wieluńskiego 3 „

Listy kandydatów wyznaczonych na kurs, sporządzone w myśl rozkazu K-dy Głównej P. P. Nr. 79, wzór 1 wraz z opinją Komendanta, umieszczoną w rubryce wykazu „Uwagi“ i świadectwami lekarskiemi o stanie zdrowia, polecono przesłać Komendzie Szkoły na 7 dni przed otwarciem kursu.

Wszyscy funkcjonarjusze, mają być wyekwipowani i zaopatrzeni w podręczniki, zgodnie z ustępem III, rozkazu Kmdy Okr. P.P. Nr. 44/21, pkt. III d.

O ścisłość w wywiadach policyjnych.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zawiada damia, iż w wywiadach sporządzanych przez posterunki policji na życzenie władz wojskowych (w sprawach poborowych i t. p.) funkcjonarjusze policji ograniczają się częstokroć do wymienienia tylko nazwy miejscowości, do której dany osobnik wyjechał, gdzie przypuszczalnie przebywa i t. p.

Ponieważ w Rzeczypospolitej często istnieje wiele miejscowości o jednakowej nazwie, adnotacja taka wywołuje niepotrzebną korespondencję, lub zmusza do przeprowadzenia ponownego wywiadu. W przytoczonym przez Ministerstwo Spraw Wojskowych wypadku korespondencja została nawet skierowana w drodze dyplomatycznej do Charkowa na Ukrainie, ponieważ posterunek policji podał „Charków“ zamiast „Harków“, bez przytoczenia bliższych danych, jako miejsce pobytu poszukiwanej osoby.

W celu uniknięcia tego rodzaju nieporozumień i niepotrzebnej straty czasu, oraz kosztów, polecono zarządzić, aby funkcjonarjusze policji przy przeprowadzeniu wywiadów, tak na życzenie władz wojskowych, jak i z innych powodów, ustalali w miarę możności szczegółowo nietylko nazwę miejscowości, lecz również gminę, powiat i Województwo do których miejscowość ta przynależy i dane te przytaczali w wywiadzie.

Dochodzenia z powodu użycia broni przez funkc. P. P.

W powyższej sprawie wydała Okr. Kmda P. P. w Tarnopolu, w rozkazie swym z dn. 18 lipca 1922 r. Nr. 24 następującą instrukcję:

Skonstatowałem, że dochodzenia w wypadkach użycia broni przeprowadzane są niedbale i nieodpowiednio, a niejednokrotnie wogóle nie zawierają ważnych momentów, któreby przedstawiały należycie całokształt faktu i zezwalały na merytoryczne skwalifikowanie danego użycia broni.

Wobec powyższego zmieniając P. 9-ty rozkazu Nr. 11 z dnia 7 sierpnia 1920 roku zarządzam następujący proceder w wypadkach użycia broni:

1. O każdym użyciu broni zawiadamia natychmiast komendant posterunku komendanta powiatowego.

2. Zasadniczo wszelkie dochodzenia przeprowadza natychmiast powiatowy komendant względnie jego zastępca.

3. Osobiste kierownictwo dochodzeń przez Powiatowego komendanta wzgl. jego zast. ma miejsce bezwzględnie:

a) jeżeli użycie broni spowodowało śmierć lub śmiertelną ranę;

b) było stanowczo nieuzasadnione;

c) nabrało dużego rozgłosu z równoczesnem wywołaniem ogólnego wzburzenia opinji publicznej.

4. Przeprowadzone dochodzenia winny ustalić sam fakt użycia broni, sytuację ogólną, przyczynę użycia broni, skutek i wszelkie okoliczności z użyciem broni związane, przedstawiając jasno, zwięźle i rzeczowo całą sprawę.

5. Akt przeprowadzonych dochodzeń sporządza się w dwu egzemplarzach i obydwa egzemplarze winny być natychmiast przedłożone Komendzie Okręgu.

6. Akt dochodzeń ma zawierać:

a) protokuły przesłuchań funkcjonarjusza P. P., osoby na której broni użyto i wszystkich świadków sprawy;

b) szkic sytuacyjny zaopatrzony w przedziałkę;

c) orzeczenie lekarskie co do rodzaju zadanej rany i ilości użytych naboi;

d) wyciąg z książki stacyjnej;

e) wyciąg z rozkazu służbowego, względnie książki służbowej;

f) wyciąg z księgi kar i pochwał funkcjonarjusza P. P. i opinję ogólną co do jego osoby;

g) ogólne sprawozdanie pow. komendanta wyrażające opinję co do samego faktu użycia broni, czy uważa je za usprawiedliwione w myśl § 25 Tymcz. Instr. i z jakich powodów.

7. W wypadkach użycia broni bez wyniku może przeprowadzić dochodzenia sam komendant posterunku. Dochodzenia te winny przedewszystkiem ustalić przyczynę użycia broni. Sprawozdanie przedkłada się Komendzie Okręgu w pojedyńczych egzemplarzach.

Panom komendantom powiatowym polecam zaznajomić jaknajdokładniej z treścią niniejszego rozkazu wszystkich podwładnych funkcjonarjuszy przy okazji wizytacji.

Wypłacanie dodatku rodzinnego.

Podaje się do wiadomości rozporządzenie Kom. Gł. P.P. w Warszawie w sprawie wypłacenia dodatku rodzinnego: Art. 5 ustawy z dn. 13 lipca 1920 r. (Dz. Ust. № 65-20, poz. 431 i Dz. Ust. № 77-20, poz. 521), zgodnie i z całą ścisłością określają, że żonę uwzględnia się przy wymiarze dodatku drożyźnianego, t.j. przy zaliczaniu funkcjonarjusza państwowego do danej grupy rodzinnej tylko wówczas, jeżeli pozostaje na utrzymaniu funkcjonarjusza państwowego. Z powyższego wynika, że jeżeli Urząd wypłacający pobory w jakikolwiek sposób otrzyma i stwierdzi wiadomość, że dany funkcjonarjusz żony, ewentualnie rodziny swej nie utrzymuje, należy mu bezzwłocznie przerwać wypłatę dodatku rodzinnego, pozostawiając żonie prawo do wystąpienia na drogę cywilno-sądową o przyznanie jej alimentów z poborów męża. Zdarzają się wypadki jednak, iż poszczególni funkcjonarjusze policji porzuciwszy, lub opuściwszy żony, lub rodziny, składają dobrowolnie deklarację, w której zrzekają się przypadającego im dodatku rodzinnego i proszą o wypłacenie go żonom. Deklaracje takie mogą mieć znaczenie dla władz tylko o tyle, że wpływać powinny wyłącznie na wstrzymanie wypłat dodatku, natomiast wypłacenie dodatku żonom bez wyroku sądowego, byłoby w wielu punktach niezgodne z istniejącymi przepisami prawnymi. A więc przedewszystkiem byłoby milczącem tolerowaniem przez samowolne zrywanie przez małżonków związków małżeńskich, niedozwolonego przez prawo, które uznaje za nieważne wszelkie umowy do tego zmierzające. Dalej, aczkolwiek wypłata żonie dodatku rodzinnego, przypadającego głowie rodziny, bez wyroku sądowego mogłaby być dla niej pewną ulgą, to jednak zasadniczo krzywdziłaby rodzinę, bo ta pobierając tylko dodatek rodzinny ustanowiony na czas przejściowy, pozbawioną byłaby prawnej części zasadniczych stałych poborów. Wreszcie mogłyby się zdarzyć i takie wypadki, że żona uzyskawszy choćby podstępnym sposobem dobrowolną deklarację męża, pobierałą by to, co jej się wcale nie należy i czego nie uzyskałaby na drodze sądowej. Wobec tego polecono p. komendantom wydanie zarządzeń, aby w razie stwierdzenia, że którykolwiek z poszczególnych funkcjonarjuszy P.P. żony, ewentualnie rodziny nie utrzymuje, natychmiast wstrzymano mu wypłatę pobieranego dodatku rodzinnego, a następnie nie uwzględniając jakichkolwiek dobrowolnych deklaracji, wypłaty sum na utrymanie żon, lub rodzin dokonywano na podstawie prawomocnych wyroków sądowych.

KORESPONDENCJE.

—:o:—

Płock, 25 lipca 1922 r.

Zakończenie kursu przodowników w Okręgowej Szkole Policyjnej w Płocku.

W ubiegłym miesiącu odbył się egzamin dla uczestników IV kursu przodowników I Okręgu P. P.

W komisji egzaminacyjnej wzięli udział: Komendant Pol. P. Okręgu I warszawskiego p. inspektor Tomanowski, nadkomisarz inspekcyjny p. Szczepkowski, komendant szkoły podkomisarz p. Banderski, oraz wykładowcy: pprok. S. O. w Płocku p. Kazimierz Keller, pprok. p. Hilary Sobociński, Dr. Józef Żenczykowski, i komendant Pol. P. pow. płockiego, komisarz Adam Popławski.

Do egzaminu z ogólnej liczby 40 uczniów stanęło 35 przodowników i 4 star. posterunkowych.

Wynik egzaminów był następujący: 8 — z postępem bardzo dobrym, 25 — z postępem dobrym i 6 z postępem dostatecznym.

Po dokonaniu pamiątkowego zdjęcia fotograficznego, uczestnicy szkoły wraz z przedstawicielami zwierzchnich władz udali się na mszę św. do kościoła farnego.

Mszę św. odprawił ks. kapelan Gowor, który po nabożeństwie wygłosił podniosłe kazanie, w przemówieniu tem zaznaczył, iż uczestnicy kursu swojem wzorowem zachowaniem zdali egzamin na policjantów — obywateli, mogących innym obywatelom służyć za wzór i że, mając takich obrońców ładu i porządku, można śmiałem okiem patrzeć w przyszłość państwa.

Po mszy św. odbyło się wręczenie świadectw w obecności p.p.: Prokuratora Sądu Okr. w Płocku Świstuna, Starosty pow. płockiego W. Podwińskiego i zastępcy starosty K. Kossobudzkiego.

Do absolwentów przemawiali na temat szczytnych zadań Pol. P. Prokurator, Zastępca starosty, Komendant okręgowy i Komendant szkoły.

W imieniu uczniów przemówił w słowach podniosłych, nacechowanych wysokiem poczuciem obywatelskiem, przodownik Lange, który zaznaczył, że aczkolwiek w obecnych warunkach materjalnych, po zniesieniu diet, przy skromnem wynagrodzeniu, trudno jest prowadzić życie na dwa domy, to jednak każdy z uczniów chętnie znosił wszelkie niedostatki, wiedząc dobrze, że państwo nasze nie jest jeszcze w stanie zapewnić dobrobytu swoim pracownikom. W końcu przodownik Lange nadmienił, że wiadomości teoretyczne, nabyte w szkole, rozszerzyły znacznie dotychczasowy zakres wiedzy uczniów i pogłębiły wiadomości nabyte w drodze paroletniej praktyki.

Za to, że pp. wykładowcy i zwierzchnicy wzbudzili w uczniach głębokie zainteresowanie i zamiłowanie do pracy naukowej, przodownik Lange, imieniem kolegów złożył personelowi szkolnemu serdeczną podziękę i cześć.

Po zakończeniu uroczystości staraniem uczestników kursu odbyło się w sali koszarowej skromne przyjęcie pożegnalne, w którem wzięli udział przedstawiciele władz sądowych i administracyjnych. Chór, złożony z uczniów szkoły, odśpiewał szereg pieśni żołnierskich, oraz policyjnych, powstałych w czasie trwania kursu.

Nastrój panował serdeczny.

W czasie przyjęcia uczniowie zgotowali zwierzchnikom i gościom sympatyczną owację.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

—:o:—

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Konferencja przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych w Londynie nie doprowadziła do porozumienia wskutek nieustępliwego stanowiska Lloyda George'a. Poincaré wyjechał z Londynu, dzienniki francuskie zaś twierdzą, iż obecnie Francja ma w stosunku do Niemiec zupełną swobodę działania.

Na ostatniej konferencji partji komunistycznej w Moskwie ustalono nowy kurs polityki partyjnej. Postanowiono dążyć do porozumienia z żywiołami bezpartyjnemi, celem wciągnięcia ich do współpracy i współdziałalności w kierownictwie państwem.

Rokowania między Bawarją a rządem Rzeszy Niemieckiej zakończyły się porozumieniem. Rząd bawarski cofnął swe zarządzenie, a rząd Rzeszy zobowiązał się na przyszłość nie przedkładać ustaw, które mogłyby uszczuplić suwerenne prawa państw związkowych.

Zmarł znany przywódca irlandzki Griffith, stojący na czele obozu zwolenników porozumienia irlandzko-angielskiego. Śmierć jego wzmocni niewątpliwie obóz „nieprzejednanych", na czele których stoi de Valera.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Prezydent ministrów Nowak i min. Narutowicz zwrócili się dn. 17 b. m. na posiedzeniu połączonych komisji: konstytucyjnej i spraw zagranicznych z zapytaniem, czy Sejm w dalszym ciągu stoi na stanowisku, iż wybory winny odbyć się dn. 5 listopada r. b. Rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw, a której wynik przewodniczący, pos. Stanisław Grabski streścił w słowach, iż połączone komisje ani formalnie nie uważają się za uprawnione do zmiany poprzedniej uchwały Sejmu, ani merytorycznie nie widzą przyczyny, aby termin raz uchwalony odraczać.

Rząd powołał specjalną komisję rzeczoznawców dla przygotowania projektu ustawy o samorządzie województwa w Małopolsce Wschodniej.

W Warszawie rozpoczęły się obrady synodu ewangielickiego w którym wzięli udział pastorzy z całej Polski.

Rocznica zwycięstwa pod Warszawą dn. 15 sierpnia 1920 r., świętowana była uroczyście w całem państwie.

Nowe banknoty.

Ministerjum Skarbu zarządziło druk nowego rodzaju banknotów, mianowicie wartości 10 tys. marek. Zarządzenie to ma na celu ułatwienie obrotu pieniężnego. Druk nowych banknotów już się rozpoczął i będzie niebawem ukończony. Będą one o $^{1}/_{8}$ część mniejsze od dotychczasowych banknotów tysiącmarkowych, koloru piasczystego. Rysunek przedstawia w deseniu 2 główki kobiece, zwrócone do siebie. Zasługuje na uwagę, że banknoty te całkowicie wykonane są w kraju.

Przedawnienie wiz.

Polski urząd emigracyjny rozesłał do wszystkich punktów pogranicznych zawiadomienie, że wydane przezeń emigrantom wizy z datą roku zeszłago 1921 są nieważne.

ADMINISTRACJA.

Tytuły urzędnicze. *(Projekt opracowany przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych).* Ustawa o państwowej służbie cywilnej z dn. 17 lutego r. b. przewiduje, że urzędnicy państwowi będą posiadali specjalne tytuły, przywiązane do zajmowanego przez nich stopnia służbowego; tytuły te mają być ustalone w rozporządzeniu, wydanem na podstawie ustawy. W związku z tem, jak się dowiadujemy. Ministerjum Spraw Wewnętrznych przesłało do Prezydjum Rady ministrów projekt rozporządzenia w sprawie tytułów urzedniczych, którego autorem jest naczelnik wydziału St. Dobrowolski.

Według projektu powyższego tytuły mają być dwojakiego rodzaju, a mianowicie: 1) tytuły funkcyjne t. j. przywiązane do pewnych urzędów, naprz. do urzędów wojewódzkich, starościńskich i t. p. (wojewoda, starosta, komisarz rządu), 2) tytuły, przywiązane do stopni służbowych.

Do stopni służbowych mają być przywiązane tytuły następujące: 1) III stopnia — tytuł podsekretarza stanu, 2) do IV (ministerjalnego wojewódzkiego) — radcy stanu, 3) do V — referendarz stanu, 4) do VI — radcy starościńskiego, 5) do VII — referendarza, 6) do VIII — assesora, 7) do IX — sekretarza, 7) do X — oficjała, 8) do XI — adjunkta, 9) do XII — regestratora.

Kwestja nadania urzędnikom państwowym tytułów w zależności od zajmowanych przez nich stopni służbowych, wynika jak wyżej nadmieniliśmy, z ustawy z d. 17 lutego r. b. o państwowej służbie cywilnej.

Dodatek za wysługę lat. Na komisji skarbowo-budżetowej w Sejmie pos. Godek (Zw. Lud. Nar.) referował ustawę o podwyższeniu dodatku za wysługę lat dla cywilnych urzędników państwowych. Komisja przyjęła projekt ustawy ustalający, że dodatek za wysługę lat powiększać się będzie w stosunku, w jakim pozostaje każdoczasowy mnożnik drożyźniany dla miejscowości 1 klasy do mnożnika 150 i stanowiący iż ustawa ma wchodzić w życie z dniem 1 października 1922 r.

Likwidacja Izby Kasacyjnej w Wilnie. W związku z organiczną unifikacją sądownictwa na całym obszarze Rzeczypospolitej, nastąpiła likwidacja Izby Kasacyjnej w Wilnia — orzecznictwo kasacyjne nad wileńszczyzną objął na ogólnych zasadach Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. W tych dniach odbyło się już i formalne i faktyczne załatwienie tej sprawy, a wyrazem tego była uchwała Sądu Najwyższego, zapadła na zwołanem ad hoc w dniu 1 sierpnia r. b. nadzwyczajnem zgromadzeniu ogólnem pod przewodnictwem pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Franciszka Nowodworskiego.

Wedle uchwały tej, w wykonaniu ustawy z dn. 6 kwietnia r. b. o objęciu władzy państwowej nad ziemią wileńską i rozporządzenia rady ministrów z dnia 21 czerwca r. b. o zmianie obowiązujących w ziemi wileńskiej przepisów prawnych w przedmiocie ustroju sądownictwa. Sąd Najwyższy przejął po zwiniętej izbie kasacyjnej w Wilnie wszystkie sprawy, a mianowicie: 175 akt spraw cywilnych z lat 1921-1922, 5 akt spraw cywilnych Centralnej Komisji Ziemskiej w Wilnia, 127 akt spraw karnych, 2 akta spraw dyscyplinarnych, 14 akt wykładni ustaw i dekretów i 5 akt spraw ze skarg na wybory do sejmu w Wilnie, tudzież całą korespondencję biurową i księgi biurowe, i sprawy te przekazał wedle właściwości izbie I-ej, izbie II-ej i biuru prezydjalnemu Sądu Najwyższego.

Uchwała wspomniana doznała doraźnego wykonania tak dalece, że izba II-ga (karna) zaraz tegoż samego dnia 1 sierpnia r. b, rozpoznawała pierwszą skargą kasacyjną z wileńszczyzny w sprawie Wójcika vel Pietrasa, skazanego przez Sąd apelacyjny w Wilnie na śmierć za rozbój, połączony z morderstwem.

Dyżury referentów w M. Spraw Wewn. P. Minister Spr. Wewn. Kamieński zarządził na czas ferji letnich od dnia 10 sierpnia do 1 października r. b. dyżury popołudniowe referentów w dnie powszednie od godz. 3 do 7 wiecz.

POLICJA.

Walka z bandytyzmem.

Schwytanie groźnych bandytów. W październiku r. z. z więzienia w Mińsku Mazowieckim zbiegł herszt niebezpiecznej bandy zbójeckiej, Franciszek Dziugieł. Policja poszukiwała go bez przerwy. Wreszcie w tych dniach komendant policji powiatu mińsko-mazowieckiego, Iwanicki, otrzymał poufne informacje, że Dziugieł pojawił się znowu w okolicach Mińska i zdążył nawet przystąpić do organizacji nowej szajki bandyckiej. Przeprowadziwszy wywiady, stwierdzono, że za siedlisko obrał sobie lasy mejątku „Mienia", gm. Cegłów. Zorganizowano natychmiast wielką obławę, do której użyto policji pieszej i konnej. Pierścień zaciskał się coraz bardziej, wreszcie policjant konny, Szatkowski, zauważył w krzakach człowieka, w którym poznał Dziugieła. Dziugieł na wezwanie nie zatrzymał się, lecz począł uciekać, wobec czego policjant dał kilka strzałów, nadbiegli inni policjanci i Dziugieł został schwytany.

Głośne było także w jesieni r. z. zabójstwo 3 osób przez bandę, która dokonała napadu na rodzinę Kopaniów w pow. radzymińskim. Część bandytów została wówczas schwytana i przez sąd doraźny skazana na karę śmierci, jednak herszt bandy, Stefan Jasiński i brat jego, Bolesław, zbiegli, a wszelki ślad po nich zaginął. Po pewnym czasie policja radzymińska dowiedziała się, że Stefan Jasiński udał się w kierunku na Białystok. Wysłano za nim wywiadowcę, który ścigał bandytę drogą okólną przez Białystok, Grodno, Stołpca, później Gdańsk, Poznań, Warszawę. Wreszcie w tych dniach ujął go na dworcu kolejowym w Tłuszczu, gdzie przybył, celem dokonania napadów na letników zamieszkałych w pow. radzymińskim.

Zbrodnicza macocha. Janina Jastrzębska, lat 30, zamieszkała na Kolonji Stefanówka, gm. Brudno, zwróciła na siebie uwagę P. P. swojem nienormalnem postępowaniem. Wywiadowca pow. warszawskiego Wojtaszek zajął się Jastrzębską, przyczem wykrył, iż zbrodniarka, w r. 1917 na śmierć zakatowała dwoje swoich pasierbów, chłopca lat 4 i dziewczynkę lat 6. Dochodzenia, zarządzone przez Wojtaszka, podejrzenia powyższe zupełnie potwierdziły. Zbrodniczą macochę odesłano do sędziego śledczego 24 okręgu.

Oszustwa i kradzieże.

Wielkie oszustwa w Banku Hadlowym. W Banku Handlowym warszawskim wykryto szereg oszustw kasowych, dosięgających olbrzymiej sumy około pół miljarda marek. Sprawcami tego nowego nadużycia, byli głównie: urzędnik banku Rulski, osoba z miasta, pozłacany młodzianiec i szuler zawodowy Jan Rawicz Wejss i trzeci, bierne narzędzie w rękach wytrawnych graczów, artysta rzeźbiarz Głowiński. Wykrycie sprawców w czasie bardzo krótkim, bo niespełna w ciągu trzech dni, zawdzięczać należy naczelnikowi wydziału śledczego P. P. insp. Sonnenbergowi, który sprawę ujął w ręce, oraz kierownikowi III brygady kom. Frydbergowi. Rabusie zgarniali gotowiznę bankową od lat trzech, w sposób dość prosty. Rulski, jako rozporządzający wszelkiemi dokumentami biurowymi, odnalazł przestarzałą już książkę czekową niejakiego Rotszteta, od lat kilku przebywającego zagranicą. Pomimo iż rechunek R. był wyczerpany, Rulski przy pomocy stosownych manipulacji, fałszował czeki i obciążał niemi kapitał fikcyjny. Większą część gotówki w ten sposób zdobywanej zabierał Wejss, przegrywając w totalizatora i w karty, chociaż i Rulski pieniądze łatwo zdobyte marnował na hulanki, szulerkę i wogóle na zbytki. Co się tyczy Głowińskiego, ten za pomoc techniczną w nieczystym interesie jak się zdaje, otrzymywał znikome sumy. Afera trwała od lat trzech. Dostrzeżono ją gdy według przysłowia, u dzbana urwało się ucho t. j. gdy Rulski wyjeżdżając na urlop pozostawił w zastępstwie kolegę, który malwersacje dostrzegł i zawiadomił o tem swoją zwierzchność, ta zaś zaalarmowała policje. Malwersanci zostali osadzeni w więzieniu.

Wielka kontrabanda. Dn. 10 b. m. w Warszawie, kontroler II urzędu akcyzy zawiadomił P.P. o kontrabandzie papierosów, uprawianej na szeroką skalę. Policja zatrzymała platformy z papierosami „szwarcowanemi" z Gdańska na sumę 5 miljonów marek. Kontrabendzistę Akermana zaaresztowano, papierosy zostały skonfiskowane.

Fałszywe 100 markówki. W Dąbrowie Górniczej policja państw. wykryła rodzinę Karbowiaków, która zawodowo uprawiała puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Przedtem uruchomiała fałszowane dolary, za co Karbowiak odsiaduje więzienie. Karbowiakową, która narazie nie chciała zeznać skąd czerpała fałszywe stumarkówki, osadzono w więzieniu.

Schwytanie rabusiów. Bronisław Ksybek (Belgijska Nr. 3), w Warszawie, fryzjer z dworca wileńskiego, około godz. 3-ej rano na Nowym Świecie poznał się z nieznajomym mężczyzną, który zaproponował mu w towarzystwie dwuch „wesołych dam" zabawę na plaży Kozłowskiego na łasze wiślanej. Po przybyciu na miejsce dorożką, przyprowadzono Ksybka do szkoły pływania Kozłowskiego, gdzie było jeszcze 2-ch nieznanych mężczyzn. Po zapoznaniu się, zaczęła się wesoła libacja. Wkrótce Ksybek spostrzegł brak 60,000 mk gotówką, przeto miał zamiar zawiadomić o tem policję, lecz jeden z uczestników libacji usiłował wrzucić poszkodowanego do wody, wobec czego ten zaniedbał zamiaru meldowania. W końcu wszyscy uczestnicy „zabawy" przeprowadzili Ksybka przemocą na plażę, gdzie został doszczętnie okradziony z pozostałych 30,000 mk., zwrócono mu jednak pusty portfel. Zarządzona natychmiast obława pod kierunkiem kierownika P. P. ekspozytury śledczej 15-komisarjatu, starszego przodownika Chęcińskiego, przyczyniła się do ujęcia trzech sprawców kradzieży, raczących się wódką w mieszkaniu numerowego kąpieli Kozłowskiego, Filipa Dąbrowskiego (Szeroka Nr. 13). Dąbrowski usiłował Ksybka utopić, Stefan Kozioł, numerowy (Szeroka Nr. 6), już w r. ub. był oskarżony o kradzież. Tomasz Sosnowski (Strzelecka Nr. 1), poszukiwany przez władze sądowe, zaczepił Ksybke na ulicy. Wszyscy zostali poznani przez Ksybka. Prócz tego zatrzymano jeszcze 2-ch, silnie poszlakowanych o współudział w kradzieży mężczyzn.

OFIARY.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Poznaniu № 7 z dn. 1-VII 1922 r. czytamy:

a) W myśl rozkazu Głównej Komendy nr. 4 z dn. 20-III 1922 r. złożyły następujące Działy i Komendy powiatowe na rzecz repatrjantów niżej wymienione sumy:

Komanda Powiatowa		Wejherowo	19.600	mk.
„	„	Świecie	14.700	„
„	„	Starogard	13.000	„
„	„	Gniew	3.400	„
„	„	Grudziądz	20.300	„
„	„	Puck	22.600	„
„	„	Tuchola	9.300	„
„	„	Brodnica	18.700	„
„	„	Kartuzy	14.600	„
„	„	Działdowo	14.680	„
Dział III.	Szkoła		14.000	„
„ I.	Administracja . . .		5.300	„
„ II.	Gospodarczy		1.900	„
		Razem . .	172.080	mk.
Komenda Powiatowa Kartuzy . .			9.600	„
		Suma . . .	181.680	mkp.

b) Posterunkowy Dąbrowski z post. Serock Kom. pow. Świecie złożył na fundusz wdów i sierot 500 mk.

c) Starszy poster. Józefiak z post. Rzęczkowo pow. Komendy Toruń, złożył przyznaną mu nagrodę przez Starostwo pow. Toruń w kwocie 1000 mk. na fundusz wdów i sierot.

* * *

Funkcjonarjusze Okręgu XII P. P. złożyli na repatrjantów kwotę 6.600 mk. którą przesłano w dniu 13-VII do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Toruniu.

Funkcjonarjusze P. P. powiatu węgrowskiego złożyli na rzecz repatrjantów kwotę 16.000 mk.

Funkcjonarjusze Okręgu VIII P. P. złożyli na rzecz repatrjantów kwotę 225.332 mk., którą złożono w Kasie Skarbowej we Lwowie.

Funkcjonarjusze Okręgu XII P. P. złożyli na rzecz repatrjantów kwotę 9.600 mk., którą przesłano w dn. 3-VII 1922 r. do Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Funkcjonarjusze Okręgu XII P. P. złożyli na rzecz repatrjantów kwotę 28.000 mk., którą przesłano w dn. 21-VI 1922 r., do Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Funkcjonarjusze P. P. powiatu nieszawskiego, złożyli na ręce naszej redakcji, na rzecz repatrjantów, kwotę 8.200 mk.

Funkcjonarjusze P. P. powiatu radzymińskiego złożyli na rzecz repatrjantów kwotę 7.500 mk.

* * *

Komenda P. P. powiatu warszawskiego, wpłaciła kwotę 5.000 mk. tytułem datku na rzecz funduszu wdów i sierot po poległych policjantach.

* * *

Dziękując posterunkowemu Antoniemu Gozdkowi, na st. Łachów, za szybkę interwencję przy poszukiwaniu skradzionej jej torebki, złożyła Drawa Loewensteinowa kwotę 1.000 mk., na fundusz wdów i sierot po poległych policjantach.

* * *

Funkcj. P. P. Kmdy pow. Gniezno złożyli dobrowolnie składki w wysokości mk. 36835 na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcj. P. P.

Następujący funkcj. P. P. zrezygnowali z przypadających im nagród na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcjonarjuszach P. P.: St. przod. Franciszek Kozłowicz, post. Wincenty Kaźmierczak mk. 2500 i post. Wojciech Grzela z Kmdy pow. P. P. Inowrocław mk. 5000, post. Franciszek Walasiak z Kmdy pow. P. P. Leszno mk. 2000, przod. Michał Molik z Kmdy pow. P. P. Krotoszyn mk. 5000.

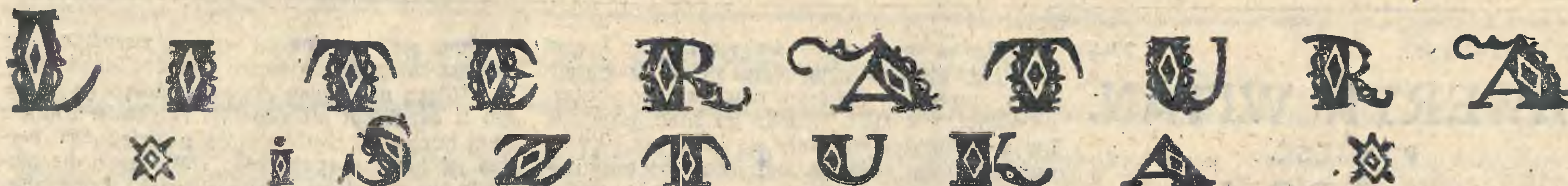
Za tak naśladowania godny czyn złożyła wyżej wymienionym podziękowanie okr. Kmda P. P. w Poznaniu rozkazem z dn. 17-III 1922 r. № 9.

Administracja G. A. i P. P. uprasza wszystkich Prenumeratorów, w szczególności zaś otrzymujących Gazetę przez roznosicieli, o reklamowanie o wszelkich niedokładnościach w doręczaniu numerów — Telef. Admin. 511-25.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (12 sierpnia) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

1,454,169



JERZY OSTROWSKI.

Komisarz Rdest.

—:o:—

IV.

— Coś w tem musi być! — mruczał do siebie Rdest, odczytując po raz drugi pismo z ministerstwa.

„Jeżeli tylko możliwe, należy dać panu Adolfowi Rudzkiemu wyższe stanowisko, uwzględniając jego wykształcenie i inteligencję"...

— Hm, coś w tem jest. Skąd nagle tak się Rudzkim zainteresowano.

Rdest chodził po pokoju, trzymając w ręku papier, wreszcie wyszedł na korytarz i otworzył któreś drzwi. Za jego wejściem głowy pracowników, (rozmawiających dotychczas widocznie) schyliły się nad papierami. Rudzki pisał coś zawzięcie.

Rdest podszedł do niego, a wtedy Rudzki zakrył swoją pracę bibułą.

— Co to piszesz? — zapytał go Rdest.

— A, to.. tam jedną rzecz — bąknął Rudzki.

— Myślałem, że raport miesięczny — rzekł Rdest chłodno.

— Dziś jeszcze napiszę — rzucił Rudzki obrażonym głosem.

— Już od kilku dni powinien być gotów — ciągnął dalej Rdest.

Rudzki nie odpowiadał.

Po chwili Rdest rzekł, siląc się na ton swobodny.

— Masz jakich znajomych w Komendzie policji lub w Ministerstwie?

Rudzki dostał nagle ceglastych wypieków i odpowiedział pytaniem.

— Albo co?

— Dostałem list... List, w którym mówi się o twoim awansie...

— Ach, więc napisalil...

— Tak, napisali, ale czy uważasz za stosowne robić takie starania za mojemi plecami?

Rudzki odprowadził go do okna i przekładał mu żarliwym szeptem, że wspominał tylko w prywatnym liście do jednego znajomego polityka (te dwa słowa Rudzki powiedział z wielką satysfakcją) o swojem dość niskiem stanowisku, no i o pewnych planach, które opracowuje...

— Cóż to za plany?

Rudzki wahał się chwilę, ale chęć zaimponowania koledze — zwierzchnikowi przeważyła. Wyjął z pod bibuły kilka arkuszy zapisanego papieru. Tytuł głosił:

„Memorjał w sprawie reorganizacji policji państwowej.

— Proszę, proszę—drwił nieznacznie Rdest, więc to dla tego memorjału opuszczasz pracę obowiązkową. No, skoro to taka poważna rzecz...

Rudzki myślący już o swej wielkiej karjerze—nie wyczuł drwin w słowach Rdesta. Rzekł z zapałem:

— Ta rzecz otworzy mi drogę do takich stanowisk...

— Do „teki" — rzucił już niecierpliwie Rdest.

Rudzki urwał nagle i aż ugryzł Rdesta skośnym rzutem oczu.

Rdest wrócił do siebie i chodził niecierpliwie po gabinecie.

Stosunek jego do Rudzkiego, jako do podwładnego, był o tyle fałszywy, że Rudzki stale wyzyskiwał dawne koleżeństwo. Mówił mu głośno i ostentacyjnie na ty, przechodził w ton poufały, a w razie zrobienia uwagi—obrażał się. Demoralizował przytem sprężysty aparat biurowy Rdesta wielkopańskiem przychodzeniem do biura z godzinnym opóźnieniem i rozmowami połączonemi ze starannem szlifowaniem paznokci. Zdążył już ubrać się gustownie, a nawet wyszukanie i całą swoją osobą dawał do poznania, jak niską jest dla niego obecna pozycja. „Jestem tu tylko przez nieporozumienie" — zdawał się mówić zmrużonemi oczami.

Odzyskał też swój dawny tupet i zrezygnowawszy z karjery politycznej—„reflektował" na wysokie stanowisko w administracji.

Mimo wszystko trudno było Rdestowi usunąć go, przez wzgląd na jego sytuację i dawną przyjaźń.

Chodząc po pokoju i rozmyślając nad tem Rdest ujrzał na stole jeszcze jeden list, którego nie otworzył dotychczas. Niekształtnym charakterem donosiła mu jakaś „zdradzona":

„Ten co uciek panu nazywa się Juzik Gałacz i pan go może złapać bo ja panu go zdradze bo on mnie żucił a żadnygo kawału odemnie niech sie pan nie boi ja zatelefonuje o szusty to pan sie dowi gdzie on bedzie".

Zdradzona"

Rdest zerwał się jak oparzony.

— Więc jednak! Nie wymknie mu się z rąk ten opryszek. I tak zadługo już grasował. „Kurjerek" już stępił sobie ostrze dowcipu, nie będzie miał teraz powodu do śmiechu. Dobrze!

Zadzwonił gwałtownie.

— Proszę zawołać pana Rudzkiego, Krzysiaka i Klinowicza — rzucił wchodzącemu policjantowi.—Natychmiast!

Opanowała go gorączka czynu, zapomniał o wszystkiem. Teraz miał jeden tylko cel i do tego celu pędził całą siłą swej czynnej natury.

Weszli wezwani. Rdest zwrócił się do nich, a głos jego przybrał dźwięki ostre i chrapliwe, jak trąbka wojskowa, wzywająca do ataku.

— Proszę panów, mamy wiadomość o tym zbiegłym herszcie. Nazywa się Juzik Gałacz. Przypuszczam, że wiadomość jest pewna, ale jeśliby to nawet była zasadzka, to i tak pójdziemy na nią. Pan, panie Krzysiak i pan Klimowicz będziecie czekać o godz. 6-ej w stajni z osiodłanemi końmi. Weźmiecie jeszcze kogoś trzeciego np. Marcinkowskiego. Do mego mieszkania przysłać na pół do szóstej dwuch ludzi konno. Pan wyznaczy, panie Krzysiak. Chodzi o to, że niewiadomo, w którą stronę będziemy musieli jechać. Lepiej więc, że ktoś z nas będzie miał do niego bliżej. Jeżeli będziemy go szukać w stronie rogatek Garbowskich, to ja go wcześniej dopadnę z mego mieszkania, jeżeli w stronę Błonia — to wy. Pan Rudzki zostanie tutaj. O godzinie szóstej ktoś zatelefonuje i powie gdzie można będzie przychwycić owego Gałacza, wtedy pan Rudzki natychmiast da znać mnie i panom. Zrozumieliście panowie?

— Tak jest!

— Aha, jeszcze jedno: pan Rudzki zaraz po tej rozmowie telefonicznej dowie się w centrali telefonicznej, który to numer był włączony i tam również pośle trzech ludzi. Być może, że ta zdradzająca kochanka udzieli nam dalszych szczegółów.

— To wystarczy, jeśli przyjdę do biura o pół do szóstej?—niechętnie zapytał Rudzki—tak jestem zajęty...

Rdest patrzył na niego chwilę, poczem rzekł:

— Tak, wystarczy. Ale punktualnie.

(C. d. n.).

Dzieje naszego malarstwa.

Gotyk.

W przeciwieństwie do sztuki polskiej z okresu wpływów romańskich, sztuki którą rządzili zakonnicy, ściślej zgromadzenia zakonne—sztuka nasza z czasów gotyku powoli przechodziła w ręce świeckie. Majster zastąpił zakonnika. Wyraziło się to na zewnątrz w tem, że miast bez końca malowanych postaci biblijnych, zaczęły się ukazywać kompozycje z życia codziennego. Alegorje wszelkiego rodzaju, ilustracje nawet do romansów i t. p., a głównie miniatura o zupełnie odmiennym, niż dawna, charakterze świadczy o tem że sztuka z kościoła wychodzi na świat.

Wyobraźnia malarska coraz szersze obejmuje kręgi, które jedynie ograniczają surowe ustawy cechowe. Podległa wpływom niemieckim sztuka nasza, nie odważa się sięgnąć dalej na Zachód, by stamtąd zaczerpnąć dla siebie trochę świeżego, twórczego naprawdę powietrza. Podczas bowiem gdy we Włoszech na horyzoncie sztuki ukazują się twórcy tej miary, jak Giotto, lub Fra Angelico, u nas malarstwo jest jeszcze rzemiosłem.

Rzemieślnicy związani w pewną organizację zawodową nie dopuszczali w epoce gotyku w Polsce, by poza krąg ich organizacji wydostało się choć jedno nazwisko, jedno silniejsze indywiduum twórcze. Stąd też z długiego okresu trzech stuleci XIV, XV i XVI nie przechodzi do historji naszego malarstwa żadna jednostka. Na pierwsze stronice dziejów naszego malarstwa możemy wpisać jedynie zgromadzenia i cechy. Powstają i rozwijają się one najpierw: w Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu pod wpływem szkół malarskich: praskiej, kolońskiej i norymberskiej. Prócz tego powstają, lecz znacznie później, cechy malarskie we Lwowie, mają one charakter jednak niezdecydowany, a wpływów ich ściśle określić nie można.

W Wrocławiu cech malarski rozwija się najbardziej w XV w. Sprzyja temu w znacznej mierze świetny wówczas stan wrocławskiego handlu i przemysłu oraz stąd idące stosunki kupieckie z Włochami i Flandrją. Cech wrocławski na mocy ustawy z 1386 r. obejmował nie tylko malarzy, lecz również stolarzy, rzeźbiarzy i złotników.

W XV stuleciu uwidaczniają się wpływy szkoły praskiej, która wówczas miała wielkie znaczenie dla całego malarstwa na północy Europy. Pod koniec jednak wspomnianego stulecia wpływy czeskie, a głównie praskie ustępują miejsca norymberskim. *Ż.*

KSIĄŻKI.

—|●|—

JAN ŁOŚ. *Gramatyka Starosłowiańska.* Kraków 1922. (wyd. Ossolineum).

Jest to zdaje się pierwsze dzieło w tym przedmiocie w języku polskim. Po niemiecku, po rosyjsku po czesku pisali takie dzieła Miklosicz, Leskien, Łamanskij, Vondrak. Po polsku pierwszy się na to ważył pr. J. Łoś. Językiem starosłowiańskim nazywa się ten, w którym święci Cyryl i Metody ogłosili przekład Ewangelji. Ponieważ był to język, którym mówiono w ziemi, zwanej dziś Bułgarją — zowią też ten język starobułgarskim. Zawiera on formy najstarsze i najpełniejsze, jakie możemy znaleść w słowiańszczyźnie. Jednakże nie był to język bezwzględnie najstarszy; owszem i ten język był narzeczem jakiejś starszej formy jęz. słowiańskiego, a którą zowiemy mową prasłowiańską. Przez porównanie różnych narzeczy starszych i nowszych — odtwarzamy język prasłowiański, obejmujący wszystkie odmiany językowe słowiańskie, a zarazem bliższy pierwotnej mowie litewskiej i germańskiej — niż język dzisiejszy. Istniaje hipotaza, że kiedyś był język wspólny: *staro-germano-lettisch*. Ale ten język, który przechował się w cerkwi prawosławnej; trwa w postaci swej pierwotnej, choć wszędzie przemięszany z djalektem miejscowym (bulgarskim, sarbskim, czeskim). Bądź jak bądź ten język, zwany też cerkiewnym, jest nieodzowny dla każdego słowianina, gdyż dzięki niemu daleko lepiej każdy zrozumie swój własny język rodowity, jego ukształtowanie, formy gramatyczne, składnię i słownik. W języku staro-słowiańskim przechowały się nadzwyczajne bogactwa wyrazowe, które w nowszych językach znikněły. Weźmy np. wyrazy oznaczające po polsku kolor; jest ich trzy: barwa, farba, kolor. Pierwsze dwa to jedan i ten sam, starszy i nowszy wyraz niemiecki: *varve* i farbe; trzeci to łacina *(color)*. Tymczasem po starosł. były trzy wyrazy samoistne dla oznaczenia koloru: *broszcz*, skąd polskie „broczyć"; *wap*, skąd „wapno"; *szar*, który po rosyjsku zaczął oznaczać „kulę", ale po serbsku do dziś znaczy „kolor", a szar-czi jest „malarz". Dlaczego te skarby zatracono, wytłumaczyć trudno. Byłoby rzeczą nader użyteczną, gdyby ułożyć słowniczek tych zatraconych zrębów wyrazowych, z którychby mogliby wielce skorzystać poeci i prozaicy polscy. Również etymologja niejednego wyrazu staje się przez znajomość starosłow. zrozumialsza. Dzieło pr. Łosia zaznajamia nas metodycznie z głosownią, morfologją i składnią tego języka.

JAN ŻYZNOWSKI. 22

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

Na zegarku zamordowanego było trzy minuty po siódmej. Po chwili wpatrywania się w wskazówki Witan przesunął je o godzinę i czterdzieści minut naprzód, poczem zegarek włożył z powrotem do kieszeni kamizelki trupa. Następnie wziął szablę, przymierzył końcem do miejsca, gdzie znajdował się zegarek i ciął. Pod wyostrzonem zakończeniem klingi głucho zgrzytnęło strzaskane szkło.

Do wykonania reszty planu pozostawało Witanowi: obmycie rąk ze śladów krwi zamordowanego Henkla, zgaszenie światła w sklepie i ostrożne wymknięcie się na ulicę. Z uczuciem fizycznej roskoszy poddał ręce aż po łokcie strumieniowi zimnej wody. Z braku mydła z niezwykłą starannością wyczyścił mokrym papierem paznokcie, które zakrzepła krew obrysowała ciemnemi obwódkami. Po pewnej chwili wahań, wynikających z podnieconego działania wyobraźni Witan zamknął gaz. Światło wspięło się do góry, przysiadło i straciło się gdzieś bez śladu. Zwisła ciężka, nieprzejrzana ciemność. Nieprzenikniony mrok narzucił Sewerynowi złudzenie, że Henkel żyje. Zwiał go strach zimny i niepokój wniknął do serca. Zapalił zapałkę — obejrzał się. Zdawało mu się, że Henkel pospiesznie usiadł, raczej wrócił do swej dawnej pozy trupa. Światło zapałki zgasło, Witan po omacku, dygocąc w dreszczu febrycznym wypadł do sklepu. Równowaga niedawna opuściła go zupełnie.

Trzęsącemi się rękami przełożył klucz w zamek drzwi od strony zewnętrznej. Przekręcił dwa razy, wyrwał z otworu, ścisnął w ręce i pospieszył w stronę ulicy Marszałkowskiej. Wsiadł w pierwszą spotkaną dorożkę i kazał się zawieść na róg Chłodnej i Żelaznej. Przy zbiegu ulic Rymarskiej i Leszna wyrzucił, kurczowo trzymany przez cały czas, klucz na jezdnię.

— — — — — — — — — — — — —

— No i widzi pani malarzowa, pan Seweryn też już przyszedł — trzeba to się było tak bać, cóż to pięć latek ma, czy co? — mówił Łysiak, wprowadzając Witana do swego mieszkania, gdzie już od godziny siedziały za stołem Tekla Witanowa i Bronka.

— Dlaczego tak późno, Sewek? — spytała Bronka brata, patrząc nań uważnie.

— Późno? Bo ja wiem... A która godzina?

— A już pół godziny i pięć minut na ósmą! — odpowiedział Łysiak patrząc na zegarek. — Wreszcie co tam, wypijem sobie, panie Seweryn na polepszenie! Stara podaj no tam co masz, a i opłatka tu daj, trza przecież przed piciem zacząć po chrześcijańsku.

Witanowa łamiąc z synem opłatek, kilkakrotnie zaczynała pierwsze słowa serdecznych matczynych życzeń, ciągle tracąc je w napływie tkliwości, od dłuższego czasu wtłoczonej na dno serca obojętnością syna.

— Życzę tobie synu, żebyś... żebyś ty nikomu nigdy krzywdy nijakiej i tobie też nigdy nikt nie zrobił... — wypowiedziała wreszcie Witanowa, obejmując głowę syna i wybuchając cichym płaczem.

Sewerynowi pociekły po twarzy duże łzy. Czuł się jak dziecko małe i chore. Bronka rzuciła ręce na szyję brata i szepnęła mu do ucha, tak żeby nikt nie słyszał:

— Żebyście mieli oboje wszystko co chcecie!

— Dosyć tam tej żałości panie Seweryn! Ja panu życzę byś był zdrów, siedział we złota kupie, resztę trza se dogadać.

— Jaki to jucha chłop paskudny! — zauważyła ze zgorszeniem Teofila Łysiakowa.

Seweryn dziękował uściskiem rąk, nie odpowiadając na życzenia życzeniami, jak wogóle żadnem słowem. Zdawało się, iż ze wzruszenia mowę utracił, tak że w pewnej chwili rozochocona nieco Łysiakowa zawołała:

— Pan Seweryn to tak, jak jaka panienka: płacze, nic nie mówi, a wciąż się tylko zawstydza i zawstydza.

Przed północą wszyscy prawie mieszkańcy domu wyruszyli na pasterkę do kościoła parafjalnego na Chłodnej. Powolny zupełnie woli otoczenia Witan w ciżbie, nie tyle modlących się ile dopełniających wigilję boskich narodzin, czuł się źle. Każde spojrzenie, zupełnie przypadkowo rzucone w jego stronę, drażniło go i budziło zaczajony niepokój.

Późno w noc, gdy drzwi z izby do kuchni zamknęły się za układającemi się do snu: matką i siostrą — Seweryn rzucił się w ubraniu na łóżko. Nie spał. Trapiła go snać gorączka, bo z ciemności wyrażały się ku niemu zwidy upiorne, kręgi świetlne, patrzące niby oczy wysadzone z orbit, obmierały mu w uszach pojęki głębokie konających piersi. Nad rankiem zasypiał, by się wnet obudzić w pocie zimnym i dreszczu, tysiącznie ciałem trzęsącym. Nie mógł sobie zaradzić żadną przytomnością, żadnem zważeniem rozumnem wypadków, lecz co najgorsze żadną już rezygnacją. Usiadł na łóżku, głowę oparł o ścianę, zwiesił nogi i zapatrzył się w okno. W wypatrywaniu dnia trwał dopóty, póki mu się nagle, za sprawą pamięci nie zwidziało, że on, Seweryn Witan to właściwie Herman Henkel. Siedzi sobie tak dziwnie z głową o ścianę opartą, brodą wtłoczoną w piersi, schowaną w kołnierzyk; rękami rzuconemi bezwładnie na kołdrę; twarzą skrwawioną, brunatną; rozwartemi ustami i temi białkami strasznemi, sinemi krążkami. Dotknął drżącymi palcami policzków i czoła — były zimne i wilgotne. Wstrząsnął się i ostatnim wysiłkiem woli rzucił na poduszkę. Długo dygotał w febrze, aż wreszcie sen ściszył dreszcze i czucie stumanił. Zbudziła Witana jasność dnia i krzątająca się po pokoju matka. Dzień rozjaśnił mu nieco umysł, precz przepędził straszące zwidzenia, odjął natomiast prawie zupełnie władzę fizyczną. Każdy członek odciążał się w inną stronę, kończyny jakby zapomniały swej mowy wzajemnego porozumiewania się i współnego działania. Z trudem, niby śmierci wyrwany uzdrowieniec Seweryn zwlókł się z posłania. Ku milczącemu zdziwieniu matki, nie zamieniwszy z nią ani jednego słowa powitania, wciągnął palto, włożył kapelusz i skierował się ku wyjściu.

— Sewek, dokąd idziesz? — idąc za nim spytała go Witanowa.

— Na ulicę! — odrzucił krótko.

— Bez mycia idziesz?

— Aaah!

— Bez śniadania?

— Co mi tam!...

— Sewek?!

Wyszedł bez odpowiedzi na matczyne zdziwienie.

Od poranku świątecznego mróz ścisnął ulicę. Wysuszył ciemne wilgotne plamy na chodnikach. Wytarł do sucha łyse łby brukowców. Gładką, połyskliwą skorupą pokrył brud i śmiecie w rynsztokach.

Z bram wysnuwał się, niemający ciszy ulicy pogwar beztroski. Była godzina tyle jeszcze, dla wielkiego święta, wczesna, że mogłeś policzyć na palcach w całej perspektywie ulicy ciemne sylwety przechodniów, przeważnie kobiet. Witan, wychodząc z domu nie miał żadnych z umysłu zamiarów pójścia w tę lub inną stronę. Nogi niosły go bez żadnego myślowego nakazu w kierunku mieszkania Heleny. Na placu Teatralnym zwolnił kroku. Obejrzał się dookoła. Na lewo, nieopodal ratusza w wielkiej „furażce" na głowie i białych, bawełnianych rękawiczkach na rozczapirzonych palcach i wielgachnym medalem srebrnym na piersiach przechadzał się policjant. Witan skręcił szybko w prawą stronę, w rozszerzoną u wylotu ulicę Senatorską.

Jakowaś niewytłumaczona dłoń w przyczynie żądza ciągnęła go w stronę ulicy Granicznej, gdzie znajdował się sklep Henkla. Gdy minął plac Żelaznej Bramy nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Wrócił się i zboczył w stronę ogrodu. Z nowym przypływem na chwilę zaległej chęci przeszedł szybko przez Saski ogród. Na Królewskiej załopotało serce, odzywając się w skroniach niesnośnem kołataniem. Ze schodów gmachu Giełdy spojrzał w stronę Granicznej. Sklep Henkla zasłaniał szary dom, a raczej, jak się Witanowi zdawało, pionowa linja narożna. Zszedł tedy ze schodów i wytężając wzrok ciągle w jednym kierunku, znalazł się wreszcie w miejscu skąd dojrzał w perspektywicznym skrócie znajome okno wystawowe z wypisanemi na niem literami imienia i nazwiska właściciela sklepu. Witan wszedł do bramy jednego z domów przy ulicy Królewskiej. Nie wychodził długo stamtąd, gdzie w sposób okrutny znęcała się nad nim wyobraźnia, rysując na jasnem tle dnia ponure, straszące koszmary wczorajszego wieczoru.

— — — — — — — — — — — — —

Helena jeszcze spała, gdy wszedł do niej Witan. Nie zbudziła się, gdy stanął obok jej łóżka i patrzał na nią chwilę długą — chwilę wahania się, czy ma jej wyznać wszystko, czy też przemilczeć, lub wręcz zataić. Zgasił świecę stojącą na stoliku nocnym, paląca się mimo iż dzień był już zupełny. Nie śmiał zbudzić swej kochanki, choć pragnął przecież tak bardzo jej żywego spojrzenia, słów teraz dla niego jedynych, głosu dającego życie, które, zdawało mu się, że się przed nim ukrywa, wystraszone, pierzcha.

Patrzał na nią, jak na nieocenioną, przewielką majętność swoją, na bogactwo ogromne, którego nie będzie nikt w stanie kupić za żadne pieniądze, — nikt, ani Karwęski... tak ani Karwęski, boć go przecież rzuciła dla... A on?! Powróciły znów ciężkie myśli, wgniotło się w mózg pytanie: „A jeśli, gdy się dowie, rzuci, odejdzie? Z przestrachu, z wstrętu, z obrzydzenia do jego rąk krwią zmazanych — jeśli odejdzie? No to cóż — to wtedy ją i siebie!" — uratowała go myśl ciężka, bolesna, lecz zarazem wyzwalająca.

Postanowił nie budzić Heleny. Odszedł od łóżka, przekręcił klucz w zamku, poczem usiadł na otomanie. Powoli z umęczenia wielkiego tracił zupełną przytomność umysłu i władzę zmysłów. Zdawało mu się, że zapada się pod nim otomana, że bezopornie zaczyna przepadać dla wszystkich, a nawet dla siebie. Zasnął.

Nie na długo przed południem zbudziła się Helena. Nie rozejrzała się jeszcze dokoła siebie, a już myśli snem precz odrzucone powskakiwały na swoje miejsca, skąd zaczęły ją gnębić bez żadnej zgoła litości.

Zerwała się szybko z łóżka, gdy nie widząc żadnego promyka dobrej nadziei, świadomość teraźniejszości wparła się w nią i lada chwila miała ją, niby ładunek dynamitowy rozerwać na tysiące rozpacznie żyjących cząstek. Wtedy dojrzała śpiącego Witana. Odleciały ją precz myśli koszmarne. Jest z nim, cóż jej zatem stać się może — myślała teraz zuchwale, wyzywająco wobec całego świata i wszystkich jego nieszczęść. „Spi! Niechaj śpi — ona przywaruje przy nim, jak pies, który zna każdy wyraz twarzy swego pana, który jeno wie, kiedy ma kły ostre obnażyć i stanąć w obronie, lub kiedy może się przyłasić, albo wspólnie zaradować się. Jak pies nie zna czynów swego pana, niemożna jest mierzyć ich i dzielić na dobre i złe. Wszystkie są jednako przez nią pochwalne i drogie jej. Obmyśiała je bowiem ta oto śpiąca przed nią głowa, nieporównana z żadną inną, wywyższona — w jej pojęciu — wszystką ziemską doskonałością, przez nią tylko zrozumiałą i ocenioną. Jakże by śmiała ważyć jego czyny, dokonane jego rękami?! Niemożna jest zupełnie, bo niewolna całkiem przez miłość.

Helena przysiadła na dywanie u nóg Witana, ręce ułożyła na otomanie po obu stronach jego nóg i patrzała w, snem zamkniętą jego twarz bladą i zmęczoną, pochyloną na piersi. Z prawej strony wpijał mu się w policzek, napewno ból sprawiając, ostry róg kołnierzyka. Uniosła się bezszelestnie i klęknęła. Zręcznie bardzo a ostrożnie rozwiązała mu krawat i odpięła kołnierzyk. Spał, głowa tylko bardziej zwisła mu na piersi. Wtedy podtrzymując mu lewą ręką głowę — prawą dźwignęła nogi; ułożyła je na otomanie.

Obok leżącego, tuż przy głowie z twarzą ku niej odwróconą znowu usiadła na dywanie. Patrzała ku radości oczu i spokojowi unękanej duszy. Na ramieniu, w miejscu załamań się sukna ubrania dojrzała kilka drobnych plamek koloru rdzy. Przez pewien czas Helena wpatrywała się w te brunatno-bronzowe centki, poczem odruchowo pośliniła palec i zlekka natarła jedną z plamek. Zauważyła, że koniec jej palca zabarwił się. Czyżby to?... — pomyślała, nie kończąc nawet w myślach przypuszczenia. Zaniepokoiła się jednak, gdy postrzegła, że plamy przy silniejszym potarciu zwilżonym końcem palca, łatwo ustępują. Witan spał tak twardo, że postanowiła dla uspokojenia swego nagłego zatrwożenia, ściągnąć mu ostrożnie marynarkę, zbadać podejrzane na niej plamki i wreszcie oczyścić ją starannie. Trudząc się, jednocześnie bacząc ciągle, by śpiącego nie zbudziło jakieś gwałtowniejsze szarpnięcie, Helena ściągnęła wreszcie marynarkę z lewego ramienia kochanka. W tejże chwili Witan szarpnął się wstecz, przyczem drobna warga zadrżała mu nerwowo. Zdawało się jej, iż się zbudził szepnęła więc mu cicho do ucha:

— Sew! (C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

UNIEWAŻNIENIE.

Dnia 31-VIII r. b. został skradziony paszp. zagran. wyst. na imię Ruchli Grünszpan i dzieci: Heni, Hersza-Dawida i Chaima-Icchoka. Paszport był wystawiony przez Starostwo Węgrowskia dn. 5-VII r. b. № 26 ważny do 5 stycz. 1923 r. Paszport posiadał wizę Urzędu Emigracyjnego z dn. 7-VII r. b., oraz wizę Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie z dn. 7-VII r. b. 13747

Zgubiono metrykę chrztu, zaświadczenie demobilizacyjne z P. K. U. 21 p. p. L. dz. 781-ofic., zaświadczenie uzyskania absolutorjum na Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Niniejszym unieważniam. Śniadowski Walerjan, Nowogrodzka 25. 13727

Przybłąkał się pies, rasy „Wyżeł" biały, bronzowe łaty, znajduje się u Kołosińskiego Józefa, Miłosna - Willa „Zbyszko" 13705

Skradziono weksel na sumę mk. 50.000 u Szlamy Szmulewicza zamieszk. przy ul. Miłej 58, pł. 9-VII r. b. wyd. przez Sz. Ganca i żyrowany przez W. Kiszkę. 13695

Dnia 2 sierpnia r. b. żona moja Stefanja po uprzednim sprzedaniu rzeczy jakoteż zabraniu swojej garderoby uciekła niewiadomo dokąd. Przeto zawiadamiam, że za czyny i wykroczenia żony swojej od powyższej daty nie odpowiadam. Bolesław Tadeusz Krupiński, Tamka 45-B m. 3 13799

Dnia 15-VIII r. b. wyszedł z domu w niewiadomym kierunku chłopiec lat 14, Henryk Kołodziejski ubrany sportowo; marynarka zielona, spodnie morengo, buciki czarne wysokie. Rysopis: tęgi, twarz okrągła, oczy niebieskie, nos gruby, włosy blond, na szyi okrągłe znamiono, na lewej ręce blizna. Za wskazanie śladu wyznaczam 20.000 mk. nagrody. L. Kołodziejczyk, Wilcza 74 m. 9. 14920

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Nadanowski Nuchim, Lubeckiego 4 13831
Felerman Rywka, Pańska 43 32
Fryd Szlama, Miła 24 33
Bader Enzel, Ś-to Jerska 36 34
Rotapfla Józefa. Marszałkowska 42 35
Frauman Josef, Nalewki 32 36
Kierszowska Michalina, Fabryczna 7 37
Pisarska Władysława, Dobra 1 38
Gorecka Władysława, Chmielna 76 40
Biech Pesa, Sienna 61 41
Lipoński Leon, Stawki 59 42
Lipońska Anna, Stawki 59 43
Wojdacki Franciszek, Browarna 8 44
Chodzicka Józefa, Białostocka 53 45
Nalepiński Kazimierz, Żórawia 45 48
Rosental Moszek Wolf, Elektoralna 41 51
Zbroja Adam, Targowa 22 52
Sapieżyńska Bronisława, Zaokopowa 5 55
Walczak Feliksa, Hoża 68 57
Stankiewicz Janina, Miniszewska 4 59
Branszaft Nula, Nowolipki 81 61
Ajzon Jankiel, Dworska 32 62
Eizenberg Dwojra, Twarda 3 63
Kowalski Antoni, Sosnowa 10 67
Kaczor Katarzyna. Tarczyńska 2 68
Piotrowski Tadeusz, Tarczyńska 11 69
Waderman Szmul Josef, Podwale 30 70
Safor Anna, Chmielna 108 14865
Bocheński Piotr, Czerniakowska 147 67
Fajegencwajg Boruch Mordka, Dzielna 34 68
Witkowska Ksawera, Koszykowa 21 69
Gutowska Julja, Ceglana 17 71
Frajdsztern Jakób, Pańska 78 72
Żurkowska Chaja Jenta, Siedlce-Piękna 61 73
Goldberg Szlama. Przyokopowa 4 74
Bogusławski Władysław. Wilcza 24-a 75
Ajbuszyc Symeloja, Złota 56-a 76
Kalina Gitla, Smocza 40 77
Poławski Konrad, Elektryczna 1 78
Kapliński Ludwik, Radom Pl. Starego-Miasta 3 79
Garczyński Walenty Włodzimierz. Śniadeckich 11 81
Stawicka Stanisława, Brukowa 2 83
Koziarski Edward, Śliska 6 84
Szlit Zajnwel, Twarda 18 88
Szpitbaum Adam, Pańska 67 89
Niewiadomski Józef, Trębacka 1
Bielicki Adam. Bednarska 28 92
Simchowicz Lipa Hersz, Złota 27 93
Waksman Nechu, Pawia 88 94
Manglówna Gustawa. Polna 70 97
Śliwowska Bronisława, Nowe-Brudno Syrokomli 10 98
Trajlerer Chaim, Bonifraterska 6 14901
Wagman Ichok, Miła 25 02
Tomasiuk Ignacy, Krochmalna 73 14903
Paszkowski Wiktor, Strzelecka 26 04
Lucek Mikołaj, Marjana 1 05
Wajsman Akiw, Gęsia 23 09
Rygiel Eleonora, Sienna 24 12
Paliszewska Agnieszka Niecała 6 13
Gelblum Izrael, Twarda 14 14
Gac Rozalja, Grójecka 5 15
Bielecka Katarzyna, Sanatorska 4 16
Pękocki Paweł: Chmielna 106 23

II

Obermüller Stanisława, Wicza 13 13711
Cymberg Moszek, Żelazna 47 12
Wigdorczyk Szlama vel Salomon, Praga-Inżynierska 9 14
Wigdorczyk Lija Dynia, Inżynierska 9 15
Lewandowska Anastazja, Nowogr. 34 16
Wasilewski Felicjan, Żelazna, Szpital Dz. Jezus 18
Haberling Marja, Marszałkowska 51 19
Walicka Jadwiga, Służewska 5 20
Goldman Jukiel, Krochmalna 3 21
Szabelski Leon, Lwowska 8 25
Majzner Bronisława, Śniadeckich 3 26
Slejka Wincenty, Kolejowa 41 29
Ojczak Henryka, Dzika 76 31
Apoznańska Irena, Wspólna 32 32
Kozłowski Mieczysław, Jerozolim. 32 33
Bieńkowski Ignacy, Batarejka 4 35
Grunsztein Natan, Pańska 43 36
Kulisa Stanisław, Browarna 22 37
Centkiewicz Stanisława, Złota 38 39
Ganc Wolf Ber, Prosta 17 41
Glug Srul, Gęsia 31 42
Myśliński Stanisław, Gęsia 63 44
Wurcerdorf Icek, Smocza 28 45
Kawka Kajla Hinda, Grzybowska 57 50
Kuszell Adam, Wspólna 49 55
Kala Szczepan, Ząbkowska 30 13758
Napiórkowski Michał, Golendzinow 3 62
Edelsztein Abram, Krochmalna 15 64
Jedlińska Lucyna, Białołęcka 26 67
Jedlińska Anna, Białołęcka 26 68
Dajnowski Stanisław, Górczewska 11 69
Melanowska Zofja, Chęciny, z. Kielecka 71
Alefrant Jakób, Pańska 100-A 72
Rozenberg Szlama-Majer, Pańska 92 73
Zemla Jankiel, Sierakowska 4 74
Ejzenman Dwojra, Twarda 62 75
Kwintner Chaim-Szlama, Muranowska 26 76
Oderfeld Henryk Służewska 4 77
Recyner Szlama, Nizka 39 78
Rostkowski Konstanty, Nowy-Świat 47 79
Zemla Abram, Sierakowska 4 80
Czerwińska Stefanja, Żórawia 49 81
Surwiłło Bolesław, Stępińska 27 83
Subalski Józef, Chmielna 102 85
Jost Tadeusz, Tamka 45-A 87
Ochowiec Wiktorja, Kawęczyńska 15 91
Szoic Jan, Nowogrodzka 31 92
Zając Józefa, Furmańska 14 93
Dąbrowski Franciszek, Piękna 33 94
Kok Bronisław, Solec 87 95
Damienska Anna, Smolna 6 96
Abramowicz Marja, Chmielna 85 98
Piwnica Hersz, Nalewki 14 13802
Lewandowska Zofja, Polna 64 04
Płoszyński Edward, Bednarska 24 10
Świętochowski Antoni, Wolska 15 11
Pełczyński Mikołaj, Potok—Morawska 3 13
Żabner Hersz, Pawia 63 14
Lipowski Aron, Kapucyńska 5 15
Sawejkis Bronisława, Dobra 31 17
Jakubson Ezzil, Gęsia 55 18
Goldsztein Chaja-Majla, Pawia 16 19
Trukawka Leokadja, Bednarska 26 21
Grzeszykowski Mikołaj, Targówek, Plantowa 10 23
Wegmajster Felicja, Al. Szucha 6 26
Pasamonik Hersz, Grójecka 67 I 27
Kamieńska Zofja, Polna 52 29

III

Donde Szula, Stawki 9 13628
Natanson Józef, Chmielna 122 30
Karlsztadt Jakób, Nowolipki 16 31
Segal Mordka, Dzika 10 34
Apelewicz Josek, Dzielna 20 36
Lastman Hersz Chaskiel, Dzielna 11 37
Łumiński Błażej, Chmielna 43 38
Orzechowska Antonina, Grójecka 5 40
Czaprak Abram-Jankiel, Podwale 30-32 44
Radkiewicz Michał, Ś-to Krzyska 20 45
Feniksztajn Pesa-Paulina. Chłodna 24 46
Kubuj Józef, Targówek, Radzymińska szosa 3 47
Figon Stefanja, Kaliska 10 48
Poczter Berek, Nalewki 20 49
Zoller Wacław August, Chłodna 39 50
Kleiman Mordka, Nowolipki 26 52
Sarnowska Jadwiga, Chmielna 132 53
Sotomski Stanisław, Młodowa 7 61
Sotomski Jan, Jasieńska 6 62
Glatenberg Helena, Stare Miasto 26 63
Osiadacz Józef, Rozbrat 8 68
Jaworski Władysław, Nowy-Świat 62 71
Ulbrych Józef, Rakowiecka 11 72
Gelblum Aram Izaak, Nowolipki 36 74
Waldman Abram Hersz, Karmel. 13 75
Pudełko Wacław, Mok.-Puławska 18 76
Trzciński Stanisław, Sienna 84 81
Grundblat Icek Majer, Żelazna 43 82
Grundblat Dwojra, Żelazna 43 83
Wizenfeld Matyjas, Wołyńska 12 84
Fagot Mosiek Hersz, Pańska 36 85
Kalińska Antonina, Opawska 14 87
Sznaier Lejb, Smocza 36 88
Fajngolc Benjamin, Sapieżyńska 10 89
Kasman Cyrla, Złota 54 90
Cudykier Izrael, Leszno 76 91
Goldberg Marja, Sienna 29 92
Gelstówna Lucja, Włocławek ul. 3 Maja 1 93
Kaczkowski Albin, N.-Karolkowa 6 94
Politur Ignacy, Leszno 47 96
Politur Roza vel Ruchla, Leszno 47 97
Korzeń Stanisław, Świder gm. Wiązownia z. Warszawska 99
Izraelski Boruch Mordchaj Pawia 28 13701
Trzirschnitz Karol Alfred, Sandomierska 2 03
Trzirschnitz Alfred, Sandomierska 2 04
Kołacka Stanisława, Zawiszy 13 06
Sonabend Henryk, Sosnowa 14 07
Parkot Marjanna, Tłomackie 4-6-8 08
Piekarski Feliks, Nowolipie 46 09

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono książkę rzemieślniczą Bogackiego Autoniego, Twarda 32 13830

Zgubiono paszport, dowód służbowy i dowód wojskowy Kriega Kazimierza, Śliska 6 13839

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Chodzickiego Modesta, Białostocka 53 13846

Zgubiono patent handlowy, patent akcyzny i koncesję Kohena Berka, Franciszkańska 3 13847

Zgubiono kartę pobytu, Golmana Jakóba Moszka, Orla 11 13849

Zgubiono paszport i los dubeltowy IV kl. P.P.L.K. Bermana Moszka, Dzika 8 13850

Zgubiono dowód osobisty Barankiewicza Szlamy, Kielce 13853

Zgubiono kartę zwolnienia z Żandarmerji Wojsk. Nowackiego Andrzeja, gm. Wiązownia pow. Warszawski 13854

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Ruszke Karola, Żytomierska 4 13860

Zgubiono kartę powołania Weissa Nuchima, Radzymińska 32 13864

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Szlanga Chaima, Sapieżyńska 8 13865

Zgubiono kartę demobil. Tobjasza Wawrzyńca, Chmielna 72 13866

Skradziono kartę demobil., paszp. i świadectwo drukarskie wydane przez firmę „Fr. Czerwiński" Chamczyka Bolesława, Nowy-Świat 24 13871

Zgubiono kartę zwolnienia Kasfelda Lejzora, Ś-to Jerska 23 14870

Zgubiono kartę demobil. Słowikowskiego Wacława, Podwale 46 14880

Zgubiono paszp. i dowód kolejowy Kwiatkowskiego Jana, Grójecka 5 14885

Zgubiono paszp. i kartę powołania Rotbauma Lejbusia, Praga Jagiellońska 18 14886

Zgubiono paszport zagran. Uasima Romanowa, Dzielna 17 14885

Zgubiono dokument wyd. przez St. kontrolną w Tarnopolu dn. 27-I 1922 r. Römmlowej Marji, Lwowska 9 14891

Zgubiono paszport zagraniczny Kurakowskiej Heleny, Marszałk. 19 14895

Zgubiono paszp. familijny Fargosztein Chaima, Gęsia 17 14886

Zgubiono kartę demobil. Jarosionka Jana, Pl. Kazim. Wielkiego 4 14899

Zgubiono paszp., metrykę ur., dokument z komisji przeglądowej i patent handlowy IV kat. Morowica Kielmana, Lida, Komercyjna 5 14900

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. 21 p.p. w Warszawie Sonabenda Henryka, Sosnowa 14 14905

Zgubiono tymczas. dowód osobisty wyd. przez komisarjat XVII Suchodojew Olgi Grochów II Kobielska 4-6 14908

Zgubiono legit. tramwajową Nr 3759 kwit na węgiel, dowód osobisty i kartę powołania Jeżewskiego Stanisława, Łazienkowska 2 14910

Zgubiono paszp., kartę demobiliz. i świadectwo ślusarskie Jerke Apolinarego, Piotra Skargi 40 14911

Zgubiono kartę pobytu Szkulnika Menaszy, Nalewki 45 14917

Zgubiono kartę pobytu Szulnik Ruchli, Nalewki 45 14918

Zgubiono kartę demobil. Burszyta Samuela, Pawia 37-a 14919

Zgubiono kartę demobil. Kiszakiecza Stanisława, Żórawia 12 14921

Skradziono paszp. i kartę demobil. Naparlego Antoniego, Szeroka 31 14924

II

Zgubiono paszport na imię Mikołaja Bednarkiewicza, Konopacka 15.

Zgubiono dowód kolejowy Chmielewskiej Aleksandry, Wronia 4 13710

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Loril Mieczysława, Twarda 18 13722

Skradziono paszp., kartę odroczenia i prawo jazdy platformą Glata Lejby, Pawia 88 13723

Zgubiono paszport zagraniczny, wydany przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy, na nazwisko D-ra Józefa Berlinerblaua w Warszawie, ul. Szpitalna № 8. 13724

Zgubiono paszport i kartę powołania Góry Jakóba, Dzielna 11 13730

Zgubiono paszp. familijny (okupacyjny). Uprasza się znalazcę o odniesienie, Tłomackie 6 m. 9 Dubrowin Bojes. 13734

Zgubiono paszport zagr. Jungman Ryfki, Przejazd 13 13738

Skradziono paszp. № 2979-19, wyd. przez Konsulat Polski w Charkowie, Fatlińskiego Jana, Koszykowa 35 13740

Skradziono paszp. zagran. Mehringa Abrahama, Bolechów Małopolska 13743

Skradziono paszport i dokument wojskowy Chimiera Jana, w. Kępa gm. Szydkowków ż. Lubelska 13746

Zgubiono kartę demobil. Kobylańskiego Stefana, Targówek-Ś-tego Wincentego 65 13748

Zgubiono paszport i kartę powołania Weisbrota Icka, Pawia 49 13749

Zgubiono paszport rosyjski № 1092 wyd. przaz Starostwo Święciany, Ginzburga Notla, Ogrodowa 25 13751

Zgubiono paszport rosyjski № 1093 wyd. przez Starostwo Święciany, Ginzburg Estery Lei, Ogrodowa 25 13752

Zgubiono paszport i kartę demobil. Sieradzkiego Chaima, Miła 4 13753

Zgubiono legitymację służbową № 90 urzęd XI kat. I Kom. P. P. 13754

Zgubiono kartę pobytu № 8210 Szulmana Kasrjala, Wołomin Stacyjna 10 13756

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Kona Juljana, Złota 40 13757

Zgubiono kartę demobiliz. Stefana Krzyżewskiego, Królewiecka 10 13759

Zgubiono kartę powołania i paszp. Weintrauba Lejbusia, St.-Miasto 19 13760

Zgubiono paszport i świadectwo na konia Wrzoska Marcelego, w. Hipolitów gm. Wiązownia z. Warszawska 13761

Zgubiono kartę demobil. Gasińskiego Mieczysława, Nizka 72 13763

Skradziono paszport, kartę powołania, kartę regestracyjną i 7 weksli Aronowicza Mordki, Bonifraterska 6 13765

Zgubiono paszport i metrykę urodzenia Badowskiego Marjana, Chmielna 104 13766

Zgubiono dowód osob. i książkę wojskową wyd. przez P. K. U. 21 p. p. Melanowskiego Józefa, Chęciny z Kielecka. 13770

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Malinowskiego Stanisława w. Górce gm. Młociny z. Warsz. 13782

Skradziono kartę powołania, paszp metrykę urodz. i legit. Zw. zaw. Fryzjerów Hartwiga Florjana, Kaczy-Dół 13784

Skradziono zaświadczenie górnicze wyd. w Ameryce i paszp. wyd. przez Konsulat Polski w New-Iorku Tarasińskiego Józefa, Krochmalna 10 13786

Zgubiono kartę demobil. Osełki Eljasza, Sienna 72 13788

Zgubiono dowód osob. i kartę powołania Blumberga Srula, Muranowska 13. 13789

Zgubiono kartę powołania Fefera Szyi, Sapieżyńska 10 13790

Zgubiono № 231 (tragarski) Futermana Jakóba Dawida, Muranowska 4 13800

Skradziono kartę demobil. i paszp. Ćwikły Konstantego, Czerniakowska 210 13801

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Hopfera Edmunda, Nowe-Brudno Budowlana 9 13805

Zgubiono kartę demobil. Rutkowskiego Jana, St. Wołkowysk 13808

Skradziono paszp. i kartę demobil. Zaorskiego Stefana, Litewska 4 13809

Skradziono paszp. i świadectwo fabryczne Wiśniewskiego Wacława, Szara 6 13812

Zgubiono świadectwo na konia Wołowczyka Józefa, Rozbrat 4 13816

Zgubiono tymcz. zaśw. demobiliz. Czernikowskiego Władysława, Podwale Nr. 4 13820

Zgubiono paszp. zagr., kartę pobytu № 1283 wyd. przez Starostwo Radzymińskie Assa Weiwela, Wołomin—Dychowska 12 13822

Zgubiono tymczas. zaśw. demobil. i paszp. Leuza Pawła, Zgoda 4 13824

Zgubiono karte demobil. Żyzie Icka Dzielna 54 13825

Zgubiono paszp. i dowód kolejowy Ćwiklińskiej Eleonory, Zakroczymska 2 13828

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska wyd. przez P. K. U. w Piotrkowie Szulklapera Suchera, Bełchatów, Pabjanicka 44 10115

III

Zgubiono paszport i patent III kat. (pozwolenie na sprzedaż lodów) Rutkowskiego Konstantego, Wilcza 54 13629

Zgubiono weksel na sumę mk. 50,000 pł. dn. 29 VIII b. r., na zlecenie Himelszteina Abrama z podpisem A. Sznoper. Niniejszym unieważnia się. Himelsztein, Sapieżyńska 7 13632

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Gajewskiego Walentego, Okopowa 44 13633

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wydaną przez 25 p. p. i dowód osobisty Ajzyka Szora, Ożarów, ziemia Radomska 13635

Zgubiono kartę powołania i paszport Dyla Szlamy, Złota 75 13639

Skradziono świadectwo akuszeryjne Blancard Kazimiery, Konopacka 4 13641

Skradziono paszport i referencję, Kępińskiej Weroniki, w. Całowanie, gm. Warszewice, Garwolin 13642

Zgubiono paszport i kartę demobilizacyjną Roguskiego Polikarpa. Puławska 10 13643

Zgubiono kartę odroczenia Gruszka Zygmunta, Złota 44 13651

Zgubiono kartę stawiennictwa L. 6601 wyd. przez P. K. U. Warszawa, Sienickiego Władysławc, Kopernika 5 13654

Zgubiono kartę powołania Aldorfa Chaima, Pl. Zel.-Bramy 8 13655

Zgubiono dowód osobisty Fragiera Szlamy, Kowel—Maciejewska 24 13656

Skradziono paszport i różne dokumenty Fiszela Kohna, Praga,-Kępna 17 13657

Skradziono paszp. zagran. Bergiera Juljasza, Poznańska 38 13658

Zgubiono dowód opłaty za konia, świadectwo na konia, prawo jazdy platformą i paszport Roma Altera Abrama, Grzybowska 37 13659

Skradziono paszp. zagren. Wengla Izraela, Żelazna 52 13660

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Kuchty Stanisława, Puławska 68 13664

Zgubiono paszport zagran. Judenchertza Symchy Binema, Nalewki 43 13665

Zgubiono paszp. i kartę powołania Chałaby Piotra, Hoża 9 13666

Zgubiono kartę demobil. Staszewskiego Józefa, Piotrków-Bolaśna 57 13667

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Apela Chila Majera, Nowe-Brudno Sędziwna 12 13669

Zgubiono kartę demobil. wydaną przez 5 p. Strz. Konnych, Czaplickiego Piotra, Zajęcza 14 13673

Zgubiono matrykę ur. Bombały Bolesławy, Mokotów-Starościńska 15 13977

Zgubiono kartę powołania Wesołowskiego Józefa, Gostyńska 19 13678

Zgubiono tymczasowe zaświadczenia demobil. Kochankiewicza Józefa, Praga-Panieńska 5 13679

Skradziono dowody wojskowe i osobiste Adamka Jana, Warecka 9 13685

Skradziono paszp. i kartę demobil. Weisblata Izraela Szyi, Miła 47 13696

Zgubiono kartę powołania Krzemińskiego Jana, Nowe Miasto 6 13700

Zgubiono kartę demobil. Bieleckiego Stanisława, Krochmalna 57 13702

Zgubiono paszport weterana Krasińskiego Mieczysława, Grzybowska 27 m. 9 13717

Zgubiono rewolwer syst. „Brauning" № 561600 Masznera Januarjusza, Żelazna 91 13609

RACIĄŻ.

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. Płock, dowód osobisty wyd. przez Urząd Gm. Raciąż i legit. kolejową na imię Walentego Siennickiego (konduktora) z Raciąża.

PIOTRKÓW.

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. wyd. przez 23 p. p. w Lublinie, Pytlosa Kazimierza z Piotrkowa.

Zgubiono kartę urlopową Finkielsteina Motela z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Ejbszyca Zysmana z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Paradeckiego Kazimierza z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Kuca Jana z Piotrkowa.

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Jaszczubka Antoniego z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Sroczyńskiego Walentego z Piotrkowa.

RADOMSK.

Skradziono kartę wojskową na imię Franciszka Kucharskiego z Broniszewa

Zgubiono kartę odroczenia na imię Józefa Warakońskiego z Dobryszyc.

Zgubiono kartę powołania na imię Mośka Mondszajna z Radomska.

Skradziono kartę urlopową na imię Piotra Sapoty z Cedówka.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska na imię Jana Lesniczka ze wsi Szczepocice.

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. przez 5 pułk piechoty w Warszawie na imię Jane Szuwarta z Chrzanowic.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska na imię Piotra Michałowicza z gm. Żytno.

pow. Słupecki.

Zgubiono dowody wojskowe Kominkiewicza Nikodema, gm. Szymandnica z. Kaliska.

pow. Puławski.

Skradziono portfel zawierający: dokument wojskowy wyd. przez 15 p. p., zawiadomienie z referatu osad żołnierskich i weksel na 200.000 mk. Sawickego Józefa, w. Zofijówka gm. Godów z. Lubelska.

pow. Końskie.

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez Dow. 2. p. p. Leg. paszport i legitymację wojskową Zbruka Władysława w. Znajoma gm. Miedziarza.

Ogłoszenie dotyczące m. Warszawy i powiatu Będzińskiego.

Spis zapowiedzi Nr. 121.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1. dependent rajenia Władysław Gambka, samotny, zamieszkały w Zawierciu, powiat Będzin, syn kolejarza Józefa Gembki, mieszkającego w Niaradzie, powiat Będzin i jego tamże zmarłej żony Wiktorji z domu Bebłocińskiej; 2. Zuzanna Julja Kurnatowska z domu Swiecke, rozwiedziona, zamieszkała w Ostrowie, Kaliska 24, przedtem w Warszawie, N. Brudno, Juljanowska 10, córka zmarłego w Warszawie urzędnika kolejowego, Wacława Swieckiego i jego pozostałej żony Antoniny, z domu Krochmalskiej, mieszkającej w Kaliszu, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Ostrowie, Zawierciu i Warszawie.

Ostrów, dnia 9 sierpnia 1922 r.

M. p. Urzędnik stanu cywilnego
(—) w. zast. Maliński.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 250, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 200,-- za tekstem mk. 120,—nekrologi mk. 120 paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 500,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 300 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, L. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 500 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 130 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 38.